

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Rok II

Warszawa, 17 kwietnia 1946 roku

Nr 14 (21)

ZMARTWYCHWSTANIE

Najstraszniejsza godzina Kalwarii była zarazem świtem dnia zbawienia. Ukrzyżowanie Chrystusa nie było końcem, Jego władania. I gdy nieprzyjaciele Boga starali się ukryć w grobie ciało Zbawiciela, spotkała ich klęska. Grób ich pokonał.

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego jest nie tylko świętem religijnym, ale i świętem narodowym. Albowiem wiara w zmartwychwstanie jest częścią naszego katechizmu narodowego. Na cierństaj i krwawej drodze naszego bytu państwowego byliśmy już nieraz uważani za zmarłych, ale że nigdy siebie za zmarłych nie uważaliśmy, dlatego zawsze po tym przychodziło — zmartwychwstanie.

Dnia 7 października 1939 roku Hitler w mowie swej w Gdańsku obiewszcza, że Polska raz na zawsze jest wykreślona z mapy Europy. Hitler podobnie, jak Nerom przeszedł na kształt burzy i zapadł w nicłość, a Polska żyje i odradza się. W słowach prastarej pieśni wielkanocnej:

„Piekielne moce zwojował,
Nieprzyjaciół podeptał,
Nad nędznymi się zlitował“,

słyszeliśmy zawsze zapowiedź triumfu i zwycięstwa sprawiedliwości nad przemocą, dobra nad złem, a w głosach dzwonów rezurekcyjnych słyszeliśmy nadzieję naszej lepszej przyszłości.

Wierzmy, że z bólu, krwi i łez obecnego pokolenia wyrosnie wielkość Narodu Polskiego.

Naszemu rodakom poza granicami naszej Ojczyzny składam w dniu Zmartwychwstania Pańskiego serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego i szczęśliwego powrotu do umiłowanego kraju.

Ks. Zygmunt Kaczyński

Zmartwychwstała Polska

Przeszły tylko dwa lata... Była jak dziesiątka — pachnąca świeżym zapachem pól — śpiewająca szmerem strumyków. Lecz obłąkała była ziemia choć gościnna, daleki był jeszcze dom rodzinny.

Marzyliśmy tylko, że może za rok obchodzimy Święta Wielkanocy choćby na skrawku naszej ziemi.

I minął rok i jakież zmiany! Wolny już był kraj, wolny był dom nasz. W przeddzień Zmartwychwstania Bożego my zmartwychwstaaliśmy.

Pamiętną była ta Wielkanoc 1945 roku dla Żołnierza i Armii Wojska Polskiego.

Kołobrzeg był zdobyty, Polska znów była nad Bałtykiem. Nad zatoką szczytną stały polskie straże. Wolny był kraj. Wolne już ziemie co przez wieki jęcząc w niemieckiej niewoli czekały zmartwychwstania.

Upojony zwycięstwem żołnierz odpoczywał po znoju bitew. Hen, za nami na zawsze zostali koledzy — bohaterowie walk o polskie morze. Choć szumiały im wierzby pieśń o Wolnej Ojczyźnie, Spoczywali w polskiej ziemi — na której nie było niemieckiego najeźdźcy.

Wypoczywał żołnierz i gotował się do zadania ostatecznego ciosu najeźdźcy. Była wiosna. Rozkwitły drzewa, zazieleniły się lasy. Opuszczona ziemia czekała go podarza — który by ją zorał, obsiał. A gospodarz wrócił. Wrócił polski chłop na odwieczne pastwisko i ziemię. Nie nosi on zaręcznej koszuli jak przed 800 laty — lecz w piersi jego biło to samo gorące serce polskie. Wrócił na swoją ziemię — gospodarz. Polak — w szarym mundurze — ze znakiem orła na czapce. Zakwitły na ulicach miasteczek i ws. Zachodniego Pomorza białoczerwone sztandary. Młody żołnierz demokratycznej Polski czynem udowodnił, że jest synem ludu. Nie tylko zdobył ziemię, lecz ją i zagospodarował.

Olbrzymi obszar Zachodniego Pomorza opuszczony był przez Niemców. Pustkowiem wały wsie i miasteczka, czekały pracowitych rąk pola Pomorza.

A tam w tyle był zniszczony, głodny kraj.

W tej ciężkiej chwili znów stanął na posterunku żołnierz polski.

W przerwie między krwawymi bojami Wojsko Polskie rozpoczęło gospodarkę na odzyskanych ziemiach. „Zemio Polska — zdobyliśmy cię mieczem — zaoberemy plugiem“ — oto hasło, które mobilizowało wszystkich do pracy. Jasnym było, że los przyszłych osadników,

którzy wkrótce mieli przybyć na te ziemie, zależy w dużej mierze od tego czy obszar zostanie odzyskane pola.

Zmobilizowano się podługową i narzędziami, zebrano nasiona. I oto po tylu setkach lat znów lemiesz polskiego pluga wrzynał się w ziemię pomorską. Zahuczały niemieckie traktory prowadzone pewną ręką żołnierza. W zaoberane skiby padało ziarno. Był to prawdziwy ślew przyszłości. Żołnierze ślali nie tylko chleb dla wszystkich osadników. Tu siono przyszłość narodu i moc państwa polskiego.

Na wielu polach zakopano w ziemi skrzynki z listami żołnierzy do przyszłych osadników. W listach tych wzywano pionierów by starannie zebrali to co zostało zasiane krwią i potem żołnierza.

W tym właśnie nawale prac rolnych nadeszły Święta Wielkanocne.

Były to zaś święta Zmartwychwstania. Bo nie tylko Chrystus zmartwychwstał — lecz zmartwychwstała nasza Ojczyzna. Zebraliśmy jajka, a „specjał“ ozdobił je przepięknymi piśankami. Ksiądz kpt. Dudek, kapelaan dywizji, poświęcił przyniesione mu potrawy. Uroczyste wypadły uroty świąteczne w kompaniach. Jak jedyną wielką rodziną siedzieli żołnierze przy Święconym.

Nie zapomniano także o rannych kolegach. Ze wszystkich jednostek pojechały delegacje do szpitali by odwiedzić rannych bohaterów. Zawieźliśmy ze sobą piękne dary. Popłakał się chłopka, patrząc na siebie. Na zbożale usta żołnierzy — na wdok kolegów z jednostki wypłynął uśmiech radości. Tu kuła się siła i moc braterstwa broni. Z tym rannym żołnierzem w dniu Zmartwychwstania było serce Narodu. A po powrocie do oddziału najeźdźcy się łąza w oczach zakreśliła, gdy wspomnieli dom rodzinny. Długo jeszcze w nocy szeptałi do siebie żołnierze.

A ci z nas, którzy stali na warcie frontowej — na pozycji — nad brzegiem zatoki szczytności — patrzyli w głąb kraju wroga. Patrzyli i myśleli — już niedługo. I rzeczywiście długo to już nie trwało. Wkrótce po świętach — właśnie rok mija od tej chwili — ruszyliśmy ku Odrze dla koncentracji przed ostatecznym szturmem na Berlin. Nadeszła długo oczekiwana chwila.

Wiosenne kwietniowa noc — przerywana od czasu do czasu seria RKM-u — Z nad Odrę unosiła się grza mżawka. W mgle tej tonęły nadbrzeżne łąki, lasy i pola.

Pechota nadeszła do brzegu Odry. Z tamtej strony co chwila błysk rakiet oświetlał rzekę. To zdenerwowane szwabym — w przecuciu tego co miało nastąpić — pilnie strzegłi przeprawy. Zdjęto z wozów dawno przygotowane słupy graniczne — by przedtem niż ruszymy, w głąb terytorium ustalić zdobyte ziemie. I pod osłoną nocy — pierwszy raz od wieków stanęły nad Odrą białoczerwone słupy.

To była pamiętna noc — 16 kwietnia. Noc natarcia — noc forsowania Odry. Nikt nie spał, Saperzy gorączkowo podwozili promy i tratwy. Nie spały bataliony piechoty przydzielone w nadbrzeżnym lesie — gotowe do skoku. Nie spał obserwatorzy: Czuwały sztaby. A dowódcy pochyleni nad mapami omawiali szczegóły otrzymanego rozkazu.

Ciężkie i duszne było powietrze — nadektryzowała atmosfera. Wszystkie czekało. I oto już szarzało — gdy powietrze przecięły nagle ogniste błyskawice. Rozległ się świst i szum, a potem wybuchy na lewym brzegu. „Katusze“ zagrały dając początek ogólnemu przygotowaniu artyleryjskiemu. Zagrzmały działa, baterie, brygady i pułk. Tysiące lud biło w niemiecki brzeg. Już trudno było rozróżnić huk pojedynczych dział. Jeden nie przerwany, szalony grzmot. Z początku Niemcy odpowiadali, lecz po godzinie zupełnie zamikłi.

Nad Odrą zawisły nasze szturmowce. Ciężkie czołgi i działa samobijne bezpośrednio ogniem rozbiły bunkry niemieckie na lewym brzegu.

Piechota rozpoczęła przeprawę. Z tego miejsca — do Berlina było 100 km. Było to prawdziwe święto zmartwychwstania ludzkości — Wielkanoc 1945.

Frontowy poeta — żołnierz tak pisał w tych dniach:

„Cieżko chrzestczą czołgi i terkozczą działa.

Jak pluton psów gończych — smukłoczych chartów.

I oto procesja w dzień Wielkiej Niedzieli

Sunie przez całą Polskę, jak przez kościelną nawę.

Z Warszawy na Szczecin, ze Szczecina na Berlin.

Taka jest nasza Wielkanoc i taka Święteczna odprawa“.

Taką była pierwsza Wielkanoc żołnierza polskiego w Zmartwychwstałej Polsce.

*

Nadeszły drugie Święta Wielkanocy w wolnej Polsce.

Przebrzmiały huk działa, przestały płonąć wsie i miasta.

Nad zachodnią granicą stoi żołnierz polski.

Dzisiaj w okresie Świąt nie przygotowuje się do walki orężnej. Zeszłoroczne zwycięstwo położyło kres wyścigowi krwi i żelaza.

Rozpoczął się wyścig pracy.

Żołnierz Polski tym razem staje w pierwszym szeregu. W rozpoczętej akcji siewnej poszczególne jednostki oddają na usługi rolnika swój sprzęt, konie, ofiarowują zarobki. Wojsko bierze czynny udział w zagospodarowaniu kraju, by utrwać to co zostało wywalczone.

I przy świątecznym stole zasiada rolnicy i ci od pluga — w mundurach i wspomnień będą pewno młode dni Wielkanocy spędzone przy huku działa i błysku rakiet.

por. St. Mierzwa.

Czytelnikom w kraju i na obczyźnie — wesołego „Alleluja“
Stroskanym matkom, żonom i opuszczonym dzieciom —
następnych świąt w gronie najbliższych — życzy

REDAKCJA „REPATRIANTA“

Opowieść Wielkanocna

We wtorek rano przyszło rozporządzenie, aby cała ludność ws zebrała się na placu o godz. 10-ej.

Scągał powoli i niechętnie, podejrzewając nową jakąś niespodziankę niemiecką. Przybyli z gminy wójt — opasły, jak w epizy nie emczyro nie erpl w e spoglądał na zegarek, mrużąc pod nosem przekleństwa. Stojący obok soltys — zaprzaniec usłuźne pochylał się w jego stronę interesując się co niepok dygnitarza.

— Bydło! Jeszcze nie nauczyli się szacunku dla nas. Trzeba, by im przypomnieć, że władza niemiecka nie lubi zarzutować.

— Tak, tak — potakiwał skwapliwie soltys, — Opepszal się, niechętnie.

— Führer za dobry jest dla was — perorował wójt, — Rozpuśćcie się. Już pół godziny minęło od wyznaczonego czasu, a przyszło tylko parę starych bab.

Powoli jednak plac począł się zapelniać. Patrząc nie do brym — oczyma na wypięty brzuch „herr Vogta” ludzie zbiali się w gromadę byle dalej od miejsca, gdzie w dłała jego opasła figura.

Gdy wszyscy zebrałi się, Niemiec otarł spocone czoło (dz eń był nadpóźw gorący) i szepnął coś soltysowi. Ten wyprostował się i zawołał:

— Słuchajcie, Pan wójt będzie teraz mówić. Ja będę tłumaczył. Żeby cicho było, jak mak em.

— Nasz wielki Führer — rozpoczął wójt, góź się z przepaścistego brzucha pochodzącym głosem — troszcząc się o wasze dobro... (Zgromadzeni obrzucili się spojrzeń am m lcząco) pozwolil na święta Wielkanocne otworzyć kościoł i odprawić nabożeństwo. Przyjedzie ksiądz i...

Długo, długo mówił wójt rozplywając się w pochwałach dla „dobrego” Führera.

Władomość poruszyła wszystkich. Poczęto trzącać się łokcami i szeptać żywo między sobą. Wójt uśmiechnął się zadowolony.

Rozchodzili się do domów gwarnie.

— Słyszeliście? — mówiła przejętym szepem baba tego Wojciecha, co gdzieś w Niemczech na „werklu” pracuje. — Nie takie już złe Niemcy, kiej pamiętają, że to Wielkanoc.

Wysoki, barczysty chłop pokwiał w odpowiedzi głową i wycedził przez zęby:

— Radujta się baby, radujta. Będzie ta potym plakać. Słyszeliście, jak w Małej Wólce zebrałi wszystkich do kościoła, a potym wystrzelal? Nie może być, żeby Niemiec taki dobry był. Cosk w tem jest.

Poszły spory. Ktoś rzucił:

— A może ojca w karego wypuszczom. Wszyscy zamilkli. Jak żywa stanęła im przed oczyma postać duszpasterza. Wspomnieli jego oblicze surowe i majestatyczne, gdy Niemcy pod konwojem gnali go, popychając i poszturchując, jego błogosław eństwa szepcane płaczącym przy drodze babom.

— Dałby ta Bóg — westchnęła któraś.

Kościół zapelniony był wiernymi po brzegi. Zebrałi się wszyscy z okolicznych wsi. Cóża była taka, że jeden drugiemu prosto w kark dyszał tchnieniem gorącym i ciężkim. Oczy były zwrócone na ołtarz. I z najpęciem oczekiwano pojawienia się księdza. Nikt nie mógł mówić cisza stała się w kościele pełna napięcia.

Zadźwięczał dzwonek u ołtarza. Tłum zakolysał się.

Rozczarowanie odbiła się na twarzach. Ksądz był nie ten, który, obcy.

Lecz, gdy popłynęły dźwięki organów, dawno niesłychane i takie słodkie, otwarły się serca ludzkie dając się pochłoniąć uroczystej chwili. Łzy ciekły im płynęły z oczu.

Niewola, cierpienie, wszystko przeżyte pozostało za wrotami kościoła. Tylko gdy popłynęły dźwięki „Wesoły nam dzień dziś nastal”... ryk poszedł chłopski i płacz babski.

— Wesoły... O Chryste Panie! Niewolnikami mi. Zwierzyna goniona. Toś Wisła słona od łez ludzkich.

Skończyło się nabożeństwo i zaczęto oczekiwać pojawienia się księdza na ambonie. W tych dniach ciężkich kiedy był jeszcze z nimi ojciec wikary, z ambony szły słowa otuchy dodające sercom męstwa i wytrzymałości. I oto dziś znowu usłyszą Słowo Boże i czerpać z niego będą spragnionymi sercami wiarę i pewnością, że zwycięży sprawiedliwość Boża.

Wielkanoc w szeregach partyzantki

Na dwa dni przed Wielkanocą przyjechała do Nas Krysa. Oczekaliśmy jej już od kilku dni — spragneni nowej prasy, wiadomości z Warszawy, łączności z partią.

Krystyna, jak zwykle ze swoim spokojnym wyglądem, oczami niewzruszonej dziewczynki i uśmiechem, na który mówili nawet SS-owcy musieli się „odśmiechnąć” — zmyliła czujność „czarnych” i „granatowych” na dworcach — przywozła nam pełen koszyk literatury, naprawione Colty, trochę amunicji (odczuwałem wtedy dotkliwie brak sódemek) jednocześnie polecenie: (w noc przed Wielkanocą z Wielkiej Soboty na Niedzielę) nasz oddział AL wespół z oddziałem Mikołaja ma przejąć zrzut. Miejsce zrzutu było za Bugiem — mieliśmy zaraz wyruszyć, by połączyć się z Mikołajem.

Była piękna, kwietniowa noc „partyzancka”, bo bez księżycy. Gęste i pochmurne wylazły z lasu. Z przodu i boków ubezpieczenie, a reszta nas z „tabo-ram” Szliśmy bezszelestnie w stronę nadbużańskich łąk, nasłuchując zapachem wody i świeżości, nogi grzęzły po kolana. Uczucie dumy ogarniało zawsze, gdy wychodziliśmy z lasu na otwartą przestrzeń: Czuliśmy się wtedy prawdziwymi panami naszej ziemi dumni z jej piękna, niezwykłej czystości, dumni z tego, że jej bronimy. Łąkami podeszliśmy do promu.

Był nie strzeżony. Ostrożnie i szybko wladowaliśmy się nań. Bug szeroki, burzliwy w tym miejscu, szumiał radośnie i trochę tajemniczo.

Maszerałem się w oskam. Nie trzeba było wcale pukać do okien, psy szczekaniem obwieszczały całej wiosce nasze przybycie. Chłopi witali nas radośnie, szybko informowali o tym, co się działo po wszech.

— Z naszym soltysiem, porucznikiem, potrzeba jak najprędzej załatwić. Wczoraj u niego byli i pilni żandarmi. Sprać go, jak psa, i postraszyć!

— Poruczniku, chłopcy, do mleka, do mleka na kluski z mlekiem, do rana zdążyć, zajdziecie. I radzi, i neradzi pijemy w pośpiechu mleko.

Porucznik zapsuje sprawę soltysa, nasz lekarz udziela szybkiej porady i lekarstw. Nerzadko w czasie przemarszu staje się dowódca, sędzią i godzi powasone małżeństwa. Nad ranem dochodzimy do zabużańskich lasów. Kawki wtają nas przerażającym krzykiem, derkacz czuli się do swej małżonki, las rozbrzmiewa wosną. Rozbijamy obóz i czekamy Mikołaja. To nasz pierwszy zrzut. „Zwazek Radziecki”, Armia Czerwona przychodzi nam z pomocą, — mówi dowódca — przysyłają broń i amunicję! Nie wolno nam zmarować ani jednej sztuki. Trzeba śledzić za spadochronem, szukać chociażby w odległości kilku kilometrów. Zrzut — to automaty, a my

nie mamy jeszcze ani jednego w oddziale. Zrzut — to radość, to łączność z sojusznikami, to wiadomość z frontu, to własna gazetka. Zrzut budzi w nas wszystkich poczucie, że nie jesteśmy, przecie samotni. Choć na tyłach wroga, choć nie zbyt dobrze uzbrojeni, stanowimy przecież siłę, siłę włączającą w naszemu okręgu kilkuset żandarmów, ciągle szarpanych. Zrzut podwoi jeszcze nasze siły.

Omawiamy szczegóły techniki: gdzie kto ma posterunek. Dowódca oznacza na mapie punkt, gdzie rozpalimy ognisko. Późnym wieczorem, gotów do wymarszu, oczekujemy na zwadowcę. To Krystyna. Wszystko w porządku. Szkopy podejchają do Wyszkowa. Wyruszamy. Przed wymarszem mówim nam dowódca:

— No, chłopcy, jak wszystko będzie dobrze, to jutro urządźmy zabawę na wsi. Przecież to Wielkanoc.

Ognisko pali się jasnym płomieniem. W milczeniu siedzi wokół niego. Podśycamy ogień, by jak najjaśniejsze wskazywał drogę samolotom. On wie już — krąży nad nami, odlatuje. Wstajemy, wszyscy pełni napięcia. Czy aby wróci. Ale samolot zatacza jeszcze dwa kręgi. W dołach w jasnym płomieniu spadają kolorowe parasole — to spadochrony. Rozbegamy się. Każdy biega za swoim spadochronem. Ognisko gaśnie, spadochrony mającą białą — czerwono.

Nad ranem zbieramy się w umówionym miejscu. Dostaliśmy pepesze w sy, skrzyńki z amunicją. Dostaliśmy mny, magnetyczne, materiały wybuchowe dla zrywania torów, stacje nadawczo-odbiorczą, spłonki dowiejone i pakowane i gazety. Ale najważniejsze są pepesze — pięścimy bębny, nabijamy: — „PPSZ to znaczy pulmot — pistolet — rozumiesz gamon!”

Jesteśmy uzbrojeni pozęby i jeszcze nasza broń pojedzie do Warszawy. Niech biją szkopów z naszych automatów.

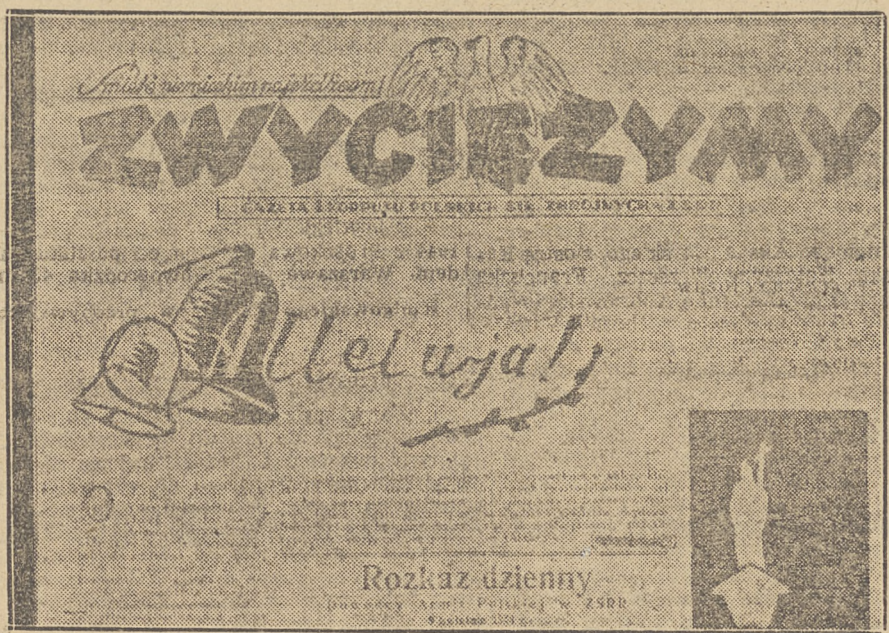
Na wsi podnecenie. Pierwszy dzień Wielkanocy, dziewczyny postrojone wracają już z kościoła, szyby chat lśnią czystością, słońce świeci wesoło. Wchodzimy z fantazją, czapki na białej, czerwone apaszki fruują na wietrze. Wiesz nas dobrze zna, lecz nigdy jeszcze nie widział nas z automatami i to nowymi. Dziewczęta rumienią się na nasz widok, a chłopcy pakom tylko oczy się śmieją. Podchodzimy pod posterunek „Granatowy” — bohaterzy, nie czując za plecami żandarmów, — pozwalają się rozbroić łatwo, bez słowa protestu.

Proszą tylko o darowanie im życia. „Un eruchamamy” ich na kilka godzin i dalej na plac koło kościoła. Tam zebrałi już wszyscy. „Białe Janek” nasz dowódca (poległ później po 3 godzinnej bohaterkiej walce, okrzyknięty przez żandarmów) przemawia do zebranych. Mówi o walce naszej. Mówi o Wielkanocy, o zmartwychwstaniu naszej Ojczyzny.

Niejednemu przypomniała się jego rodzinna wioska i jego chata — spalona przez Niemców — ale myśl te dodawały nam tylko wogor. Z początku nieśmiało, potem coraz liczniej mapywały do „naszej stodoły” chłopcy. Wszyscy dzielili się z nami jakiem, a to już i muzyka różna i na całą wioskę. Co godzinę zamieniamy posterunki, bo przecież każdy chce się zabawić. A w stodole po babach, mazurkach i wędlnach zakrapanych obficie, przyszła kolej na tańce. Dziewczętom oczy się świecą. Największe powodzenie ma oczywiście Janek. — Bo to dowódca i porucznik i ma prawdziwy mundur, największą apaszki i najwiecej fantazji. Pozostali także nie mogą się uskarżać, bo co tam zwykły, wiosny tancerz wobec nas, owianych legendą partyzancką, nas, którzyśmy tak niedawno rozbrajali żandarmów, nas, którzy przywrócą cząstkę Wolnej Polski i na kilka godzin dadują wosce Ojczyznę Wolną i swobodną!

To też późnym wieczorem, gdy znów pojawili się wszyscy, i ci, którzy pozostali (parami oczyszczali), stary chłop towarzyszył uczestnikom wielu naszych akcji dzękował nam: „Prosimy was, zachodźcie. Nie dź się to przecież jutro chłopaki nasze pójda do lasu, bo to już wytrzymał trudno. I bójcie dobrze szkopów z tych automatów. Mamy jeszcze CKM zakopany z 1939 roku, damy wam, bierzcie go od nas. Potem zawołal na cały głos: „Jeszcze Polska nie zginęła!”. Niech żyje Armia Ludowa! Niech żyją nasze chłopaki! Niech żyje wolność!”

Gazetka Kościuszkowska z dnia 9.4.1944



Obchodząc dzisiaj Dzień Zmartwychwstania, widzimy w nim święto triumfu dobra nad złem, widzimy symbol dnia wyzwolenia ludzkości od jarzma złych mocy. Welkość swą czerpie on w welkość ofiary, która stała się niezbędną dla odkupienia w ludzkich. Miłość i poświęcenie odniosło pełne zwycięstwo nad pychą szataną, wyrażając swą potęgę cudem Zmartwychwstania.

Obchód tego święta w przededniu walk, które nas czekają, w czasie, gdy w kraju naszym cągle jeszcze trwa czarna noc majstraszniejszej, hitlerowskiej niewoli, daje nam siłę wierzyc, że nie ma tak ego ogromu i eszczęścia, którego nie mogłaby zwyciężyć wara i miłość. Wyraźniej niż kiedykolwiek w dzisiejszym, że droga do wyzwolenia może być tylko droga poświęceń i ofiar, trudna i gorzka nieraz, ale jedyna i szczęśliwa w swym kresie. Walczymy o wielką sprawę i niezachwiana jest nasza wiera, że w tej walce zwyciężymy. Idźmy do wolności i gotowi jesteśmy złożyć na ołtarz Ojczyzny każdą ofiarę, której ona będzie wymagała. Bo bez ofiary nie zmartwychwstanie.

Dzień dzisiejszy powinien być świętem radości. My, żołnierze Armii Polskiej, która jeszcze do kraju nie doszła, czujemy jednak wyraźnie, że radość dzisiejsza nie może być dla nas radością pełną, radością szczęśliwą. Cieszymy się z drogi przez nas przebytej, z twardego ciosu zadanego Niemcom, nie opuszcza nas jednak świadomość, że coś zadany wczoraj nie był cosem ostatnim, że wróg jest cągle jeszcze groźny, że wiele jeszcze wysiłków potrzeba. Cieszymy się, że dzemy do kraju, ale nie wemy, czy żyją w nim nasi ojcowie i bracia, nie wemy ile jeszcze przecierpieć musimy, a więc w chwili wyzwolenia doczekać.

W dniu dzisiejszym, kerując swą myśl narodu, który cępi, nie możemy się cieszyć, mając przed oczami obraz jego męczarni, niedoli i smutku, który jest cągle żywy w naszej pamięci.

I dlatego myśląc o tych, którzy w kraju cępiją o tych, którym pozwolił los szczęśliwy tak jak i nam o Polskę walczyć — o partyzantach, lotnikach, żołnierzach, wspominając rodziny nasze, rozsiłane w chrem burzy dziejowej po wszystkich łąkach świata — nie tylko Święt Wesołych będziemy im życzyć, ale wary, miłość, poświęcenia i wytrwałości w walce, która pozwoli zmartwychwstać naszej Ojczyźnie, pozwoli dzwonom wszystkich polskich kościołów wydzwaniać rokrocznie radosne, szczęśliwe: „Alleluja!”

A. L.

WIS.

ODEZWA CENTRALI SZKOLNICTWA POLSKIEGO W NIEMCZECH

Służymy idei demokratycznej

Rok temu przeżyaliśmy niezapomniane chwile wyzwolenia obozów polskich spod przemocy zbirów niemieckich. Radość tę przeżyaliśmy wraz ze wszystkimi naszymi rodakami tu na obczyźnie tak, jak przeżywalibyśmy rocznicę wyzwolenia Kraju kilka tygodni wcześniej. Staliśmy się wolni tu na obczyźnie, dzięki zjednoczeniu wysiłków naszych sprzymierzeńców i walczącym przy ich boku żołnierzom polskim. Wyzwolenie nasze zawdzięczamy również zjednoczonemu wysiłkowi całego Narodu, który przez lata niewoli ani na chwilę nie ustawał w walce z odwiecznym wrogiem.

Większość nas przeżywała za drutami obozów czy bramami więzień, prawie przez sześć długich lat. Byliśmy więźniami i jeńcami pod względem fizycznym. Z ducha ani przez chwilę nie byliśmy kapitulantami tak, jak nie byli nimi nasi bracia nauczyciele w Kraju, którzy przez cały czas koszmarniej okupacji stali na swych postępkach. Duchowy nieprzerwany związek z Krajem i Kolegami nauczycielami tam walczącymi na swych odcinkach pracy, nasza postawa w niewoli, umożliwiły nam natychmiast po uwolnieniu podjęcie decyzji. Dwie zasadnicze były decyzje: roztoczyć jak najrychlej opiekę nad dzieckiem polskim na obczyźnie,

by nadrobić zaległości i powetować krzywdy, jakich w czasie wojny doznało. Druga decyzja — to decyzja bez narad, bez zastanowienia się: serdeczny związek z odradzającym się po okupacji niemieckiej Krajem, wkraczającym na drogę przemian i zdobyczy społecznych. Wola powrotu do Kraju celem wzięcia udziału w całości życia Narodu, współdziałania w walce o zdobycie demokracji przeniknęła olbrzymią większość nas. Dziś po roku z dumą patrzymy na dorobek nauczyciela na obczyźnie tak, jak z dumą przeżywamy osiągnięcia szkolnictwa polskiego w zniszczonym wojną Kraju. Tak, jak tam nauczyciel rozpoczynał pracę w zburzonych budynkach, bez pomocy naukowych, w ciężkich warunkach materialnych, tak i my tutaj na obczyźnie stanęliśmy wszyscy do pracy, nie mając do dyspozycji nic prócz woli i serca, by zadanie wykonać. Wsparli nas ludzie dobrej woli. W każdym obozie powstała szkoła. Stała się ośrodkiem kultury. Uśmiechem serdecznym dla udręczonych rodaków i całą nadzieją. Szkoła polska na obczyźnie stała się faktycznym dokumentem naszego wyzwolenia. Odżyło dziecko polskie pod wpływem słowa polskiego i serdecznej opieki polskiego wychowawcy, który je sercem

otoczył i dobrocią w miejsce brutalnej poniewierki, katowania i poniżenia, jakie dziecko polskie znosić przez lata musiało od lotrów.

Otuchą napawa szlachetna postawa wychowawcy polskiego i tych wszystkich, którzy nie mając przygotowania fachowego, zasilili nasze szeregi. Zjednoczyliśmy się bez wezwań. Bez nakazów. Różnice polityczne, przekonania i stopień kwalifikacji ustąpiły na plan dalszy! Na plan pierwszy wysunął się nakaz inny! Nakaz płynący do nas z Kraju! Nakaz Narodu! W imię tego nakazu przygarbiliśmy udręczone dziecko polskie i połączyliśmy je duchowo z Matką, starając się mu dać to wszystko co mu mogła dać szkoła polskiej. Zgodnie też, ramię przy ramieniu, staliśmy w trudzie dnia codziennego. I dalej w takiej postawie trwać będziemy. I będziemy tu tak długo, póki dzieci polskie znajdować się będą. To dowód naszej siły! Naszej woli i serca!

Centrala Szkolnictwa Polskiego w Niemczech tak, jak dotychczas służy, służyć będzie wszystkim dzieciom polskim i wszystkim Kolegom nauczycielom do zakończenia repatriacji i nie pozostawi ich bez pomocy i opieki.

Przed decyzją swoją staliśmy się strażą przednią naszej łączności z Krajem, którego treść życia i walki o lepsze jutro coraz głębiej przeżywamy, mimo, że nas od ziemi rodzinnej dzieli przestrzeń i lata rozłąki.

Dziś, gdy zbliża się czas zakończenia repatriacji, wchodzimy w drugi etap naszej działalności. Dziś przygotowujemy się w miarę wyjazdu dzieci i młodzieży do Kraju — do powrotu. Do pracy w odbudowującej się polskiej szkole. Do udziału w życiu społecznym, zawodowym i politycznym Narodu. Daliśmy wyraz jednolitej naszej postawie na Zjeździe Delegatów Nauczycieli w Hanowerze. Na Zjeździe tym wzmocniliśmy się. Przekonaliśmy się o słuszności naszej drogi. Dziś każdy z nas powracający do Kraju chce być współtwórcą przy odbudowie i przebudowie Kraju. Każdy z nas wraca bogaty w przeżycia i doświadczenia, wzmocniony przekonaniem, wiarą w demokrację i olbrzymie zdobycze Kraju, jakie osiągnął na drodze przeobrażeń. Wracając do Kraju każdy z nas idzie z wiarą, że do życia naszego narodowego nie nie powróci z przeszłości co było zmorą i kładło się w poprzek pracy nauczycielstwa, które w większości swojej reprezentowało najczystsza postawę demokracji i postępu.

Nad morzem polskim

W Gdańsku, Gdyni i Sopocie odbyły się uroczystości z okazji pierwszej rocznicy wyzwolenia.

Na uroczystości przybył wiceprezydent KRN Szwalbe, minister Administracji Publicznej dr. Kiernik oraz generalny sekretarz KCZZ Rusinek.

W niedzielę rozpoczęto uroczystości w Gdańsku biciem dzwonów kościelnych oraz nabożeństwem w Katedrze w Oliwie. Następnie na placu 1-go Maja odprawiona została msza polowa, po której wiceprezydent KRN ob. Szwalbe, wyrażając uznanie i składając podziękowanie miejscowemu społeczeństwu za wysiłki i osiągnięte sukcesy w pracy, udekorował złotymi, srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi ponad 300-tu najbardziej zasłużonych w pracy nad odbudową wybrzeża obywateli.

Z kolei wiceprezydent KRN, Szwalbe, dokonał odsłonięcia pomnika bohaterów Westerplatte we Wrzeszczu, po czym odbyła się defilada.

Na zakończenie święta odbyła się w sali kina „Światowid“ uroczysta akademii.

W Gdyni rozpoczęto uroczystości odprawieniem mszy polowej na Placu Grunwaldzkim, po czym pochód wyruszył na Skwer Kościuszkowski, gdzie położono kamień węgielny pod pomnik Braterstwa. Defilada oddziałów Marynarki, Milicji Obyw., organizacji politycznych i młodzieżowych zakończyła uroczystości.

WIELKIE DNI SZCZECINA

16-go kwietnia minął rok od dnia, w którym żołnierz Odrodzonego Wojska Polskiego przekroczył zachodnie granice Rzeczypospolitej.

16-go kwietnia 1945 r. przekroczyła Odrę wstawiona w bojach I Armia W. P.

16-go kwietnia 1945 r. przekroczyła Nysę 2 Armia i wraz z nią Korpus Pancerny.

Cała Polska obchodzi uroczystości rocznicy zwycięstwa nad Odrą i Nysą.



ODSLONIĘCIE KAMIENIA PAMIĄTKOWEGO

Punktem kulminacyjnym uroczystości rocznicowych jest wielki zjazd uczestników forsowania Odry i Nysy w Szczecinie który rozpoczął się 12 b. m. Zjazd zaszczylicili swoją obecnością najwyżsi dostojnicy Rzeczypospolitej z Prezydentem Bolesławem Bierutem i Naczelnym Dowódcą W. P. Marszałkiem Żymierskim na czele.

13-go kwietnia przybyły do Szczecina sztafety wojskowe, które wystartowały kilka dni przed tym z Gdańska i z Jeleniej Góry. Trasa sztafety przebiegała wzdłuż całej naszej granicy północnej (morskiej) i zachodniej. W ten sposób każdy punkt naszych granic przysłał symboliczne pozdrowienia

na szczecińską manifestację. Tegoż dnia został w Szczecinie położony kamień węgielny pod pomnik „Straż nad Odrą“. U kamienia węgielnego odbył się uroczysty apel poległych, którzy złożyli swe życie za wolność i niepodległość naszej Ojczyzny, za jej wielkość i siłę. Wieczorem 13-go kwietnia wzdłuż całej granicy zachodniej zapłonęły ognie.

W niedzielę dnia 14-go kwietnia odbyły się główne uroczystości przy udziale Prezydenta, Naczelnego Dowódcy W. P. i Rządu.

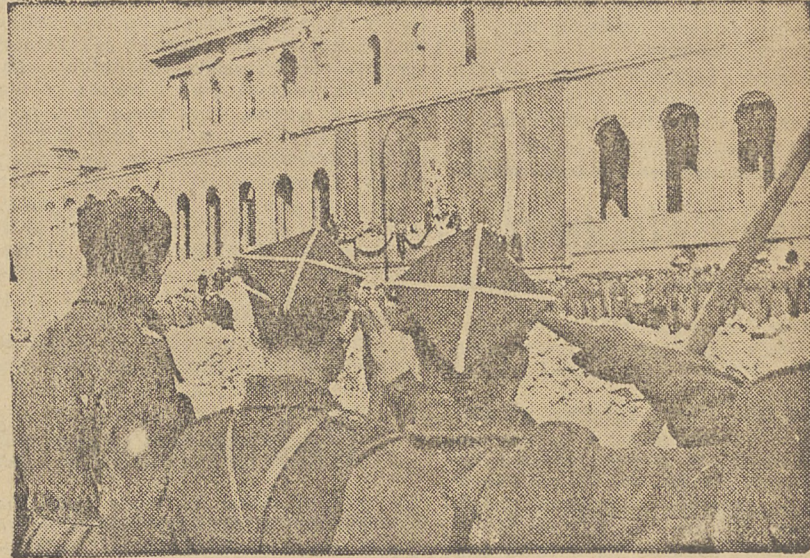
W numerze następnym podamy szczegóły zlotu w Szczecinie.

Każdy po powrocie włączy się w nurt demokracji, tej demokracji która się przeciwstawia siłom, starającym się podważyć wartość osiągnięć, czy przeciwdziałającym w pracy nad przeobrażeniami i przebudową. Wszystko, co godzi w jedność demokracji polskiej nie uzyska aprobaty u nas, wracających z Kraju. Za głęboko każdy z nas zroził się z demokracją i za dobrze zna historię, by dopuścić do nowego upośledzenia inteligenta pracującego, chłopca i robotnika. W Polsce toczy się walka o utrwalenie zdobyczy i przeobrażeń. Toczy się walka o prawa wolnego człowieka pracy i utrwalenie zębów, z takim trudem i ofiarą krwi milionów rodaków, zdobytej niepodległości. Dziś tu na obczyźnie nie organizujemy się w grupy polityczne. Jesteśmy zjednoczeni w pracy dla realizacji celu, któremu od pierwszego dnia wyzwolenia służymy. Gdy wrócimy wszyscy do Kraju, każdy z nas znajdzie miejsce dla swoich przekonań, nie przesłając idei służby dla niezależnej demokratycznej szkoły polskiej. Ale każdy z wracających nauczycieli duszą i sercem stanie po stronie tych co walczą o jedność bloku demokracji przeciw tym, którzy tej jedności nie chcą. Bez względu na przekonania i sympatie osobiste. To jest nakaz obowiązku wobec Narodu.

Wszystkich spośród Koleżanek i Kolegów, którzy po spełnieniu obowiązku na obczyźnie, powrócili do Kraju, lub powracają, żegnamy serdecznie, wierząc, że wkrótce wszyscy się spotkamy we wspólnej pracy i walce o ideały, którym służyliśmy i zgodnie z tradycjami olbrzymiej większości postępowego nauczycielstwa, służyć będziemy idąc nie za życiem, ale w szeregach tych, którzy torują drogę nowemu zyciu!

Przeżywając głęboko drogę naszej pracy wierzymy, że do końca naszego tu pobytu w postawie tej wytrwamy i zadanie swe wykonamy zgodnie ze swym sumieniem jako nauczyciele i obywatele.

Centrala Szkolnictwa Polskiego
w Niemczech



UROCZYSTA MSZA POLOWA



Przemysł naftowy

Wicemin. Przemysłu inż. B. Rumiński, udzielił informacji o sytuacji na odcinku produkcji ropy naftowej w Polsce. Z informacji tych podajemy m. in. następujące:

Wydobycie ropy w r. 1909 wynosiło — 2.000.000 ton, w r. 1913 — 1.000.000 ton, a w roku 1933 — tylko 500.000 ton. Mimo niezwykle niskiego zużycia benzyny i produktów naftowych (3,2 kg. i 12,2 kg. na głowę), już w ostatnim roku przed wojną Polska musiała sprowadzać benzynę z Rumunii.

Według małego rocznika statystycznego z r. 1935, na 23 spółki naftowe o kapitale zakładowym zł. 212.500.000 istniało 17 spółek z kapitałem zagranicznym, wynoszącym zł. 185.900.000. Powyższe firmy, wzajemnie się zwalczające, ograniczały się do doźnych zysków i nie zdradzały ochoty do wierceń poszukiwawczych na większą skalę tym bardziej, że koszty wierceń i eksploatacji były w Polsce dość wysokie. Obecnie, wobec upaństwowienia przemysłu naftowego, opracowania wierceń oraz pomocy finansowej ze strony państwa, przeszkody te będą usunięte.

Na pytanie co do możliwości nowych odkryć złóż naftowych mogliby najlepiej odpowiedzieć geolodzy, choć najczęściej utrzymują, że prawdę mówi tylko świer. Mają rację jedni i drudzy. Dali dowód tego Niemcy i Węgrzy, którzy w czasie wojny światowej, wskutek intensywnych badań geologicznych i wierceń, doszli w Niemczech z 314.000 ton do 1.200.000 ton, natomiast na Węgrzech odkryto nowe złoża naftowe o wydajności przeszło 1.000.000 ton. Nie znaczy to, że wiercić trzeba byle gdzie. Np. w Polsce większość geologów jest zdania, że przy wierceniach poszukiwawczych trzeba skończyć z ciasnymi granicami okręgu naftowego Jasielsko — Krośnieńskiego.

Nowe tereny naftowe możnaby podzielić z grubsza na trzy strefy:

- 1) — jest to duży teren t. zw. Przedgórze na obszarze od Mielca i Tarnowa do Żywca pod Kraków. Są to wg. zgodnych opinii, pod względem geologicznym chyba najbardziej obiecujące tereny;
- 2) — północna część Polski: Wielkopolska i Pomorze, badane swego czasu przez Niemców, są ciekawe nie tylko ze względu na ropę naftową, ale i sole potasowe, węgiel brunatny itp.
- 3) — wreszcie, ostatnia strefa, której aktualność znajduje potwierdzenie nie tylko w prasie, ale i w poważnych wypowiedziach geologów, jest to Kieleckie w okolicy Buska. Niestety, wiercenia prowadzone tam przez „Polmin” przed 1939 r., poza stwierdzeniem drobnych wycieków ropy, nie dały żadnych rezultatów.

W obecnych granicach Polski znajdują się około 30 proc. dawnych szybów i kopalni z produkcją około 120.000 ton. Plan, opracowany przez Centralny Zarząd Prze-

Przemysł włókienniczy w Tomaszowie Mazowieckim

Tomaszów Mazowiecki posiada 12 fabryk włókienniczych należących do Zjednoczenia, Przemysłu Włókienniczego, zatrudniających ponad 2.000 robotników.

Tylko 2 fabryki są w zupełnym porządku (fabryka wełny czesankowej i zakłady „Alart, Rousseau”). W innych fabrykach maszyny pracują od 50 lat, są przestarzałe i wymagają remontu. Największą produkcję wykazuje Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu, która w czasie działań wojennych ulegała najwięcej

myślu Paliw Płynnych, obejmuje poważne wiercenia poszukiwawcze i eksploatacyjne na wyszczególnionych terenach, głównie w latach 1947—48—49. Plan ten przewiduje 6-krotne powiększenie obecnej produkcji, a tym samym przekroczenie produkcji przedwojennej. W tej chwili znajduje się on w C. U. P., który musi poważnie zastanowić się nad zatwierdzeniem inwestycji, które sięgają sumy 1.500.000.000 do 2.000.000.000 złotych.

Trzyletni plan inwestycyjny hutnictwa żelaznego

Hutnictwo żelazne liczyło w 1939 r. — 28 zakładów produkcyjnych. Z liczby tej 16 zakładów zostało już całkowicie uruchomionych, 6 — częściowo, pozostałych 6 jest jeszcze nielicznych.

Produkcja głównych wytworów hutniczych osiągnęła już stan 42 — 60 proc. produkcji przedwojennej.

Opracowany 3-letni plan inwestycyjny w hutnictwie przewiduje znaczny rozwój produkcji i tak: koks osiągnie na koniec 1948 r. produkcję 1.600 tys. ton (obecnie 670 tys.

W związku z wiosenną akcją siewną aktualną staje się coraz bardziej kwestia zaopatrzenia roli wobec dającego się dotkliwie odczuć braku sił pociągowych zwierzęcych, a co za tym idzie, zastąpienia tychże traktorami. Z wydatną pomocą przyjdzie tu rolnictwu Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych z centralą w Łodzi i poszczególnymi oddziałami wojewódzkimi. Jeden z tych oddziałów znajduje się w Katowicach, mając swoje przed-

Traktory i maszyny rolnicze

stawicielstwo w Będzinie, Bielsku, Bytomiu, Cieszynie, Gliwicach, Lublińcu, Pszczynie, Rybniku i Tarnowskich Górach i Zawierciu. Oddział otrzymał dotychczas 57 traktorów amerykańskich, z których 50 przekazano na Śląsk - Dolny, jako dla najbardziej potrzebującej części Polski, a tylko 7 pozostało na terenie województwa Śląsko-Dąbrowskiego. W najbliższym czasie nadejść ma z Ameryki 400 traktorów dużych i 100 mniejszych ogrodowych. Opóźnienie dostaw traktorów spowodowane jest ostatnio falą strajków, jakie panowały w Stanach Zjednoczonych. Praca oddziału nie polega tylko na rozdziale przysyłanych traktorów, lecz także na remoncie zabezpieczonych traktorów niemieckich. Warsztaty przedsiębiorstwa wyremontowały około 70 traktorów w bardzo ciężkich warunkach. Warsztaty naprawy nie dysponują odpowiednimi nowoczesnymi tokarkami, a posiadane są przestarzałe, co w znacznym stopniu hamuje tempo remontu pozostałych jeszcze około 70 traktorów. Drugą bolączką jest brak części zamiennych. Zabezpieczone maszyny znajdują się w większości bez najważniejszych części. Celem przeszkolenia potrzebnych kadr traktorzystów przedsiębiorstwo urządza kursy w Małej Dąbrowce pod Katowicami, gdzie znajdują się własne warsztaty i bursy mogąca pomieścić jednocześnie 100 osób.

Odbudowa cennego zakładu naukowego

Grono wychowanków i profesorów dawnego Liceum Krzemienieckiego rozpoczęło starania, mające na celu odbudowę tego zakładu naukowego.

Projekty reaktywowania tej zasłużonej uczelni zostały już złożone w Ministerstwie Oświaty, gdzie zostały przychylnie przyjęte.

Nazwa reaktywowanej placówki naukowej zostanie zachowana w swym pierwotnym brzmieniu „Liceum Krzemienieckie”.

Przewidywane jest stworzenie w ramach Liceum Krzemienieckiego całego szeregu za-

kładów naukowych. Podstawą materialną uczelni będą obszary ziemskie, z których dochody całkowicie zostaną przeznaczone na utrzymanie tego ważnego ośrodka naukowego. Nie jest wykluczone, że zostaną rewindykowane z Radzieckiej Republiki Ukrainy cenne zbiory i biblioteki, pozostałe w Krzemieńcu. Nie jest jeszcze zdecydowane, gdzie powstanie nowe „Liceum Krzemienieckie”. Przewidywane są dwie koncepcje: umieszczenie Liceum na Mazurach, w okolicach Olsztyna lub na Śląsku koło Jeleniej Góry.

Celem zrealizowania tych zamierzeń, konieczne jest szybkie uzupełnienie i skompletowanie taboru obrabiarek, urządzeń odlewni i kuźni, gdyż obecnie niemal wszystkie gźiały przetwórcze zostały zdekompletowane zarówno w zakresie warsztatów mechanicznych, jak i odlewni.

Przewidywane jest stworzenie w ramach Liceum Krzemienieckiego całego szeregu za-

Odbudowa i inwestycje w kopalniach rudy żelaznej

W ramach 3-letniego planu inwestycyjnego, przewidującego inwestycje na sumę około 25 mld. onów przedwojennych złotych, Zjednoczenie Kopalni Rudy Żelaznej zamierza doprowadzić kopalnie do produkcji 1 mld. onów rocznie, a zakłady Grupy Topników do całkowitego zaopatrzenia hut w take topniki, jak dolomit surowy, palony, cegła dolomitowa kamień wapienny surowy i wapno palone. Zaznaczyć trzeba, że Zjednoczenie, grupujące wszystkie kopalnie rudy żelaznej na terenie Polski, obejmuje następujące rejonu: Częstochowski (15 kopalni), Staropolski (Kielce — Radom — 8 kopalni) Dolno-Siński (2 kopalnie), wreszcie Grupa Topników (4 dolomitolomy i 11 wapienników). W 1938 r. wydobyte krajowych rud żelaznych wynosiło 872 tys. tony przy zakładzie 6.188 robotników i 367 pracowników umysłowych. Jednakże niemiecki okupant prowadził gospodarkę wybitnie dewastacyjną. Nie tylko że nie

czyniono prawie żadnych niezbędnych inwestycji, ale ostatecznie zniszczono nawet doszczętnie szereg kopalni w okręgu Częstochowskim. Po wypędzeniu Niemców znalazło ono kopalnie — zarówno odkrywkowe, jak i głębokie — rozgrabione i zatopione. W okresie minionego roku odbudowano 18 kopalni, odsłamiowano 25.827 mb., upędzono chodników nowych 13.109 mb., wreszcie wybudowano szereg lamp i innych urządzeń pomocniczych. Prace te umożliwiły zaopatrzenie naszego hutnictwa również w rudy krajowe choć nie łatwo jest osiągnąć przedwojenny poziom produkcji. W r. 1945 wydobyto 105.103 tony przy zakładzie 4.078 robotników i 238 pracowników umysłowych. Wydobyte wzrasta i w pierwszych miesiącach roku bieżącego plan produkcyjny był stale przekraczany, ale trzeba jeszcze wiele wysiłków i inwestycji, aby osiągnąć poziom, jakiego wymagają potrzeby gospodarcze kraju.

Rekordowy dzień w Gdyni

W dniu 25 marca w porcie gdynińskim znajdowało się równocześnie 40 statków o łącznym tonażu około 90.000 ton. Były reprezentowane wszystkie bandery, które w

okresie powojennym widuje się w naszych portach, a więc: szwedzka, fińska, duńska, norweska, polska, amerykańska, angielska i radziecka.

Przekuwanie torów

Szeroki tor na linii kolejowej z Bytomia do Opola będzie w najbliższym czasie przekuty na normalny. Praca nad jednym torem jest na ukończeniu i jeszcze przed świętami będzie podjęta normalna komunikacja kolejowa na tym szlaku, która skróci czas podróży z Katowic do Opola do półtorej godziny.

Koleje Dolnośląskie

Na Dolnym Śląsku odbudowano 149 mostów, wiaduktów i przepustek (na ogólną sumę 294 zniszczonych), łącznej długości 4.485 metrów. Uruchomiono 6 tuneli, odbudowano 800 budynków o ogólnej pojemności 1.300.000 mtr. sześci. Odremontowano częściowo dalsze 160 budynków. Niezależnie od wymienionych robót przeprowadzono mniejsze remonty na 294 stacjach. Odbudowano 1.693 km. toru, tak że w chwili obecnej czynnych jest 2.335 kilometrów. Ponadto odbudowano i naprawiono 1.200 km. torów stacyjnych i rozjazdów.

Polska otrzyma 15 statków rybackich

Z Kopenhagi donoszą, że UNRRA zakupiła flotyllę złożoną z 15 statków rybackich, które przeznacza się dla Polski w celu umożliwienia rybakom polskim bezpośredniego połowu ryb.

Linia Elektryczna Mościce — Starachowice

W ostatnich dniach uruchomiono linię przesyłową - elektryczną o mocy 150.000 V, łączącą Mościce ze Starachowicami. Za pomocą tej linii przekazuje się 50.000 kW. prądu z Roźnowa do okręgu przemysłowego radomsko-kieleckiego.



Huta „Pokój” bije rekordy

Huta „Pokój” w Nowym Bytomiu jest kompleksem przemysłowym, który odgrywa w polskim przemyśle hutniczym nieposłednią rolę w zakresie produkcji. Dotychczas bowiem huta ta, pod względem ilości wyprodukowanych materiałów, stoi na pierwszym miejscu. Wszystkie działy stoją już na poziomie produkcji przedwojennej, a w wielu wypadkach poziom ten przekraczają. Do tego stanu przyczynił się niewątpliwie w dużym stopniu system premiowania, który zastosowała dyrekcja huty. Robotnicy, w razie podwyższenia produkcji, uzyskują premie zespołowe. Tego rodzaju premiowanie odbywa się w ramach uroczystości, w których udział bierze cała załoga.

Ostatnio byliśmy świadkami osiągnięcia doskonałych wyników produkcyjnych w dziale wielkich pieców i w dziale młotowni, która pracuje na potrzeby kolejnictwa, produkując zestawy kołowe.

Robotnicy wielkich pieców osiągnęli rekordową cyfrę produkcji surowki stalowej. Z trzech czynnych pieców osiągnięto 755 ton na dobę. Jest to cyfra, która nawet w okresie przedwojennym należała do najlepszych wyczynów.

Obecnie kierownictwo huty i robotnicy

Stal szlachetna

Centrala Żelaza i Stali uruchomiła główne składy stali szlachetnej w Katowicach, Krakowie, Łodzi i Poznaniu. W najbliższym czasie powstaną takie składy również w Gdańsku, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu.

Huta „Kościszko”

Przebudowa wielkiego pieca w hucie „Kościszko”, podjęta kosztem 18 i pół milionów złotych wzmocni produkcję surowki z 250 na 400 ton dziennie.

Produkcja hut żelaznych

Plan produkcji w hutach żelaza został wykonany w lutym w poszczególnych działach w 101 — 115%. Otrzymano: 87.230 ton stali surowej, 73.973 tony wyrobów walcowanych, kutych, prasowanych i odlewów, 47.030 ton surowki oraz 65.763 tony koksu.

Spółdzielnie śląskie

W Związku Rewizyjnym Spółdzielni w Katowicach odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu najważniejszych zagadnień spółdzielczości w woj. Śląsko-dąbrowskim. Ruch spółdzielczy na tym terenie obejmuje 384 spółdzielnie. Najliczniejsze są spółdzielnie Zw. Samopocy Chł. (98) oraz spółdzielnie spożywców (96), mleczarskie (51), pracy (47), robotnicze (22), rolnicze (19) i oszczędnościowo-pożyczkowe (17). Liczba członków wynosi 230.000, suma obrotów za r. ub. 754 miliony zł.

Surowce z Indii

Nasz przemysł tekstylny zaopatruje się w jute w Indiach. Właśnie przybył do Gdyni czwarty większy transport tego surowca na statku „Watson Ferris” (5.700 ton o wadze 1.800 ton).

wielkich pieców postanowili cyfrę produkcji podnieść do 1.000 ton na dobę. Jest to zamierzenie bardzo trudne, gdyż według obliczeń cyfrę tę CZPH przewiduje za możliwą do osiągnięcia dopiero po przeprowadzeniu w hucie szeregu inwestycji. Plan tych inwestycji przewidziany jest na okres trzech lat. Robotnicy pewni są jednak, że wbrew papierowym obliczeniom zdołają tę cyfrę produkcji osiągnąć, choć jeden raz w ciągu bieżącego roku.

Akcja osadnicza na ziemiach pofolwarcznych

W ostatnim numerze pisaliśmy o parcelacji folwarków przez tworzenie specjalnych spółdzielni. Pismo ogólne Ministerstwa Z. O. z dn. 31 marca r. b. do Okręgowych i Obwodowych Pełnomocników Rządu R. P. na Z. O., do Zarządu Centralnego oraz do Oddziałów Wojewódzkich i Powiatowych PUR-u, daje dalsze wyjaśnienia.

Z ważniejszych momentów tego pisma na uwagę zasługuje wyraźne i stanowcze zastrzeżenie, że grupy przesiedleńcze mają się

tworzyć pod kątem widzenia objęcia folwarków na gospodarstwa indywidualne, a nie na zasadach spółdzielczych. Forma spółdzielcza będzie więc tylko formą przejściową i stosunkowo krótkotrwałą, maksymalnie do lat 5-ciu. Mają być niezwłocznie sporządzone wykazy folwarków, przeznaczonych na parcelację. Folwark, zarezerwowany przez delegację przesiedleńczą na parcelację, w żadnym wypadku nie może być przeznaczony na inne cele. Pełnomocnicy Rządu R. P. obowiązani są okazać jaknajdalej idącą pomoc delegacji przesiedleńczej w zakresie zorganizowania jej pracy w terenie, zakwaterowania i zaprowiantowania jej w granicach urzędów PUR itp. Każdy osadnik otrzyma natychmiast po przybyciu na miejsce akt nadania ziemi.

Folwark zasiedlony więcej niż przez 50 rodzin, stanowi odrębną jednostkę samorządową (gromadę), przy czym sołtys może być wybrany jeszcze na starych ziemiach. Na folwarkach znacznie oddalonych od miejsc zaludnionych, może być zorganizowana Straż Obywatelska.

Hodowla drobiu w powiecie wejherowskim

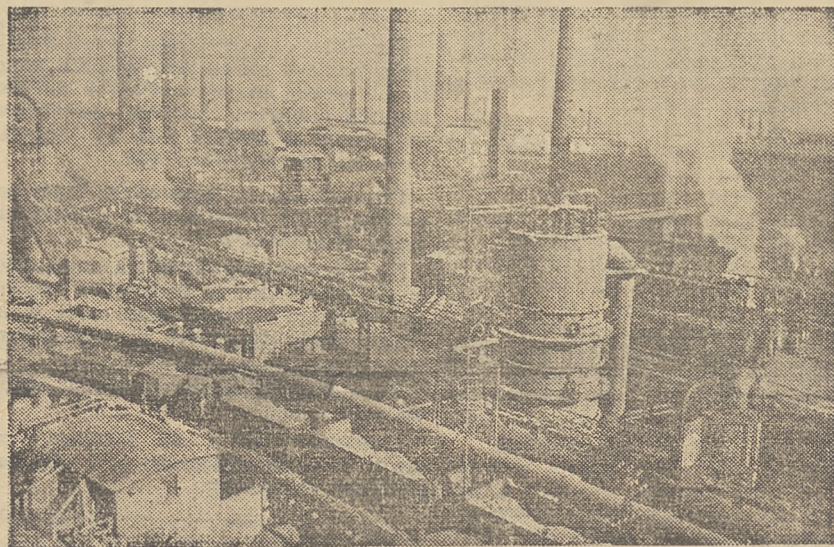
Z inicjatywy Powiatowego Biura Rolnego powstała w Ośrodku Samopomocy Chłopskiej w Nanicach pod Wejherowem pierwsza w woj. Gdańskim sztuczna wylęgarnia kurcząt. Wylęgarnia posiada 2 większe i 3 mniejsze aparaty wylęgowe, łącznie na 940 jaj. Pierwszy wylęg przewidziany na 17 kwietnia jest własnością rolników, którzy dostarczyli jaj. Kierownictwo powiatowego biura rolnego, poprowadzi także hodowlę drobiu na większą skalę. Planowana jest również w większych rozmiarach hodowla królików dla zaopatrzenia miasta w mięso.

„Żywiec” i „Okocim”

Największe browary w Polsce: w Żywcu i Okocimiu, należą do Krakowskiego Zjednoczenia Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego. Zjednoczenie obejmuje ponadto 4 mniejsze browary: w Grzybowie, Krakowie, Tarnobrzegu i Zarszynie. Plan produkcji Zjednoczenia wynosi w r. b. 21 milionów litrów piwa wartości 336 milionów zł. Na inwestycje i generalne remonty przeznaczają się 44 i pół miliona zł.

Owoce i warzywa

Z inicjatywy Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. odbyły się w lutym i marcu we wszystkich województwach specjalne konferencje ogrodnicze. W wyniku tych konferencji powstały liczne spółdzielnie, które obejmują ogrody owocowe, zakładają plantacje warzyw i zajmują się w sezonie jesiennym dostawą owoców i jarzyn dla stołówek i organizacji zawodowych.



HUTA „POKÓJ”

Morska Bandera Polski

Ostatnio dotarły do Polski wiadomości o ciekawych rejsach, dokonanych przez polskie statki w ciągu stycznia i lutego r. b. Największy statek naszej floty handlowej, motorowiec „Batory”, po dłuższym postoju w Glasgow, odplynał do Bombaju. Drugi nasz motorowiec transatlantyki „Sobieski” odbył w styczniu podróż z Port Said do Liverpoolu, a w lutym wypłynął do Afryki. Przy Złotym Wybrzeżu (Afryka) znajduje się statek „Oksywia”, a między portami Afryki Zachodniej pływa polski parowiec „Lida”.

Statki „Kościszko” i „Pułaski”, kursowały na egzotycznej linii pomiędzy Kalkutą w Indiach a Rangunem w Burmie. Na tej samej trasie znalazł się nasz frachtowiec „Borysław”, który przybył tam w lutym z Adenu. Frachtowiec „Narvik” odbył rejs z Middlesborough do Capetown (Afryka Po-

łudniowa), zaś s/s „Bałtyk”, rejs z Havru przez Cardiff do Lagos w Portugalii i Port Harcourt w Nigerii.

Na szlakach między Europą a Ameryką Północną kursowały statki frachtowe „Tobruk” i „Opole”.

Do portów Ameryki Południowej dotarł motorowiec „Lechistan”. Na Morze Śródziemne został skierowany frachtowiec „Białystok”, który uda się z Liverpoolu do Bejrutu w Syrii. Między Anglią a portami Morza Śródziemnego, stale kursował statek „Wisła”. Statek „Lech” pływał na trasie między Anglią a Islandią, zaś statki „Kmicic” i „Kordecki”, znajdowały się w końcu lutego w portach angielskich. Motorowiec „Stalowa Wola” oraz parowiec „Lublin”, były poddane remontowi w Liverpoolu. Pozostałe polskie statki kursowały między Anglią a Polską, zawijając również do portów szwedzkich, duńskich i belgijskich.

OTO WYCINEK Z NASZEJ PRACY — KILKA — Z SETEK INNYCH — OSIĄGNIĘĆ KRAJU W OSTATNIM CZASIE.

A CO TY — RODAKU NA PRZYMUSOWEJ EMIGRACJI — OSIĄGNAŁEŚ W TYM CZASIE? CZYM PRZYZYWIŁEŚ SIĘ DO ODBUDOWY SWEJ OJCZYZNY? — JAK DŁUGO ZAMYSLASZ STAĆ NA UBOCZU I PRZYPATRYWAĆ SIĘ PRACY TWYCH BRACI, KTÓRZY BUDUJĄ PRZYSZŁOŚĆ DLA SIEBIE I... DLA CIEBIE?

Nie chcemy być białymi murzynami

Członek byłego Związku Powstańców Śląskich kpt. Teodor Ludyga oficer sztabu w Naczelnym Dowództwie Polskich Sił Zbrojnych w Londynie, który w dniach ostatnich wrócił na Śląsk, nadesłał list treści następującej:

Od września 1939 roku służyłem w szeregu Wojska Polskiego, znajdując się poza granicami mej ojczyzny i ani na chwilę nie wątpiłem, że ja i my wszyscy, którzyśmy nie skapitulowali przed hordami hitlerowskimi wrócimy do oswojonej i wolnej Polski. Dnia 22 marca 1946 r., po przeszło sześciolatej nostalgii, po codziennych tęsknotach i marzeniach o swoim kraju, znalazłem się znowu w rodzinnych stronach Śląska, jako wolny obywatel w wolnej ojczyźnie.

Niestety, dotychczas nie wrócili wszyscy moi koledzy—żołnierze z Polskich Sił Zbrojnych zagranicą. Dlaczego?

Oto pytania, które stawiane mi są codziennie w rozmowach ze starymi znajomymi i przyjaciółmi. Postaram się pokrótce na to odpowiedzieć.

Przed wszystkim winić należy dowódczość oraz oficerów. Co prawda, dzisiaj ich wpływ maleje z dniem każdym, specjalnie po rozwiązaniu ich jako formacji wojennych, ale wpływ ten pozostanie nawet po przejściu do zawodów cywilnych, bo oficerowie, jako materiał inteligentny, zawsze zajmą stanowiska kierujące między pozostałymi na emigracji. O tym każdy z nich wie, i zdaje sobie sprawę z tego, że — czym wię prostych robotników pozostanie zagranicą, tym więcej posad dla oficerów.

Stąd wściekła propaganda, którą kierują ludzie specjalnie zaprzysiężeni, przeciwko wszelkim odruchom powrotu. Oni chcą być starostami w śląskich osiedlach, oni chcą prowadzić naszych chłopców do kopalń afrykańskich, oni chcą kierować polskimi wyrobnikami przy wycinaniu lasów kanadyjskich. W Szkocji gen. Zajac, przy ruchliwej pomocy pplk. dr. Michała Grażyńskiego, szkoli naszych Franków, Józków i Jasiów na drwali do Kanady, tak, jak gdyby nie było pracy w Polsce, po sześciolatejniszniszczeniu. Wolą oni służyć obcym, aby tylko nie pomagać w budowie kraju własnego, do którego wracać im się nie uśmiecha, bo wiedzą dobrze, że winy ich wobec narodu są za wielkie, aby lud im to mógł zapomnieć.

Szukają więc wygodnego sąsiedza zagranicą, „na emigracji” jak to wzniośle nazywają, a do tego potrzebni im są polscy robotnicy i polscy chłopci.

Całą tą akcją zastraszenia powrotem kieruje mała garstka zbankrutowanych generałów i pułkowników, z gen. Góluhowskim na czele. Koło jego osoby istnieją zaprzysiężone grono „najpewniejszych” oficerów, którzy wiedzą do czego dążą, i celowo robią wszystko, aby szkalować własną ojczyznę, własny kraj, własny lud i działać na szkodę Rządu Jedności Narodowej.

Wolą się podporządkować i słuchać rozkazów obcego rządu, być agentami werbunkowymi obcego narodu, bo im płacą funtami i wygodami.

Znają doskonale angielskie przysłowia: „Right or wrong, but my country” (Złe czy dobre, ale mój kraj) ale wolą zapomnieć o nim, bo Polska Demokratyczna to nie ich kraj!

Inna grupa oficerów, to ci zastraszeni. Sami się z dumą nazywają „niezłomnymi” (Hard Core), ale wystarczy z takim „niezłomnym” podyskutować parę chwil i przycisnąć go do muru logicznym rozumowaniem, aby ze wstydem wyznał, że to właśnie strach przed wyniszczoną i zbledzoną Polską od powrotu go wstrzymuje.

Są tacy, co boją się odpowiedzialności za różne ich przewinienia i grzechy, są tacy, którzy różnymi kantami i machinacjami (także i pieniędzmi publicznymi) dorobili się fortun. (Cudowne wille na Capri i w Kairze). Ci naturalnie nie pragną powrotu.

Ale większość oficerów i żołnierzy, to uczciwi prostopoliniści i dobrzy Polacy, którzy tylko czekają na znak od swych rodzin, aby do kraju wrócić.

Skwapliwie szukają oni prawdy o życiu w kraju. Listy od rodziny, od matki lub żony, mają dla nich niesłychaną wartość; każdy bowiem rozumuje, że przeciw ta matka lub żona nie pragnęłaby jego powrotu, gdyby on oznaczał śmierć lub więzienie. A propaganda tamtejsza głosi, że dla każdego powracającego do kraju, Rząd Polski przygotował stryczek lub wolny bilet na Syberię.

Od miesiąca jestem już na Śląsku. Nikt mnie tu nie zamykał, nikt mnie nie wysiedlał. Przy wjeździe do kraju wypełniłem normalne formalności wjazdowe, tak jak się to praktykuje przy przekroczeniu każdej granicy państwa.

Celnicy mnie nie szkanowali, bo ich w

Żelazna kurtyna wrogiej Polsce propagandy

Podczas dyskusji nad sprawą deportowanych, odbytej na sesji Rady UNRRA w Atlantic City, przewodniczący delegacji polskiej, Minister Opieki Społecznej Stańczyk, wypowiedział się za rewizją 71 rezolucji, upoważniającej administrację UNRRA do roztrząsania opieki nad osobami wysiedlonymi, obywatelami Państw Narodów Zjednoczonych, bez otrzymania zgody odnośnych rządów. Przy tej okazji Minister wyraził głębokie ubolewanie że znaleźli się ludzie, którzy zapewnają świat, jakoby nad niektórymi krajami, w tej liczbie nad Polską, zawisła żelazna kurtyna.

„Nie tylko nie wieszamy żadnej kurtyny — powiedział Minister Stańczyk — oddzielając nas od innych krajów, ale pragniemy zawsze i wszędzie wzmacniać międzynarodową współpracę. O ile fałszywe są wszelkie wymysły o kurtynie nad Polską, o tyle, niestety, prawdziwym jest fakt, że od zakończenia działań wojennych zawieszono prawdziwą żelazną kurtynę, oddzielającą od polskiego społeczeństwa nieodłączną część naszego narodu — polskich deportowanych”.

Wracający z obozów wysiedlenia, wychowani w sztucznej, wytworzonej atmosferze, mają poglądy ludzi nie z tego świata. Przyjeżdżają do kraju, dopytują się o termny bliżej, już rzekomo, nowej wojny światowej, ze zdumieniem przekonywują się, że Polacy są wyłącznymi gospodarzami swego kraju i że nikt nie ma zamiaru prześladować deportowanych. Jest to rezultat długotrwałej izolacji od całego świata i pozostawania pod systematycznym działaniem propagandy niepoczytalnych awanturków, których wyznaniem wiarą jest szalenia myśl skłócenia aliantów.

Na ten mur izolacji złożył się cały system podporządkowania życia obozowego władzy oficerów łącznikowych, propagujących emigrację. Wrogim naszymu państwu czynnikiem pozostawiono funkcje pomocy w utrzymaniu dyscypliny w obozach. Ci, tak zwani oficerowie łącznikowi często starają się utrudniać prace repatriacji. Stwierdzono, iż w wielu obozach działalność przedstawicieli polskiej grupy londyńskiej i monarchistów jugosłowiańskich wstrzymuje repatriację. Rząd Polski domaga się natychmiastowej likwidacji, niepodlegającej Rządowi Polskiemu, misji oficerów łącznikowych.

Delegacja polska jest zdania, iż przyszedł wreszcie czas na usunięcie z posterów władz obozowych ludzi, którzy nadużywają swego stanowiska dla przeciwdziałania repatriacji do kraju. Minister podkreślił, iż w różnych obozach korzystają z pomocy UNRRA wraz z ogółem deportowanych Polaków członkowie zorganizowanych przez Niemców ukraińskich dywizji SS Galizien, volksdeutsche. Ludzie ci potrafili wkraść się w łaski administracji i władz i nieraz zając odpowiedzialne stanowiska.

ODPOWIEDZ NOEL BAKERA

Po przemówieniu m. in. Stańczyka, które wywołało wielkie wrażenie, delegat brytyjski, Minister Noel Baker zaprzeczył faktom, podanym przez Ministra Stańczyka i prosił o odroczenie dyskusji na 2 dni, gdyż pragnie porozumieć się z Londynem i uzyskać odpowiednią materiały informacyjne.

Uzyskawszy materiały, potwierdzające podane przez Min. Stańczyka fakty o ist-

ogóle nie widziałem, bo rewizji celnej w Gdańsku u nas nie przeprowadzono. Wjazd odbył się bez najmniejszego kłopotu, ku wielkiemu zdziwieniu nas wszystkich.

W Gdańsku natomiast sami kierowaliśmy naszymi sprawami, bez najmniejszego nadzoru jakiegos awizowanego nam w Anglii NKWD! Nikt nas nie kontrolował, nikt nas nie nadzorował. Były samochody PUR-u, odwieźliśmy nasz bagaż do koszar i następnego dnia, po wydaniu przez nas żołnierzom bagażu, rozjechaliśmy się do swoich rodzin.

— „No dobrze, a jak Ci się podoba w kraju?” — brzmi zwykle następane pytanie.

Odpowiadam: Po powrocie do Katowic, nie znalazłem dosłownie nic z mojego 25-letniego przedwojennego dorobku. Ani mieszkanie, ani przedsiębiorstwa. Ale gdyby mi jutro dawano do dyspozycji samolot i bilet powrotu do „bogatej” Anglii, to Ci go chętnie odstępuję, a sam wolę zostać z moimi dziećmi i dzielić twardej los odbudowującego się kraju i narodu, do którego należę,

nie w Niemczech aparatu b. rządu londyńskiego, Minister Noel Baker wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, iż zarówno on jak i Minister Stańczyk pragną, aby ofiary brutalności hitlerowskiej czym prędzej powróciły do swych domów i wzięły udział w odbudowie znieszczonego państwa.

Minister Noel Baker stwierdził, iż w Polsce istnieje wolność prasy i dziennikarce zagraniczni mają pełną swobodę ruchów. Polska nie jest oddzielona od świata żelazną kurtyną. Można jedynie mówić o izolacji Niemiec, a to z powodu braku komunikacji pocztowej z zagranicą. Noel Baker podał z kolei do wiadomości, iż z dnia 6 marca 1946 r. podpisano umowę, na mocy której nowy Polski Czerwony Krzyż przejął funkcje i kwido-

wanej obecnej organizacji, podporządkowanej emigracji londyńskiej.

Minister Stańczyk podkreślił, iż przedstawiciel Wielkiej Brytanii za udzielenie wyjaśnienia, a następnie oświadczył:

„UNRRA została utworzona w celu popierania politycznej i gospodarczej współpracy międzynarodowej, lecz nie po to, aby udzielać poparcia elementom reakcyjnym i wyrotowym, podkopującym autorytet państw, będących członkami ONZ. Walczyliśmy wszyscy o wolność narodów i jednostek, lecz jestem zdania, iż sprawa wolności nie odnieść korzyści, jeżeli organizacje międzynarodowe będą roztrząsały opiekę nad ludźmi którzy nigdy nie chcieli uznać tych deatów, dla których myśmy walczyli i krawawili”.

Naród zadecyduje (referendum w Polsce)

W piątek 5 kwietnia, odbyło się w Warszawie posiedzenie specjalne Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych.

W ożywionej dyskusji przedstawiciele wszystkich stronnictw odnieśli się pozytywnie do zgłoszonego przez przedstawiciela PPS projektu głosowania ludowego.

Przedstawiciele PSL oświadczyli, że nie mają żadnych zastrzeżeń odnośnie treści trzech pytań, zaproponowanych do głosowania ludowego, udziału ostatecznej odpowiedzi w imieniu PSL po najbliższym posiedzeniu NKW PSL.

Przeprowadzenie głosowania ludowego według projektu inicjatorów miało się odbyć w czerwcu b. r.

Na tym samym posiedzeniu uzgodniono opinie stronnictw, że wybory do Sejmu po uzyskaniu wyników głosowania ludowego odbędą się jeszcze w ciągu jesieni b. r.

Prasa krajowa szeroko omawia sprawę referendum.

„Rzeczpospolita” z dn. 9 kwietnia pisze w artykule wstępnym p. t. „Po raz pierwszy w historii”:

„Wiesz o referendum już przelknęła w społeczeństwo, mówi się o nim coraz więcej i coraz powszechniej. Ludzie ciężkiej pracy, ludzie nie mający ani czasu, ani pieniędzy na politykowanie w knajpadach i kawiarniach rozumieją wagę mającej zapaść decyzji, która wezwie ich do wypowiedzenia się w zasadniczych sprawach państwowych, i zastanawiają się nad tym. Ta świadomość ludności pracującej miast i wsi będzie się pogłębiać i to niewątpliwie sprawiło, że na posiedzeniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych nikt nie sprzeciwił się ani projektowi referendum ani pytaniom, które mają być narodowi przedłożone.

Bo naród polski jest w swej masie głęboko demokratyczny, ma zakorzenione poczucie równych praw i obowiązków, dlatego nikt kto by tej świadomości próbował się przeciwstawić, nie może liczyć na poparcie społeczeństwa.

bo nie mam zamiaru i nigdy go nie miałem, stać się „BIAŁYM MURZYNIEM” I OBCYM WYROBNIKIEM.

U nas widać dotkliwy brak ludzi do organizacji i brak tak bardzo nam potrzebnej dyscypliny społecznej.

Niestety, ci, którym kraj dał wychowanie i wykształcenie śledzą beczynnienie za granicą i gniewają się na własny naród, wolą służyć obcym, szkółki polskich chłopów do uległej pracy na obcej ziemi, gdzie zawsze pozostaną niechętnie widzianymi przybyszami i intruzami.

Na zakończenie apel do wszystkich, którzy mają swoich mężów i synów zagranicą: Nie róbcie Waszym mężom i synom zawodu. Nie zostawiajcie ich w obcych stronach, w obcym klimacie i pomiędzy obcymi. Będą Was za to kiedyś nieraz przeklinać.

„Wszędzie dobrze, ale najlepiej w domu” — mówią stare i mądre przysłowia.

A chociażby ten dom był najuboższy, ale to nasz dom.

Teodor Ludyga, kpt.

Pod głosowanie ludowe poddane będą trzy zagadnienia. Pierwsze dotyczy jedno czy dwuzbowości parlamentu. Trzeba przed wyborami wyjaśnić, czy naród chce tylko Sejm, czy też Sejm i Senat, bo od tego zależeć będzie czy wybory rozpisane będą do Sejmu, czy też do Senatu.

Drugie zagadnienie odnosi się do zasad przyszłej Konstytucji. Naród ma się wypowiedzieć, czy podstawowe reformy społeczne, które się w Polsce dokonały, reforma rolna i upaństwowienie przemysłu, mają znaleźć trwałe usankcjonowanie w Konstytucji, czy też nie.

Trzecie zagadnienie — to granica nad Odrą i Niszą. Z tym zagadnieniem łączy się zasadnicza linia naszej polityki zagranicznej.

Naród polski na te postawione sobie pytania odpowie z głębokim poczuciem odpowiedzialności, ze zrozumieniem dziejowej doniosłości pytań i chwałą, którą przeżywamy, ze świadomością, że demokracja składa jego losy w jego własne ręce. Na przestrzeni tysiącletniej historii narodu polskiego dzieje się to po raz pierwszy.

„Głos Ludu” — pismo Polskiej Partii Robotniczej z dnia 6 kwietnia, podaje między innymi, że:

„W referendum naród polski zadokumentuje przed całym światem, że nowa Polska, którą budujemy, jest z woli ludu i dla dobra narodu budowana. Referendum będzie rozprawą obozu demokracji z siłami reakcji i wstecznicstwa, które chcą zepchnąć Polskę z drogi Manifestu PKWN.

„Zagadnienia, wysunięte przez referendum, będą — jak już wiemy z zapowiedzi — węzłowymi punktami programu demokratycznego. Będą to te zasadnicze hasła, pod którymi oboz demokracji chce iść z narodem ku lepszej przyszłości.

Referendum ludowe zmusi różnych lawirantów i amatorów siedzenia na dwóch stołkach, różnych specjalistów od mętnej dyplomacji do zajęcia wyraźnego stanowiska. W ogniu walki o podstawowe cele Polski dzisiejszej będą oni musieli, tak czy inaczej, wypowiedzieć się. Będą oni musieli zadokumentować, czy stoją na gruncie przemian, dokonanych w Polsce, czy tej krętymi ścieżkami zmierzają do ich unicestwienia i powrotu do czasów przedwrześniowych.

I pod tym względem postawienie sprawy referendum — jak można sądzić po wczorajszych obradach Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych — przyniosło demokracji polskiej wielki sukces. Wobec przynajmniej argumentów przedstawicieli PPR i PPS wobec zdecydowanego poparcia referendum przez przedstawicieli Stronnictwa Pracy — prezesa Popiela, wobec jednolitej postawy pięciu stronnictw, również p. Mikołajczyk w wyniku dłuższej dyskusji oświadczył, że oświadczenie na referendum się zgadza, ale czeka jeszcze na decyzję NKW PSL.

Odgłosy jak e dochodzą z całego kraju w sprawie wniosku o referendum świadczą, że lud polski zdaje sobie sprawę z potrzeby, doniosłości i konieczności tego wielkiego aktu państwowego.

Wczasy robotnicze

Sprawa urlopu dla każdego człowieka pracy jest zagadnieniem n'emałej wagi. Dlatego też od razu od chwili ukonstytuowania się Komisji Centralnej Związków Zawodowych postanowiono utworzyć specjalną Komisję dla spraw wypoczynkowych pracowników.

Pierwsze posiedzenie poświęcone organizacji jej odbyło się wspólnie z delegatami Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, a już w maju 1945 r. powołano do życia t. zw. Fundusz Wczasów Pracowniczych.

Pierwszą dotacją pieniężną otrzymał Fundusz Wczasów 12 czerwca 1945 r. w kwotę 20 milionów złotych.

Fundusz Wczasów Pracowniczych jest jedną z komórek Komisji Centralnej Związków Zawodowych, kierownictwo zaś jego t. zw. Rada Funduszu Wczasów Prac. składa się z:

- 2-ch delegatów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej;
- 1-go delegata Ministerstwa Zdrowia;
- 1-go delegata Tow. Uniwersytetu Robotniczego (TUR);
- 14-ch członków KCZZ (Związki Zawodowe).

Organem wykonawczym Rady jest Dyrekcja Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Komisja Rewizyjna składa się z 3-ch osób:

- 1-go przedstawiciela Min. Pracy i Opieki Społecznej;
- 1-go przedstawiciela Związku Nauczycielstwa Polskiego;
- 1-go przedstawiciela Związku Zawodowego Kolejarzy.

FWP organizuje domy wypoczynkowe w całym kraju według jednolitego schematu i regulaminu.

W Związku z trudnościami, napotkanymi przy zorganizowaniu ich postanowiono domy także organizować nie tylko odgórnie, lecz również wykorzystując inicjatywę ogółu w dołowych.

Utworzono więc Komisję Funduszu

Wczasów Pracowniczych również przy Okręgowych i Powiatowych Radach Zw. Zawodowych. Poszczególne Zarządy główne Zw. Zaw. zorganizowały w oparciu o Zjednoczenia Przemysłowe danych gałęzi pracy — domy wypoczynkowe.

o danie ludziom pracy możliwości odpoczynku jak najszybciej, a przecież w maju dopiero skończyły się dziaćlan'a wojenne. Dlatego też w ubiegłym roku (od 15.6 do 15.11) przez domy wypoczynkowe przeszło tylko około 13.000 osób.

Przydziały te realizuje się przez Wojewódzkie Urzędy M'n'st. Apropozycji Handlu.

Ministerstwo to dostarcza również w miarę możliwości materiały włókiennicze, urządzenia wewnętrzne, naczynia gospodarskie dla domów FWP po cenach sztywnych.

Ministerstwo Przemysłu dostarcza materiały pędne dla maszyn, węgiel na opały itp.

Udało się również poprzez Ministerstwo Komunikacji uzyskać dla wczasowców przjazdy bezpłatne w obie strony.

Koszta za pobyt w domu wypoczynkowym pokrywa:

- 30 proc. — pracownik;
- 35 proc. — pracodawca;
- 35 proc. — Fundusz Wczasów Pracowniczych.

30 proc. — wpłacanych przez pracownika w wyjątkowych wypadkach mogą zostać zniesione.

Do domów wypoczynkowych FWP wyjeżdżać mogą pracownicy na urlop. Chorzy zaś w ścisłym tego słowa znaczeniu nie wchodzi w zakres zainteresowań FWP. Co więcej, ze względu na dobro urlopowców, w wypadku wykrycia choroby w ośrodku wypoczynkowym — należałoby chorego przenieść do sanatoriów Ministerstwa Zdrowia.

W roku bieżącym Fundusz Wczasów Pracowniczych ma zamier:

a) utworzenia ośrodków sportowych dla młodzieży pracującej (kursy pływackie, narciarskie, wypoczynki campingowe na Podhalu oraz na wybrzeżu);

b) zorganizowania weekendów, c) stworzenia w pobliżu ośrodków wybitnie uprzemysłowionych domów, dokąd po skończonej pracy udawałby się robotnik, a dopiero nazajutrz rano wracał do warsztatu pracy.

Osobnym problemem byłoby rozciągnięcie akcji wczasowej na członków rodziny, szczególnie zasłużonych w pracy robotników.

Przesunięcie naszych granic dało nam tereny szczególnie ważne dla organizacji wczasów. Na Dolnym Śląsku i nad morzem mamy szereg wspaniałych miejscowości kuracyjno-wypoczynkowych.

Rok pracy FWP przyniósł n'emałe rezultaty. Mówią o tym najlepiej suche cyfry.

Fundusz Wczasów Pracowniczych rozporządzać będzie w roku bieżącym blisko 150 domami odświeżonymi i odpowiednio wyposażonymi. W domach tych jednorazowo odpoczywać będzie mogło około 8.000 pracowników (przewidywane są tury 14-dniowe).

Ogółem w roku bieżącym Fundusz Wczasów Pracowniczych przewiduje pobyt w domach wypoczynkowych 150.000 robotników i pracowników zatrudnionych w przemyśle, handlu i urzędach.



„EXCELSIOR” — ZAKOPANE

W roku 1945 akcja wczasowa była organizowana z miejsca i dlatego nie mogła mieć właściwego jej szerokiego zakresu.

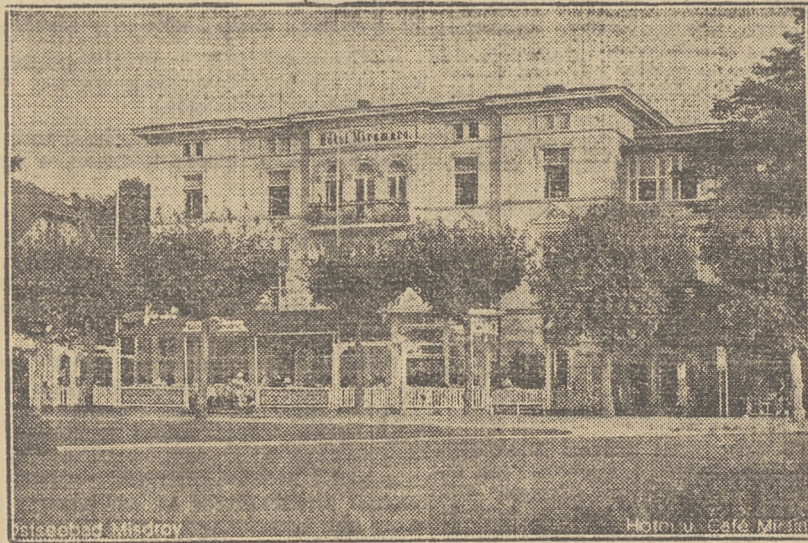
W większość zakładów pracy podówczas, latem 1945 r. nie były ustalone ani kolejność, ani czas urlopu. Chodziło

o domy wypoczynkowe wybiera się domy w miejscowościach wysoko wartościowych pod względem klimatycznym, higieniczno-sanitarnym, bogatych w lasy, ze specjalnym uwzględnieniem miejscowości podgórskich lub nadmorskich. Z zasady domy te przewidziane są na 100 osób, częstokroć zaś łączy się mniejsze domy w jedną całość mającą wspólną kantinę, tworząc w ten sposób ośrodek wypoczynkowy o kilku budynkach.

W każdym domu wypoczynkowym obowiązuje przyjeżdżających jednolity regulamin. Domy zaopatrzone są w świetlice z prasą, książkami, radiem czy fortepianem.

Podlegający Ministerstwu Skarbu — Tymczasowy Zarząd Państwowy przydziela domy bezpłatnie, o które zwraca się Fundusz Wczasów Pracowniczych w dzierżawę i użytkowanie. W 1945 r. czynnych było 18 ośrodków wypoczynkowych z 1675 'zbami' (8.500 miejsc).

Sprawa żywienia dla urlopowiczów została załatwiona w skali krajowej. A mianowicie: Ministerstwo Apropozycji i Handlu przyznało określone normy żywnościowe dla pozostających w domach wypoczynkowych pracowników.



DOM NA „GWONILE” W ZAKOPANEM

Dar żołnierzy polskich w Anglii dla Wojska Polskiego

Żołnierze Obozów Repatriacyjnych w Anglii Nr Nr: 83, 84, 86, 87 i 90 w oczekiwaniu na upragniony powrót do kraju, zakupili z dobrowolnych składek oraz z dochodów, zebranych z imprez teatralno-oświatowych i kantyny żołnierskiej — 14 mikroskopów, epidiaskop, aparat kinematograficzny oraz sprzęt i materiały lekarski i przesłali cały wymieniony sprzęt do dyspozycji Naczelnego Dowódcy W. P.

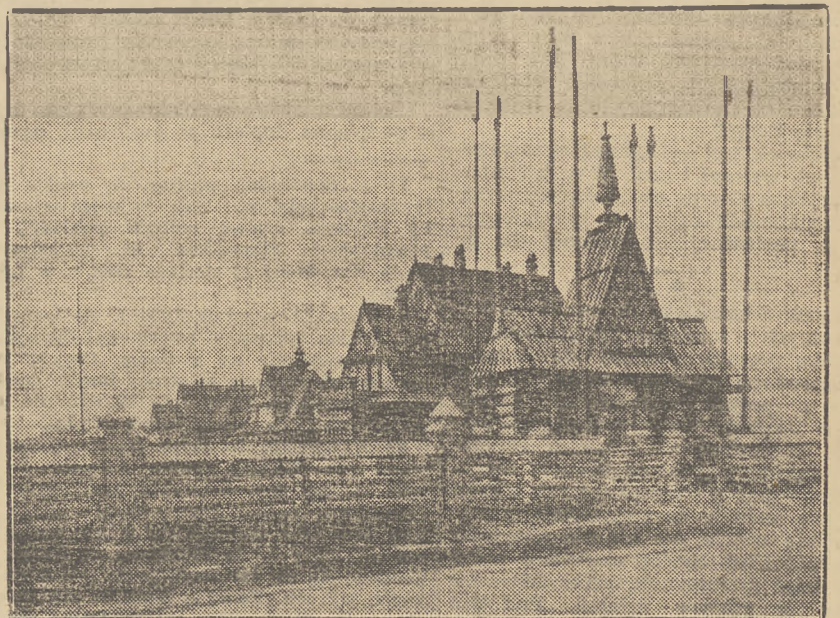
Poza wyszczególnionymi darami w przesyłce znajdują się maszyny do pisania i liczenia, instrumenty muzyczne, materiały kancelaryjne, warsztatowy, sportowy, sze-

kolada, owoce suszone, cukierki oraz 60 funtów szterlingów w gotówce.

Do przesyłki dołączony został dar żołnierzy polskich z Lubeki w formie artykułów żywnościowych, oraz dar ks. kapłana Góreckiego Edmunda w postaci 5-Ciu radioodbiorników.

Wymieniony sprzęt i materiały rozdzielony został, zgodnie z życzeniami ofiarodawców.

Naczelné Dowództwo Wojska Polskiego przekazało ofiarodawcom grące podziękowanie od Wojska Polskiego i życzenia szybkiego i szczęśliwego powrotu do kraju.



DOM FUND. WZCZASÓW W MIĘDZYDROJU NA ZACH. WYBRZEŻU

NA WYSPIE WOLIN

Stanisław STRUMPH · WOJTKIEWICZ

DRAMAT NA EMIGRACJI

St. Strumph - Wojtkiewicz, znany literat, b. szef Biura Oświaty armii gen. Andersa w Z.S.R.R. i Kwatery Prasowej Polskich Sił Zbrojnych w Londynie — drukuje na łamach prasy krajowej autentyczne wspomnienia z dziejów ostatniej emigracji polskiej. — Artykuł niniejszy, który przedrukujemy prawie w całości z rzuca charakterystyczne światło na historię śmierci gen. Sikorskiego.

Centralną postacią emigracji polskiej w latach 1939—1945 był niewątpliwie generał Władysław Sikorski, twórca polskiego rządu emigracyjnego i organizator Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po tragicznej śmierci Sikorskiego w dniu 4 lipca 1943 r., stworzony przez niego mechanizm polityczno-wojskowy funkcjonował w dalszym ciągu, początkowo sterowany, mniej lub więcej umiejętnie i przez osobistość, które co prawda zalczyły się do najbliższego otoczenia generała, ale nie mogły być traktowane jako gwiazdy pierwszej wielkości na politycznym niebie Londynu lub Waszyngtonu. W r. 1944 najpierw Siły Zbrojne, a następnie rządy emigracyjne stają się terenem szczególnie natężonej agitacji, skierowanej przeciwko wszystkiemu, co politycznie i społecznie zdołał dać z siebie Sikorski. W ten sposób, nawet po zgonie, nie przestał być Sikorski dla emigracji figurą centralną — i pozostał nią do dziś.

W potężnych atakach, którym Sikorski poddany był na emigracji za życia i po śmierci, sylwetka tego poltyka i żołnierza urosła do rozmiarów, niezupełnie usprawiedliwionych realnymi osiągnięciami — tego męża stanu który na teren e między narodowym często umiał wybierać drogi właściwe — tego polityka, który zapóźno zrozumiał i potrzebę i nieuchronność rewolucji społecznej w Polsce — i tego generała, który — dając Siłom Zbrojnym nowoczesny sprzęt nie w dział konieczności zaopatrzenia swoich żołnierzy także i w nowoczesnych z ducha i wiedzy dowódców i przewodników. Oświetlony reflektorami baterii sanacyjnych i neosancyjnych, ostrzeżony tysiącami oskarżeń i oszczerstw, a wyidealizowany w kraju, był i jest Sikorski wyolbrzymiony w jednych a pomniejszony w innych swoich zaletach i wadach, osiągnięciach i błędach.

Spór o Sikorskiego zaczął się w roku 1939.

Może będzie to dla Kraju niespodzianką, że od pierwszych dni emigracji w niektórych, wpływowych nawet na obczyźnie kołach, do najbardziej pogardliwych przewisk należało napiętnowanie nazwą „sikorszczaka”. W marę rośnięcia popularności i znaczenia Sikorskiego na terenie międzynarodowym, wzmagała się przeciwko niemu akcja, mająca swe główne źródło wśród zwolenników powrotu do przedwojennego układu stosunków, a przede wszystkim — krzyżowego pochodu na Rosję. Jest jednak oczywiste nieporozumienie o skali komedijowej, w tej rozprawie wsteczności z Sikorskim, jako rzekomympuklerzem lub chorązym markizem.

Kim był ten główny bohater teatru emigracyjnego — kimże był w stosunku do siebie samego i otoczenia, Polak i świąta, tych w celu zadań, które sam sobie wyznaczył i trudności, które sam sobie stworzył, stosunków, zmiennych lub trwałych, które go zaskoczyły, lub z którymi musiał się liczyć?...

Kimkolwiek był — ogromnie zaważył, bo działał walczył i czuł. Węć był przede wszystkim główną osobą dramatu, czasem tragicznej komedii nawet — tak bolesnej dla nas, pociesznej lub dziwnej dla innych...

Stosunek Sikorskiego do spraw wojny, sił zbrojnych i żołnierzy był nacechowany wielką pewnością siebie. Jak wiadomo, napisał on na długo przed r. 1939 książkę o „wojnie nowoczesnej”, przełożoną na język francuski, a następnie angielski. W porównaniu z innymi generałami polskimi widział co prawda Sikorski daleko jaśniejszą i wyraźniejszą rolę silnika i w ogóle techniki oraz ekonomii w zbliżającej się wojnie, ale nic nie zdradzało, aby w pełni lub choćby częściowo umiał przewidzieć zastosowane przez Niemców zmiany w taktyce działań. Pod tym względem znacznie wyprzedził Sikorskiego swoją pracą francuski autor wojskowy, również będący w nielaskie swojego

sztabu, m'anova de Gaulle. Co w istocie jeszcze bardziej upodabniało Sikorskiego, jako generała, do innych dowódców polskich — i sztabowców, jako czynnika politycznego, a niedostateczny respekt dla czynników innych, mających charakter moralny lub ogólnie społeczny. 1)

Niedość głęboka ocena elementów wojny łączyła się u Sikorskiego z cechą, którą już wymieniłem: był on gotów do podejmowania odpowiedzialności, nawet w najbardziej trudnych momentach, w przekonaniu — może i słusznym — że stosunkowo jeszcze najłatwiej sprosta sytuacji. Od pierwszych dni września r. 1939 usiłuje uzyskać „rozmowę” z ówczesnym Naczelnym Wodzem, a następnie ściga go poprzez całą Polskę, doganiając dopiero na granicy rumuńskiej, dnia 17-go września. Rzecz jasna, że rozmowa Sikorskiego z Rydzem, gdyby nawet doszła do skutku, mogła przynieść Sikorskiemu tylko gorzkie owoce klęski wrześniowej. W okresie tym pewen generał wysuwa projekt, wtedy już może nieaktualny, ale przecież jedynie zbawczy, w razie jego powodzenia 2).

Autorem tej propozycji o szerszych aspektach nie jest jednak Sikorski. W tym czasie nie posiada jeszcze sam Sikorski żadnego wielkiego projektu — prócz zamiaru zastąpienia Rydza i przedłużenia samodzielnego polskiego oporu przeciw Niemcom o parę tygodni, czy najwyżej miesięcy. Sikorski — mąż stanu rozdzielił się powoli.

W nocy z dnia 17 na 18 września roku 1939, tuż koło mostu pogranicznego między Kulią a Wyżnicą, gen. Sikorski powziął decyzję: oto poszczególnym oficerom daje rozkaz zameldowania się do niego w Paryżu gdzie będzie organem zważył dalszy opór Polski.

Jak wiadomo dochodzi we Francji do zorganizowania czterech dywizji piechoty, dwu brygad, jednej brygady zmotoryzowanej, artylerii przeciwlotniczej, szeregu osobowych kompanii przeciwpancernych i zaczątków lotnictwa myśliwskiego. Ale tylko z największym trudem udaje się polskim okrętom wojennym, które przestały się do Anglii, uzyskać od Sikorskiego niewielkie uzupełnienia dla rozwinięcia Polskiej Marynarki. Również w Anglii organizowane lotnictwo bombowe nie otrzymuje należytej opieki. Premier i Naczelnym Wodzem wyprawia się raz jeden — dnia 14 listopada 1939 r. — na cztery dni do Anglii i Szkocji i bodaj, że na tym kończy się całe zainteresowanie praktyczne terenem i sojusznikiem brytyjskim 3).

W chwili klęski francuskiej trzeba więc improvizować wszystko, zaczynając od ewakuacji, trzeba teraz dopiero, w ogniu dramatycznie rozwijających się wypadków rozpoczynać nawiązywanie i kontaktów nawet z łącznikami i oficerami brytyjskimi. Sikorski usiłuje naprawić fatalne zaniedbanie, zrozumiał, że jest wraz z wojskiem wydany przez Pétain'a na łup Niemcom — i dnia 18 czerwca 1940 r. odlatuje na jeden dzień do Londynu gdzie z Churchill'em i Admiralem Improwizuje ewakuację tej części polskich sił we Francji, która znajduje się w pobliżu portów, lub może uciec na południe od Loiry. Dwie polskie dywizje, uwkane w osłonę korpusów francuskich w Lotaryngii i Alzacji są na zawsze stracone.

Umowa wojskowa polsko-brytyjska była podpisana dopiero po ewakuacji ocala-

1) „... Stwierdzić musimy, że polskie Siły Zbrojne były, są i będą do końca tej wojny głównym atutem polityki polskiej”. Z przemówienia Sikorskiego na posiedzeniu Rady Narodowej 14 sierpnia 1942 r. w Londynie).

2) Dnia 11 września 1939 r. we Lwowie, gen. Lucjan Żeligowski proponował Sikorskiemu porozumienie się z Rosją. Projekt ten nie uzyskał poparcia ze strony innych doradców Sikorskiego, który dnia 18 września pojechał dalej, na poszukiwanie Rydza.

3) Kompletna, bo pełna samokrytycyzmu, ocena gen. Kukida wobec autora: „Zemściło się na gen. Sikorskim przekonanie o dynamizmie narodu francuskiego i wiara w jego dowódców francuskich, w ich zachowanie się, kiedy... la Patrie est en danger... Zemściło się na nas zaufanie do takich przyjać, jak gen. Faury... Zemściło się, żeśmy nie nawiązali z czasami osobno ścisłej współpracy z Wielką Brytanią... (Notowana rozmowa, w kwietniu r. 1944).

jej jednej czwartej części polskich sił do Wielkiej Brytanii — dnia 5 sierpnia 1940 roku. Zwykły przebieg czynności Sikorskiego i jego współpracowników w ciągu pierwszych miesięcy pobytu w Anglii nie pozostawia żadnej wątpliwości, że nie przed tym w dziedzinie współpracy z Londynem — nie zrobiono.

Dopiero po ugruntowaniu się na terenie brytyjskim Sikorski przeżywa okres działalności na ogół szczęśliwej. Stosunki z rządem brytyjskim i rządami innych państw, które, podobnie do polskiego, znalazły oparcie i przyjaźń Wielkiej Brytanii, układają mu się pomyślnie. Znacznie rozszerza on swoje horyzonty polityczne, a naukę wyniesioną z błędów we Francji, przejmując głęboko do serca. To też z chwałą wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej Sikorski od razu decyduje się na otwarcie furtki dla porozumienia z Rosją — dnia 30 lipca 1941 roku podpisuje układ polsko-radziecki, zawarty w Londynie po zwalczaniu i zlekceważeniu bardzo silnego oporu, który stawany był przez prawicowe i sanacyjne czynniki polityczne i ukryte za nimi grupy oficerów, wychowanych w zoologicznej nienawiści do wszystkiego, co rosyjskie. Umowa o organizacji wojska polskiego w Związku Radzieckim, zawarta dnia 14 sierpnia 1941 r. w Moskwie, była doniosłą, wojskową i polityczną konsekwencją układu. Sikorski zdobył — po brytyjskim — drugi nader ważny teren działania.

Stać więc było wreszcie Sikorskiego na zasadnicze posunięcie w polskiej polityce zagranicznej i w polskiej strategii wojennej. Przewidywał on konieczność spornych ustępstw terytorialnych na rzecz Związku Radzieckiego, w zamian za oparcie polityczne i mowe granice na Zachodzie, żądał od swoich podkomendnych lojalnego wykonania obowiązków, wynikających z tego sojuszu 4).

Ne stać go było jednakże na dokładne i surowe dopilnowanie, aby tak ważna dla Polski sprawa, jak utrzymanie i rozwinięcie dobrych i ufnych stosunków z Rosją, nie została zmarnowana przynajmniej na pewen okres czasu 5). Nie umiał twardo postawić na swoim.

Neprzejazne zachowanie się, a ostrożnie i wyjście z Rosji, kilku sformowanych tam dywizji polskich, wywołały wiele gorczych w Związku Radzieckim i leżały u podstaw późniejszego konfliktu. Tymczasem należało wszelkimi środkami dążyć do tego, aby raz rozpoczęta współpraca polityczna i wojskowa zamieniła się we współpracę wojenną, na polu walki. Ne wolno było dopuścić do utraty zaledwie odbudowanego i jeszcze bardzo wstępnego zaufania. Wszystko było zależne od właściwego doboru wyższych dowódców od wykonawców... 6)

Sikorski nie umiał stworzyć sobie kadry oficerskiej.

Wystąpienia i mordercze pogroźki w stosunku do Sikorskiego były na porządku dziennym, tysiące oskarżeń i oszczerstw szerzono o nim w kasynach oficerskich, a zgon Sikorskiego w elu oficerów powitało z ulgą i radością. Kilkadziesiąt razy sam słyshałem ohydny dowcip: „Nie darmo samolot nazywał się Liberatorem... 7).

4) „Nie życzę sobie żadnego moskalofilstwa, ale chcę lojalnego stosunku, jak do sojusznika... i tego proszę mi pilnować” (Sikorski do autora, wówczas szefa propagandy i oświaty Armii Polskiej w Rosji, dnia 12 grudnia r. 1941).

5) W maju r. 1943 Sikorski, zapytany, jak zamierza rozwiązać konflikt polsko-rosyjski po zerwaniu stosunków przez rząd Związku Radzieckiego w dniu 26 kwietnia tegoż roku, odpowiedział autorowi: „Liczę na rozmowę z Marszałkiem Stalinem, w którym napewno dojdziemy do porozumienia”.

6) Dnia 27 marca r. 1942 gen. Wł. Anders autorowi, odjeżdżającemu z pierwszą ewakuacją, zapowiedział szybkie wyjście z Rosji z resztą wojska polskiego. W tym czasie gen. Sikorski liczył na bojową współpracę polsko-rosyjską, a Marszałek Stalin nie miał żadnej decyzji co do ewakuacji pozostałych w Rosji trzech dywizji polskich, przeciwnie, liczył, że pójdą do walki, na zagrożone fronty sowieckie.

7) Liberatorem, czyli oswobodzicielem, nazwał samolotu, w którym zginął Sikorski. W jednym z kasyn oficerskich major X wykrzyknął głośno do obecnych: „Co za szczęście”, później tłumacząc, że miał na myśli: „Co za szczęście... że mamy jeszcze Sosnkowskiego i Andersa”. Wyjaśnienie to wywołało homeryckie wybuchy śmiechu, cynizm był jawny, zgon Sikorskiego powitano w sferach wyższych oficerów z ulgą.

Tak więc legendarny niemal w Kraju Sikorski, choć bardzo popularny wśród szeregowych na wszystkich terenach organ zwaną oddziałów polskich miał w korpusie oficerkim, szczególnie w starszych i licznie rozszanych trzaskających obcasami lojalności, wrogów — zawziętych bezitroskich, nieprzebierających w środkach dla skompromitowania osoby i polityki Naczelnego Wodza.

Pierwszą wielką akcją konspiracyjną przeciw Sikorskiemu uruchomili w Rumuni ptk. Wenda, działając wśród oficerów, kierujących się do Francji. Drugej takiej poważniejszej akcji patronował we Francji gen. Dąb-Biernacki, inspirowany zresztą przez niejakiego Ryszarda Wragę (działający podporę propagandy Andersa), a później skazany przez sąd generalski w Wielkiej Brytanii na rok twierdzy za patronowanie buntowi przeciw Sikorskiemu. Trzecią buntowniczą działalność rozwinięto w sztabie Andersa: tutaj program był najbardziej prosty...

— Sikorskiego ściągną do nas będzie tak śpiewał, jak my zagramy. W Polsce powiesi się ze sto tysięcy, resztę weźmiemy za mordę — i zrobimy porządek...

Jeśli dodać iż powszechnie szerzono przeciw Sikorskiemu zarzuty, że: był na żołdzie — raz Austrii, potem — Francji, jest narzędziem Żydów i masonów, ukradł na Polesiu meble i skórę niedźwiedzia (sic!), oraz sprzedał Polskę — to można ocenić dopiero tę gehenną oszczerstw i potwarzy, jaką ma do przejścia u nas każdy mąż stanu, a jakiej nie ominął i Sikorski, człowiek i polityk o niewątpliwie szerokich horyzontach i dobrej woli.

Nienawść do Sikorskiego szerzono na długo przed tą chwilą, kiedy ujawniła się gotowość generała do zawarcia porozumienia z ZSRR. Był on od początku śmiałym wrogiem emigracji i regimemu, który z Polski uszedł. A szczególnie „zbiegem okoliczności” na stanowiska kluczowe w dowództwach wychodził na emigracji przeważnie wybitni wojskowi przedstawiciele własne tego regimemu. Sikorski — sam oficer zawodowy — traktował to jako rzecz normalną. Trudno mu tutaj utrzymać się w granicach chłodnego kronkara: Sikorski, w jego rycerskim, ojcowiskim stosunku do otaczającej go wlecz mafii, był i wzruszający i wielki, śmiesznie ślaby i niemądry zarazem...

— Gryzą mi tydak! — śmiał się z gorczy — ale przestanią, kiedy mi się uda wszystko, co zamierzam...

— Czy pozwolą mi dokończyć mojego dzieła? — pytał niemal z obawą w roku 1941.

— Bóg patrzy w moje serce... — wytknął kiedyś gdzieś w wielkim uniesieniu, jakby pragnąc przekonać, udobruchać, wzruszyć robaczywe serca, bijące pod pozornie lojalnymi mundurami — nenaścić i zdradą...

Przed jednym organem kontroli społecznej, jaką była londyńska Rada Narodowa, Sikorski bronił czasem swoich sztabowców, jednak wkładał się coraz głębiej w sieci, którą sam upiół na siebie. Nie zdołał natchnąć cyników i zaprzysiężonych przeciwników ani politycznie, ani moralnie przeciwnie — sam musiał pardać ofarą coraz poważniejszych mistyfikacji, konspiracyjnych przez sztab. W ten sposób zdołano nastawić Sikorskiego przeciwko zasadniczym zmianom w organizacji wojska i szeregowi wartościowych współpracowników, a raz przeciwko najlepszym fachowcom, albo przyciągnąć o obistym i politycznym Sikorskiego. Co najgorsze jednak — na podstawie fałszywych, a być może do prostu niemiłych, danych — zaskakiwano wciąż Sikorskiego tezą, że bliska klęska Rosji, a nawet i zachodnich aliantów jest nieunikniona 8). Było to potrzebne najwidoczniej do zahamowania powoli dojrzewających w Sikorskim politycznych — międzynarodowych i wewnątrz-polskich tendencji do wyjścia na spotkanie nowych

8) W październiku 1942 r. na parę tygodni przed zwycięskim przełomem wojsk angielskich pod El Alamein, szef II Głównego Sztabu w Londynie oświadczył autorowi, że Kair i Aleksandria lada dzień padną pod... ofensywą Rommla.

(Dalszy ciąg na str. 9-iej)

Dramat na emigracji

(Dokończenie ze str. 8-ej)

czasów i nowego świata 9). Rachowano wciąż — na Niemcy.

Ostatnia podróż Sikorskiego była przedsięwzięciem głównie dla uspokojenia a stosunków w armii Andersa na Środkowym Wschodzie. W tym czasie Anders usunął już w ten czy inny sposób ze swego terenu lojalnych dla Sikorskiego oficerów i generałów (m. in. Paszkewicza), wyślanicy sztabu londyńskiego byli przez Andersa sabotowani, albo zjedyniani argumentacją i kaptowani ob etnicami i taską a stocunek do polityki rządu londyńskiego wyraz i się choćby np. w zakresie stuchania w obozach radia polskiego w Londynie. Mnóstwo żołnierzy różnych stopni karano sądowo i dyscyplinarnie: za zwykłą korespondencją z przywódcami ludowymi albo socjalistycznymi, za poglądy społeczne, nawet jeszcze bardzo dalekie od komunizmu, za brak zachwyty dla urzędowego katechizmu faszystowskiego, obowiązującego w Korpusie Andersa, który od zapewnień najgorętszej lojalności dla Naczelnego Wodza i pełnego „poparcia linii” po której on nas prowadzi (10), przeszedł do podziemnej a później i do jawnej kontrakcji, zręcznie prowadzonej przy pomocy legionistów, korporantów i obalonych młodzieży oficerskiej.

Celem Andersa było nie co innego, jak zdobycie pełni absolutnej — wojskowej i politycznej — nad całym wychodźstwem polskim.

W roku 1943 w otoczeniu Andersa był „gotowy” cały gobiet polski, „wierne” pułki otrzymały specjalną obsadę, a nawet byli młodzi oficerowie wyznaczeni na... zamachowców, gdyby trzeba było Sikorskiego zamordować (11).

Po objęciu władzy Anders, naturalnie, powrócił powoli do zagranicznej polityki. Sikorskiego, jako jedynego możliwe. Argumentowano w Korpusie, że Rosja chętniej porozumie się z dyktatorem narodowym — Andersem, niż z Sikorskim, międzynarodowym agentem żydostwa, finansów i radykalizmu (12). Trzeba tu dodać, że pewne wojskowe osobistości brytyjskie sprzyjały zamysłom Andersa, będąc zresztą w niezgodzie z oficjalnym nurtem Foreign-Office, ale mając za to jakieś swoje odpowiedniki w War Office. Czy chciano szachować Sikorskiego? Rosję? Demokrację?

Sikorski długo nie dawał wiary informacjom, które otrzymał od swoich urzędników cywilnych na Środkowym Wschodzie i drogą prywatną od oddanych sobie żołnierzy. Oficjalnych meldunków na biurku Nacz. Wodza nie było i nie mogło być, ponieważ w sztabie londyńskim chowano do szuflad wszelkie niepokojące raporty, ukrywając przed Sikorskim prawdę, bagatelizując alarmy, jeśli jakoś powstawały, „wykańczając służbowo” każdego, który by zawczasu mógł ją wyświecić (13). Wreszcie jednak atmosfera stała się groźna i duszna — nadeszły w tej mierze zbyt liczne dane polskie i cudzie — — nareszcie — — angielskie (14). Naczelnym Wódz zdecydował odbyć inspekcję II Kor-

pusu, osobiście zetknąć się z oficerami i szeregowymi — gdzie trzeba perswazją — gdzie indziej mocną ręką doprowadzić do uspokojenia armii. Rzecz jasna, że nie chodziło o lojalną szarą, dobrą, bracką żołnierską, ale o oficerstwo, odpowiednio urabiane przez najbliższe otoczenie Andersa, jego prasę i jego własne „SS”. Sikorski był pewien, że z całą łatwością zażegna fermenty, pogodnie a dobrowolnie lekceważył całą „dziedzinę oficerską”, oraz andersowskie „sny o potęgę”. W tym czasie Anders ostentacyjnie podkreślił swój powrót na łono kościoła katolickiego.

Sikorski istotnie bez żadnego trudu stał się czołowym sztykowanym przeciwnikiem mu dywersji, nie sobie nie robiąc z tych licznych przygotowań o typie zamachowym, które poczyniono (15). Większość oficerów usunęła się od akcji, masy żołnierskie szalały entuzjazmem dla Naczelnego Wodza, ewentualni zamachowcy poczuli się wobec Sikorskiego nie epownie, a sam Anders utracił kontenans, tupet i był teraz wobec Sikorskiego nimał pokorny (16).

Naczelnym Wódz opuszczał Środkowy Wschód, zupełnie już spokojny o dalsze losy moralne Korpusu, zdecydowany zaraz po powrocie do Londynu odwołać Andersa, a także najbardziej gwałtownych młodych oficerów, przeznaczając ich wszystkich na stanowiska administracyjne i wojskowo-dyplomatyczne (17).

Do żadnych zmian jednak nie doszło, gdyż Sikorski sam zginął.

Tragedia Sikorskiego — a jednocześnie tragedia całej Polski — były od razu zrozumiane i podkreślone z całą siłą przez publicystykę brytyjską (18). Nie wiedział jednak świat o tej głębokiej satysfakcji, czasem nawet prawdziwym entuzjazmie, którym śmierć Naczelnego Wodza powitana była w wielu polskich dowództwach i sztabach przez — niestety — licznych oficerów polskich, którzy długi czas czuli się przymusowymi podkomendnymi Sikorskiego, a teraz w Andersie lub Sosnkowskim szukali swoich prawdziwych „bogów”. W niektórych wypadkach radości swojej z powodu śmierci Sikorskiego nie umieli czy nie chcieli ukrywać oficerowie przed szeregowymi (19).

Trudno o większą tragedię niż omroczoną uczuciami plugawymi.

Sikorski był praktykującym katolikiem — pomawiano go o słuzenie wszystkim „diabłom” świata. Wierzył w ducha i geniusz Francji — dowodzono, że jest na jej żołdzie. Ujął sobie anglosaskich mężów stanu umarkowaną demokracjonalnością, oraz szczerością, rozumem i wolą walki — uznano, że służy żydostwu anglosaskiemu. Pragnął zgody polsko-rosyj-

15) Dwa „najwierniejsze” pułki otrzymały ostre ładunki i rozkaz ostrego pogotowia, a spiskowcy byli rozstawieni. „Niepewny” pułk został zawczasu odesłany, dalej od namiotów sztabu.

16) Według licznych świadków, od Sikorskiego biła tak silna powaga i wyrozumiałość męża stanu i dowódcy, że samym spiskowcom cała afera wydała się niepoważną. Oczekiwali oni na sygnał Andersa, który znów od nich spodziewał się spontanicznego wystąpienia, tak jak było ułożone. W całości swoich rocznych wysiłków do obalenia i zastąpienia Sikorskiego Anders prawie nigdy nie angażował się osobiście, montując akcję przy pomocy oddanych sobie oficerów, na rachunek i ewentualną odpowiedzialność tych ostatnich.

17) Według listów prywatnych z Kairu — oświadczenie Sikorskiego przed odlotem.

18) „The Times” pisał: „ze względów politycznych jak i wojskowych nieszczyśliwy wypadek, który przyniósł mu śmierć... jest bezgraniczną katastrofą. Z wizytą jego do silnej armii polskiej i do dowództwa sprzymierzonych na Środkowym Wschodzie związane były wielkie nadzieje. W ciągu tej wizyty korzystał z każdej okazji dla wyjaśnienia swej polityki szukania i utrzymania zgodnego z honorem porozumienia ze Związkiem Sowieckim”.

„Yorkshire Post”, organ Edena, pisał: „podróż, którą przepłacił życiem, podjął w służbie dla zasady pojednania”.

W sferach politycznych Londynu sądzono nie bez podstaw, że podczas pobytu na Środkowym Wschodzie gen. Sikorski nie tylko odbył inspekcję oddziałów polskich, ale także dokona próbnych nawiązań nowego kontaktu ze Związkiem Radzieckim.

19) Między innymi mówili o tym autorowi z wielkim ubolewaniem trzej szeregowi artylerzyści dywizji pancerniej podczas wycieczki do Londynu jesienią r. 1943.

skiej i umiejętnie do niej doprowadził, żeby spotkać się z zarzutami zdrady, albo niedołęstwa dyplomatycznego i sabotażem tej umowy. Kochał żołnierzy — określił to jako demagogię Karcia — jakże łagodnie — oficerów za opilstwo, pychę, niedbałość o żołnierzy i narowy do buntów — nazywało się to uciskiem i zemstą. Jeśli popełniał błąd — to spadały one na niego lawiną oskarżeń zwykle ze strony tych, którzy byli współautorami omyłek, często ich suflerami i podżegaczami.

Największy błąd Sikorskiego polegał na jego nieumiejętności: wyzwolenia się ze sfery tradycji i przyzwyczajenia, mentalnych powazań i sztywnej hierarchii zawodowego przedwojennego oficerstwa. Padał ofiarą — za próby wyłamania się z kasty.

Niechęć dotykać tutaj momentów biograficznych, n oznaczonych ni dokładnie, a więc całej sprawy przynależności do tak zwanego „frontu Morges”, jak również starych związków „enkaenowskich”.

Bedzie to zadaniem biografów i historyków, które natomiast chodzi o to, aby dramatycznie centralnej postaci na polskiej emigracji została uchwycona na świeżo, z zachowaniem pewnych warunków scenicznych i formalnych.

Rzucony przez spłot okoliczności, stosunków na wielką obrotową scenę wojny i polityki — Sikorski tworzył i grał swój dramat w taki sposób, że świat uznał go za najbardziej typowego Polaka (20). Więcej są istotne genealogie polityczne i kulisy, a bardziej ważne: bezpośrednia wymowa faktów i sytuacji, rysy charakteru i kierunku dążeń, nawet charakterystyka i — oczywiście — rodzaj w downi.

Wobec rodaków uwikłany w tradycje formy i sentymentalną spuściznę przed i pomajowego średniowiecza, był Sikorski wobec obcych — nawet w swojej improwizacji — już na poziomie obowiazującej w dyplomacji międzynarodowej dialektyki. Tracąc stopniowo wspólny język z zastępnymi prymtywem i polskim otoczeniem — szybko zyskiwał w stosunkach z najcięższymi głowami świata pozom. styl i polot mistrza wielkich realnych szachownic. Był niedaleki cel — kedy zginął.

I spełniał jeden z głównych warunków dramatu: wraz z finałem tragedii incipit. Ze śmiercią Sikorskiego wiąże się początek nowej tragedii emigracyjnej.

W licznych dociekanjach na temat przyczyn katastrofy gibraltarskiej brzmią pytania główne: czy to był przypadek, czy sabotaż a jeśli sabotaż — to czy? Nie chodzi oczywiście o wersję oficjalną — bo stoi ona bardzo nisko na dziedzi zaufania w po-goebbelsowskiej epoce propagandowej, ale o tak zwane „pewne” wiadomości prywatne. Co do mnie — nie by-

20) Churchill: „Był on symbolem i ucieleśnieniem tego ducha, który niósł naród polski poprzez stulecia nieszczęść i który nie da się złamać”.

łem zwolennikiem teorii — przypadku, z nim mechanicy amerykańscy nie wyjaśnią mi pewnych szczegółów konstrukcji „Liberatora”.

Z wyjaśnień tych może wynikać, że Sikorski zginął przez fatalny zbieg okoliczności (21). Nie ma jednak pewności, że tak istotnie było.

W parę tygodni po wypadku część prasy angielskiej zamieściła petitive notatki o ujęciu w Gibraltarze na lotnisku dwu Hiszpanów winnych sabotażu.

Trzeba natomiast koniecznie stwierdzić, że o przypadkowej lub planowej śmierci Sikorskiego głośno marzył tylko pewnego typu Polacy, a jeszcze ważniejsze jest to, że już na pewien czas przed zgonem wszystkie materialne osiągnięcia Sikorskiego były w istocie przez samych Polaków emigracyjnych bądź znieszczone, bądź podmianowane. Tak np. było z ugodą polsko-rosyjską z r. 1941, nie inaczej z przyjaźnią polsko-angielską — zmontowaną przez Sikorskiego, a mocno nadwyreżoną w opinii brytyjskiej przez wybrki polityczne i obydwajowej spornej części tak zw. „inteligencji polskiej w Wielkiej Brytanii”. Tylko z największym trudem udało się w latach 1944—45 zrównać w pewnym stopniu szalę opadającą do nas szacunku i zaufania w Anglii i Szkocji — waga istotnie wspianych zasług bojowych polskiego żołnierza, lotnika i marynarza.

Na długo również przed śmiercią fizyczną Sikorskiego skwapliwie zabijano wraz z nim samym w opinii polskiej, żołnierskiej — doświadczenie każde jego posunięcie, każdy zamiar — słowo — gest. Ośmieszano rozkazy, znękształcano intencje.

Nie oszczędzano w Sikorskim nawet jego ojcowskiego serca, bo kochał nad wszelki wyraz córkę, która zawsze pragnęła umrzeć tak, jak zginęła — razem z ojcem. Należała do jego najlepszych żołnierzy (22).

Po katastrofie posypały się polskie mowy żałobne: pełne prawdziwej rozpacz i klamanego żalu i przestraszonego opamiętania. A świat? świat pośpiesznie uznał i ogłosił w setkach telegramów kondolencyjnych i artykułów prasowych, że strata Sikorskiego jest dla Polski ciosem niepowetowanym, nie do naprawienia. Szczególne larum nad sprawą polską podniosła wkrótce prasa angielska: zginął Sikorski, zginęła Polska...

Polska jest wielka.

21) Jakoby przypadkowo drugim lejącym pilotem był lotnik angielski, który nie znał „Liberatora” i zablokował stery, używając nieodpowiedniej dźwigni, zmylonej podobieństwem do urządzeń w bombowcu angielskim.

22) Zmarła w stopniu podporucznika Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet.

Stanisław Strumph Wojtkiewicz

Muzyka polska za granicą Chopin w Ameryce jest bardzo popularny

Wszystkie koncerty z programem chopinowskim gwarantują zapelnienie sali do ostatniego miejsca. płyty nagrane muzyką Chopina rozbchwytywane są w kilka dni po wypuszczeniu w świat.

Ten „szal” chopinowski postanowił zdyskontować na cele polskiej sztuki zespół naszych artystów, przebywających za oceanem, działając w porozumieniu z Instytutem Fryderyka Chopina, Rodziński, Leopold Stokowski, Rubinstein, Huberman, a nawet literaci nasi z Tuwimem na czele, rozpoczęli gromadzić fundusze pod hasłem: „Chopin prosi o swoje tantiemy”.

Na hasło to, iście amerykańskie, jankesi nie pozostali obojętni. Sypią się datki, procenty z imprez dopłaty do biletów na korzyść funduszu Chopina. Znakomity amerykański dyrygent Stokowski (ozoniony sekundowo voto z miliarderką Vanderbiltd), uświetniany przez przybranych rodaków, po zniszczeniu Warszawy postanowił odbudować własnym sumptem Filharmonię w stolicy na... 9.000 widzów. Koła artystyczne usiłują mu wytłumaczyć, że wystarczy naszej stolicy Filharmonia na 2.000, powiedzmy — na 3.000 słuchaczy i po tej linii chcą poprowadzić sprawę odbudowy największej sali koncertowej dla stolicy.

Drugą sensacją świata muzycznego jest fundusz pomocy dla muzyki polskiej, jaki zbiera Szwajcaria. Z inicjatywy dyrygenta szwajcarskiego, Raymond de la Roche, artyści z Toscaninim na czele gromadzą w Szwajcarii fundusz pomocy dla muzyków polskich.

Wreszcie trzecia, przyjemna wiadomość: Ameryka przesyła Polsce 5 nowych wspaniałych fortepianów Steinway'a. Sztompka, przebywając ostatnio w Szwecji, otrzymał o tym wiadomość kablową z Florydy i nie ośmiękał podzielić się nią ze Związkiem Muzyków R. P.

W październiku b. r. odbędzie się w Nowym Jorku festival muzyki współczesnej, z udziałem sekcji polskiej. W lipcu Londyn urządza festival muzyki polskiej; w Paryżu istniejące od 20 lat Stow. młodych muzyków Polaków przygotowuje koncert muzyki polskiej. Do Związku Radzieckiego wyjeżdża ekipa artystów polskich, zapraszając w rewanżu ekipę radziecką. Metropolitan Opera House w Nowym Jorku zamierza wyświecić „Straszny Dwór” i w tym celu prosi o nadesłanie mu partytury tej opery. Trójka artystów: Bandrowska-Turska, Etkier i Wilkomirski wyjeżdżają na tournée zagraniczne.

KORESPONDENCI ZAGRANICZNI PISZĄ:

Pracować na własnej ziemi

(KORESPONDENCJA Z HEIDELBERGU)

W kraju zaszły zmiany społeczno-gospodarcze, których już żadna siła nie zmieni. Naród ufny w swoje siły, odbudowuje swoje życie, lecząc rany.

Mobilizuje siły do pracy twórczej jak: odbudowa portów, zagospodarowanie ziem Zachodnich, odbudowa i regulacja przemysłu, kolejnictwo, żegluga, energetyka, rolnictwo, szkolnictwo, administracja i innych działów życia gospodarczego, na nowych zasadach.

Rząd Polski zarządził spis ludności. Jest to nieodzowny czynnik mobilizacji sił do uregulowania życia społeczno-gospodarczego, do przeprowadzenia wyborów.

Nawązał rozmowy z bratnim narodem czeskim, by uregulować raz na zawsze spory graniczne. Ogłoszona konferencja pokojowa zatwierdziła granice Polski na Odrze i Nisie, gdzie już żywotowo powstaje życie polskie.

Tysiące Niemców opuszczają naszą ziemię, na którą muszą powrócić tysiące Polaków rozrzuconych po całej Europie i innych kontynentach. Muszą wrócić, bo taki jest obowiązek Polaka, który może tylko żyć i budować swoje życie na ziemi polskiej i wśród polskości.

Jeszcze jad nienawści rozwleczony po całym świecie, a więc i po naszym kraju daje od czasu, do czasu znać o sobie, że działa.

Na szczęście jest mało ilości zatrutych ludzi. Ale źródła jadu jeszcze tkwią poza granicami Kraju i sączą swoje krople do bezwolnej duszy Polaka na obczyźnie. Jad ten sączą gazety odpowiednio redagowane i „wysłannicy z kraju”, rekrutujący się z zepsutej i zgangrenowanej wojną i bezczynnością młodzieży polskiej, oraz ze zwrotności typów jak Volksdeutsch lub Ukrainiec z SS Galizja.

Mało jest prawdziwych Polaków, któ-

rzyby podjęli się rozsiewania kłamliwych wieści o swoim Kraju, nawet w wypadku, gdyby poniesli materialne straty z tytułu zmian społecznych jakie zaszły w kraju.

Dziś, tacy „wysłannicy” znający Kraj z obozów we Włoszech lub Bawarii, chętnie i gorliwie głoszą swoją polskością na obczyźnie, gdyż wędzą, że w Kraju dosięgnęły ich ręka sprawiedliwości za ich niecne czyny.

Takich „Polaków” mamy pełno po obozach i w niektórych działających komisjach weryfikacyjnych odszukują byłych kolaborantów. Oczywiście, tacy „Polacy” nigdy do Kraju nie wrócą. Reszta masy polskiej, w nina dziś poważnie zastanowić się nad swoją przyszłością i swoim położeniem.

Okres zimy przeszedł. Zapowiadana wiosną stała repatriacja rozpoczęła się. Należy dobrze zrewidować swoje stanowisko.

A jest się nad czym zastanowić. Na tle tych zmian jakie zachodzą w państwach i narodach, które dają do uregulowania swego życia i wzajemnych stosunków, musi z konieczności nastąpić uregulowanie przywilejów jakie daje posiadanie obywatelstwa danego narodu.

Cały szereg państw jak Jugosławia, Francja, Czechy zasadniczo skończyły swoją repatriację z Niemiec, a w związku z tym ogłosiły cofnięcie obywatelstwa dla osób, które z przyczyn dostatecznych nieuzasadnionych pozostały na tym terenie. Z kolei przyjdzie i Polska, oraz inne państwa do tego rodzaju oświadczenia z chwilą, gdy repatriacja się zakończy, co winno nastąpić do lata bieżącego roku.

Dla pozostałych osób, które nie chcą wyjechać, ani utracić obywatelstwa, bę-

dą międzynarodowe rzadko rozsiane placówki konsularne, które będą badać dostateczne przyczyny zatrzymujące obywateli danego kraju w Niemczech.

I wówczas zaroi się wśród obalamuconych Polaków, jak to ma miejsce wśród Jugosłowian, którzy nie mając, gdzie się podziać, a nie chcąc pozostać jako ślaba robotnia w Niemczech, z konieczności wstępujących do oddziałów polskich Andersa. Oddziały te jednak są rozwiązywane. Rząd Jedn. Narodowej i Rząd Wielkiej Brytanii w tej sprawie osiągnęły całkowite porozumienie. Prawdziwi Polacy do Ojczyzny wrócą.

Oto postara się Rząd i Naród Polski, a narody, które się obecnie nim opiekują wiedzą, że tych ludzi nie można trzymać w bezczynności i rozkładzie.

Zarazem wędzą, że Polsce ręk do pracy trzeba i Ci, którzy za Polskę na obcej ziemi krew swoją przelewali, do Polski wrócić muszą, nawet gdyby cała „klątwa oficerów” i „jaśnie wieimoznych” miała ich za tę tęsknotę i naturalny pęd do czasu wzięć.

To samo stanie się z polskimi oddziałami w Szkocji i Pn. Niemczech.

W sprawach tych wypowiedzieli się przedstawiciele państw zainteresowanych.

Już dziś przedstawiciele prasy zagranicznej i parlamentu angielskiego stwierdzają jak jest istotnie w Polsce.

Stwierdzają, że dla Polaków miejscem do życia i rozwoju jest tylko Polska.

Czyż trzeba innych komentarzy?

Czy Polaków w Niemczech, pragnących powrotu do Kraju, nie zastanawiają głosy i wezwania przez radio i rzadkie wyprawdzające, ale przesączające się listy, po przeczytaniu których tysiące już wróciło do swych rodzin, m. m.,

że był negatywnie do powrotu nastawieni?

Polak, kiedy musiał pracować pod groźbą kul niemieckiej, pracował w Niemczech. Dzisiaj jeszcze dobrowolnie pracuje cały szereg Polaków, u „bauerów” niemieckich, jedynie dlatego, aby bezczynnością w obozie nie zdeprawować się i nie wykołać.

Czyż Ci Polacy z chwilą zakończenia repatriacji muszą pozostać wśród niemieczyzny? Czyż inny los ich czeka, gdy nie wrócą? Tak.

Już dziś rejestruje się chcących i nie chcących wracać. Spisy ostatnich, oddawane są „Arbeitsamt” niemieckim, dla zatrudnienia w przyszłości.

Dobroć i humanitaryzm ludzki może być do czasu i stosowany rozumnie.

Władze amerykańskie i władze UNRRA mają pełnię zadowolenia z utrzymania przy życiu tak dużej ilości ludzi wynędzniałych i wybledzonych, którym śmierć w oczy patrzyła.

Lecz żaden, nawet najbardziej humanitarny człowiek nie pozwoli wykorzystać swego dobroci, a jeśli obdarzony człowiek nie znajdzie granicy przyzwoitości w korzystaniu, darzący w ten, czy inny sposób odmówi laskawej pomocy, gdyż w dobie dzisiejszej narastają inne potrzeby, gdzie pomoc jest kierowana.

I tam zostaną skierowane wysiłki ludzkiej, dobroczynnej pomocy.

Ludziom obalamuconym propagandą sączenia jadu nienawiści, zatrwożonym, chwiejnym, osłabionym psychicznie muszą przedstawić założenie, że gdyby w Kraju było źle dla życia ludzkiego, nie jednostki zdeprawowane, lecz całe masy dobrych ludzi uciekłyby za granicę, a cały świat pisałby o tym i wszystkie państwa interweniowałyby z pewnością.

Jest jeszcze jedna ważna rzecz, zwłaszcza dla rolników. W Polsce, Rząd obdziera ziemią potrzebujących. Na Ziemiach Zachodnich jest jeszcze dużo ziemi z poniemieckich drobnych gospodarstw. Dzisiaj jeszcze rolnicy zaażgu mogą otrzymać ziemię z zabudowaniami. Lecz przyjdzie czas, że takiej ziemi brakuje, a będzie jedynie z większej własności, bez budynków.

W końcu i tej brakuje. Opieszalym i późno wracającym będzie trudniej nie tylko otrzymać, lecz i zagospodarować się przed zimą.

Innym pracownikom nie zabraknie pracy. Nas może jest za mało do odbudowy wszystkich zniszczeń w szybkim tempie i przywrócenia życia gospodarczego w Kraju.

Musimy pracować za kilku, taki jest nasz obowiązek. Obowiązek prawdziwego Polaka. Ale na swojej ziemi, nie na obcej i w dodatku nam wrogiej.

Praca jest elementem uszlachetniającym człowieka. Bez pracy życie niesposób. I jeśli człowiek chce jakoś żyć, musi pracować. Jak pracuje, to żyje. Im praca daje więcej zadowolenia w budowie czegoś, tym droższym musi być przedmiot nad którym się pracuje.

Taką wdrożoną jest i musi być nasza Ojczyzna - Polska, skoro milion traci naszych nie uleło się bajek o NKWD, głodzie, niedostatku i biedzie, a wrócił i wzięło się do pracy czym i jak kto może.

Mało z tego. W ciężkim trudzie i znoju zapracowan, wyciągają o pomoc ręce do swoich braci, którzy również pragną pracować, lecz boją się Polski. Polskę, którą rządzi dziś człowiek pracy, to jest robotnik chłop i pracownik umysłowy - ci, którzy budują.

W ciężkim trudzie buduje się nowe życie w Polsce, to też z miłością i radością patrzą obecni budownicy w przyszłość, widząc w niej Polskę nową, sprawiedliwą i miłą swoją dziećmi jednak. Polskę szczęściem promienną.

Nie mogą patrzeć obecni budownicy Polski na tych, którzy chcą być koźzystą z owoców ich ciężkiej i mozolnej pracy wówczas, kiedy oni dzieło odbudowy doprowadzają do właściwych dróg, kiedy już w Polsce będzie dobrze.

Tym dziś mówią: Wracajcie, pomagajcie we wspólnej budowie, bo taki jest nasz obowiązek.

Obowiązek każdego prawdziwego miującego swoją Ojczyznę Polaka.

Marjan Langer, mjr.
Heidelberg, w marcu 49
(Okupacja amerykańska)

Ze Zjazdu Nauczycieli Polskich

(KORESPONDENCJA Z HANNOWERU)

Niewątpliwie Zjazd Nauczycieli Polskich w Niemczech, który obradował w dniach 4 i 5 marca 1946 r. w Hannoverze, ze względu na towarzyszące mu okoliczności, był jednym z najważniejszych wydarzeń życia Wychodźstwa Przymusowego w Niemczech. Był to bowiem pierwszy zjazd, który zasięgiem swoim obejmował całe okupowane Niemcy, organizowany był przez najaktywniejszą, zwartą grupę społeczną, legitymującą się największym i najwartościowszym dorobkiem, oraz reprezentującą zdecydowaną część społeczeństwa, która od pierwszej chwili zajęła stanowisko konieczności powrotu do Kraju.

A dalej... W zjeździe nauczycieli polskich zapowiedziany był udział Ministra Oświaty i przedstawicieli oficjalnych czynników z Warszawy.

Te momenty zdecydowały, że od pierwszej chwili, kiedy została podana wiadomość o zjeździe, wszędzie się o nim mówiło i im bliższy był termin zjazdu, tym gorączka silniej wzrastała. Zapomniano o tradycyjnym zagajeniu towarzyskiej rozmowy utartym „co słyhać?”, a zastąpiono go aktualnym „jak tam ze zjazdem?”. Zwłaszcza dla tych, którzy uważali przyjazd Ministra za niemożliwy, ze względu na to i tamto, zjazd ten był czymś, co spędzało sen z powiek, a nawet było przyczyną robienia poważnych zakładów. A tymczasem...

Komitet zjazdowy, przewodzący możliwość przyjazdu delegatów już wcześniej, zarezerwował kwatery na dzień 3 marca. Tymczasem już w piątek 1 marca zawitali pierwsi goście, w sobotę dalsi, a w niedzielę była już większa część delegatów. Pekli się komisarz zjazdowy bo, gdzie pomieścić wobec braku kwatery, na skutek strasznego zniszczenia Hannoveru, tytuł nieprzewidywanych gości. Ale gniew chowając na potem, usmiechając się pytał słodko „dlaczego kolego tak wcześniej?” — „mo, bo mógłbym się spóźnić, więc, jak to jest z pocągami?” — odpowiadał również słodko zmarznięty i zmęczony 12-to godzinną podróżą delegat. Przy tym na twarzy widać było zdumienie, że mogą go o podobną rzecz pytać. Bo, jakże mogły się spóźnić, a może i miejsca brakłoby na sali.

O wielkim zainteresowaniu zjazdem świadczy i to, że według postanowień organizatorów zjazdu, winno wziąć udział w nim po trzech delegatów, wybranych przez ogół nauczycielstwa z każdego obwodu szkolnego. Tymczasem w dniu zjazdu zgłaszało się do buura zjazdowego maść trzech, 8-miu do 10-ciu delegatów. Zaskoczony tym komisarz zjazdowy nie wiedział, jak ma sobie poradzić ze względu na ograniczoną ilość miejsc na sali obrad.

Ne pomogły tłumaczenia, że to stoł w sprzeczności z przepisami, że nie ma miejsca na sali itd. Na wszystkich perswazyje brzmiała jedna odpowiedź: „choć w kątku pozwólcie kolego posłuchać, przecież to będzie mówić nasz Minister, nie gniewajcie się, ale dajcie kartę wstępu”. Komisarz jeszcze zrzędził, gderał, ale ulegał, bo przecież ci ludzie jechał dziesiątki km. w przebież ciężkich warunkach. Jakże wysłać ich z powrotem. A sala tymczasem wypełniła się po brzegi, peczęnia. I w chwili, kiedy na salę wchodził Pan Minister, sala wypełniona jest do ostatniego kątku. Wzruszający był również moment powitania. Z chwilą wejścia Pana Ministra powstają z miejsc liczni przedstawiciele Władz Brytyjskich, wyżsi oficerowie wojskowych ośrodków polskich, przedstawiciele UNRRA i PCK i wszystkich brań nauczycielska. Wielka cisza, Radosne uśmiechy. Jednobrzmiące „dzien dobry”. W atmosferze poważnego skupienia, utajonej jakiejś radości, zaczynają się obrady.

Sala, której użył komendant ośrodka wojskowego, tonie cała w kwieciu i zieleni. Na wstęgach barw narodowych widać Godło Państwa Polskiego i z portretów spoglądają spokojnie: Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bierut, Premier Rządu Jedności Narodowej Osóbka - Morawski i Naczelnik Wódz Sł Zbrojnych Marszałek Rola Żymierski. Pierwszy raz portrety przedstawicieli, reprezentujących Majestat i Rząd Rzeczypospolitej zostały wystawione na widok publiczny tutaj na obczyźnie. I pierwszy raz odczuliśmy, że między nami, tu rozrzuconymi na terenie całych Niemiec, a tymi tam w Kraju nie ma żadnych różnic. Czuliśmy przez te dwa

dnia, że tak samo wyglądałby nasz zjazd, który by obradował w Krakowie, Łodzi czy Poznaniu, jak ten, który obradował w Hannoverze. A, że obradujemy w Hannoverze, zupełnie zapomniałszy.

W pierwszym dniu zjazdu, podczas wspólnej kolacji Kierownik Szkolnictwa Polskiego w Niemczech, wznosił toast za zdrowie i pomyślność dostojnego gościa Pana Ministra Wycecha, dając wyraz ogólnej radości, wznosił na zakończenie okrzyk: „Pan Minister niech żyje”. Sala, która, jak zamaria, słuchała toastu, huknęła odpowiedzą. Zdało się, że głosy roznieśli ściany i echo poleciało daleko, daleko, a może aż do Kraju.

Ne wystarczył okrzyk dla dania upustu uczuciom, tkwącym w sercach zebranych. Ktoś zaintonował staropolskie „sto lat”. Podchwyciono melodię, która rozbrzmiała się siłą pełnych persi zebranych na sali. Płynęła pieśń, powtarzana i jeszcze raz... i dłużej. I złączyła nas ta pieśń jak nigdy. Jeszcze ten, który wczoraj mówił: „jeszcze nie wiem...”, szczerze całym sercem połączył się, bo przekonał się, że tylko tam jego miejsce, gdzie swoi, gdzie bije jedno serce, gdzie trud radością się staje. Śpiewał entuzjastycznie i sceptycy, śpiewali ci w szarych mundurach i ci, których zdobiły barwne orderzy i błyszczące dystynkcje.

Największy entuzjazm wywołał występ młodzieży szkolnej, która pieśni, słowem i tańcem przyszła uczcić Dostojnego Gościa i swego Najwyższego Zwierzchnika. Rozczuliły się stare „belfry”, gdy małeńka Krysia, mówiła o swej tęsknocie do ziemi ojców naszych, skupił się, gdy Janek w płomiennej modlitwie prosił o szybki i szczęśliwy powrót do domu. A kiedy wbiegły na scenę barwne pary krakowiaków, sala nie wytrzymała. Powstano z miejsc. Rytm wystukiwano rękoma. Zagłuszono orkiestrę i o b's wolano do nieskończoności. Dźwięcioletnej solstki nie chcieli puścić ze sceny. Stała się dziwna rzecz, że właśnie ci, którzy codziennie patrzą na młodzież, którzy są jej najbliższymi, nie mogli się opamiętać, patrząc na występy i łąz wyćśniętą wzruszeniem, wstydliwie spływającą po rozeźnianych policzkach, dawał znać, co dzieje się w ich sercach.

L. Pawłowski

Polska a Rosja Sowiecka

Problem stosunku Polski do Rosji Sowieckiej jest wciąż dyskutowany nie tylko na łamach prasy zagranicznej, ale również w najważniejszych czasopiśmie polskim. Mężowie stanu, politycy, wybitni dziennikarze naświetlają sprawę naszego stosunku do wschodniego sąsiada z punktu widzenia interesów Polski oraz wpływu sojuszu polsko - sowieckiego na ogólnoświatową politykę.

W czasopiśmie „Chłopski Świat“ pisze wicepremier Mikołajczyk m. i.:

„Zdawać by się mogło, że dość już dużo na ten temat napisano, zagadnienie zostało dostatecznie wyjaśnione — ukoronowane układem polsko - radzieckim o wieczystej przyjaźni i współpracy z dn. 21 kwietnia 1945 r., nie budzi różnic w pojęciu wszystkich demokratycznych stronnictw politycznych kraju.

Emigracyjna prasa polska zgrzytnie raz jeszcze — „zdrajcy — za posady, kawior i szampan, sprzedali niepodległość Polski“ — korespondent izolacjonistycznego pisma amerykańskiego stwierdzi — „naturalnie, gdy przekroczyli Rubikon, znaleźli się za żelazną kurtyną — nie mogą się inaczej odzywać, jak proklemlowsko“.

Podchodzimy do sprawy stosunków polsko - sowieckich w następującej kolejności, stopniowania interesów.

Jako Polacy — na pierwszy plan stawiamy interes Polski i jej obywateli. Drugim z rządu jest wspólny interes narodów polskiego i Związku Sowieckiego. Za nim interes wszystkich narodów żyjących i pracujących na rzecz trwałego pokoju, rozwoju kultury duchowej i materialnej i budowania trwałego szczęścia ludzkości.

Stąd też zasady „wzajemnego poszanowania swej niezależności i suwerenności, jak również nieingerowanie w sprawy wewnętrzne drugiego państwa“, wyluszczone w układzie polsko radzieckim.

Interesem Polski — jest być niezależnym i suwerennym — silnym politycznie i gospodarczo, nie tylko na wewnętrzny użytek swego narodu. Stanowimy wtedy równocześnie podwójną wartość dla swego wschodniego sąsiada — jako kontrabent we wzajemnej wymianie towarów i dóbr kulturalnych, ale równocześnie silną ochronę odwiecznej agresji i imperializmu na Wschód.

Niezależność i suwerenność własnego narodu — związanej ze swym domem, rodziną, ziemią, kładzie kres wiekowym rozterkom duchowym narodu — budzi jego twórczość i wzmoczone wysiłki — daje gotowość poświęceń i ofiar w każdej sytuacji.

Ale w interesie narodu polskiego leży również, by nie posądzono go o nieszczerłość wobec wschodniego sąsiada. Niema co ukrywać — mieliśmy w swej historii różne fazy, które potoczyły się ciężko na duszy i mentalności narodu.

Chcemy i musimy pracować owocnie i uczciwie we własnym interesie nad przedstawieniem myślowym i reakcją uczuciowości polskiej.

Z pewnością zagadnienie uregulowania granic wschodnich Polski nie obeszło się bez bólu i o to nikt nie powinien mieć do nas pretensji.

Ale załatwienie raz zagadnienie — zwłaszcza gdy ukończona zostanie repatriacja obywateli polskich z Rosji Sowieckiej i wyjadą z Polski obywatele pochodzenia ukraińskiego i białoruskiego, gdy zagospodarowane zostaną pogranicza, powinno raz na

zawsze stanowić podstawę szczerzej, pokojowej współpracy sąsiadujących ze sobą narodów słowiańskich.

W nowych granicach Polski, wolnej od ostatniego Niemca, opierającej się na zachodzie o tereny przyznane nam już przed konferencją pokojową w administrację, jednorodną uchwała trzech wielkich narodów w Poczdamie, a więc Niszę Łużycką — Szczecin — szerokie wybrzeże bałtyckie — Polski tej nikt nam już nie odbierze — najmniej zaś ataki Churchilla, który zresztą nie będzie kierował polityką Wielkiej Brytanii na Konferencji Pokojowej. Nikt nam nie odbierze tej ziemi, zwłaszcza dobrze zagospodarowanej i należycie obsadzonej ludnością polską.

Wolna i suwerenna Polska, będzie się rozwijać w oparciu o wolę większości i pracę narodu polskiego, o zgrany wysiłek chłopów, robotników i inteligentów.

Związek Sowiecki wygrał jedną z największych w historii wojnę w oparciu o swój system komunistyczny, społeczny i gospodarczy, o swoje dowództwo i bohaterstwo swego żołnierza, wychowanego na gorącej literaturze miłości rodziny, domu, swego warsztatu pracy, swej ziemi i ojczyzny. Obywatele Związku Sowieckiego są dumni ze swych osiągnięć, które dały im podstawy do zwycięstwa.

Niewątpliwie na podstawie nowych planów i doświadczeń — po takim zwycięstwie Związek Sowiecki, lecząc rany zadane wojną — będzie rozwijał potęgę i podstawy egzystencji swoich narodów i że przyszyłyby się ci nieliczni Polacy, którzyby zamiast narodom tłumaczyć jak najlepszy sukcesów, szukali cieniów, czy słuchali plotek, a budując na fikcji, pragnęliby prowadzić własny naród do nowego nieszczęścia.

Ramy artykułu są zbyt szczupłe, by omówić korzyści, jakie dla życia ekonomicznego płyną z wymiany towarowej między obydwojma krajami.

Przecież na długą metę wymiana towarowa pomiędzy Związkiem Radzieckim a Polską — będzie stanowiła najpoważniejszą pozycję w naszym bilansie handlowym, wpływającym na stan zatrudnienia, obrót wewnętrzny i dochód społeczny obywatela.

Może przyjdzie moment, kiedy Polska, przy pełnej eksploatacji swoich kopalń, „bardzo będzie zabiegała o możliwości eksportu swego węgla do Związku Radzieckiego. Jedyny zresztą możliwy w tym czasie eksport węgla po pełnej cenie rynkowej koleją szerokotorową do Związku Radzieckiego dawał nam podstawy do importu surowców i uruchomienia szeregu naszych przemysłów, w szczególności przemysłu przedziałnianego.

Straty na eksporcie węgla reparacyjnego, związane są z pokryciem uzyskania reparacji wojennych z Niemiec, i tu będą wyrównane.

Doświadczenia pierwszych umów i nowe umowy stanowiąc będą podstawę wymiany towarowej dwóch niezależnych państw, dokonywanych transakcji handlowych, każda ze stron zabiegać będzie o słusze dla niej korzyści.

Sprzedanie Polsce 200.000 ton zboża na akcję siewną w momencie, gdy rynek krajowy był w stanie dostarczyć tylko 50.000 ton na siew, a dostawy większych partii zboża z UNRRA w danym momencie zawiodły — świadczy jak najbardziej pozytywnie o dobrej woli i zrozumieniu naszych potrzeb gospodarczych.

Przy zasianiu jak największej możliwie

ilości hektarów, przy rozwijaniu się przemysłu i podnoszeniu się wydajności kopalń, przy usprawnieniu komunikacji i portów — Polska będzie poza tym mogła uczestniczyć w ogromnym procencie w obrocie towarowym z innymi krajami europejskimi czy nawet zamorskimi.

Układ polsko - sowiecki zobowiązuje wzajemnie „do popierania po wojnie wszelkich spraw pokoju i bezpieczeństwa narodów“, do „szczerzej współpracy we wszystkich międzynarodowych poczynaniach, zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodu“.

Pragniemy gorąco jak najwcześniejszego ułożenia współpracy na gruncie Zjednoczonych Narodów. Modlimy się w szczególności o jak najszybsze ułożenie się najlepszej współpracy „Trzech Wielkich Mocarstw“, na których w pierwszym rządzie buduje świat nadzieję pokojowej współpracy.

Alarmiści nowych wojen opóźniają tylko okres stabilizacji, gdyż narody wszystkich krajów nie chcą wojny — chcą pokoju.

Wierzmy, że chmury jeszcze tkące się po horyzoncie świata znikną. Pragniemy, by stało się to jak najwcześniej.

Z tą wiarą i w tym przekonaniu, kończąc artykuł na temat „Polska a Związek Sowiecki“ można by go zreasumować w jednym zdaniu:

Silna — wolna — suwerenna Polska demokratyczna — w sojuszu i współpracy ze Związkiem Sowieckim — w sojuszu ochronnym przeciw wszelkiemu imperializmowi niemieckiemu — we wspólnym wysiłku na gruncie Zjednoczonych Narodów w budowaniu pokoju — i szczęścia ludzkości, o te ideały, które nam są drogie i święte, i dla których żyć i pracować pragniemy, i będziemy“.

„Rzeczpospolita“, — jeden z najpoważniejszych dzienników polskich pisze na ten temat m. i.:

„Czynnikiem stałym w polityce zagranicznej każdego państwa, czynnikiem niezależnym od jego woli jest jego położenie geograficzne, jego sąsiedztwo z innymi państwami.

Położenie geograficzne naszego kraju, nie dający się zmienić fakt sąsiedzowania Polski z ZSRR i Niemcami determinuje jej politykę zagraniczną. Nieraz na argument, że Polska odzyskała wolność dzięki Czerwonej Armii, pada z tych czy innych kół odpowiedź: Polska znajduje się na drodze z ZSRR do Niemiec, dlatego Czerwona Armia, chcąc pobić Niemców, musiała przedtem wypędzić ich z Polski. Gdyby Polska znajdowała się gdzieś indziej, sprawy potoczyłyby się inaczej. Trudno dyskutować o tym, co by było, gdyby... Faktem natomiast nie podlegającym dyskusji jest, że Polska leży na drodze z ZSRR do Niemiec i odwrotnie. Z faktu tego wynika, z tak samo nie dającą się zmienić pewnością, że w sto-

sunku do Niemiec Polska i ZSRR są naturalnymi sojusznikami. A jest przecie rzeczą jasną, że przez długie jeszcze lata Niemcy będą potencjalnie taką siłą w Europie, na którą wszelkiego rodzaju wrogowie Związku Radzieckiego będą liczyli. Jasne również jest, że dla pozyskania ich sympatii będą popierali ich roszczenia rewindykacyjne w stosunku do ziem nad Odrę i Nysą, do Mazurów i Wybrzeża.

Na tym tle przymierze i współpraca między Polską a Związkiem Radzieckim staje się istotnie niezbędnym czynnikiem naszej polityki zagranicznej.

Rozlegają się tu i ówdzie głosy, że w zasadzie teza ta jest słuszna, ale konieczne jest „rozasnienie atmosfery“ między obydwojma państwami. Kryją się za temi słowami żale do wyczerpionych wyłamujących się spod dyscypliny żołnierzy sowieckich.

O ile idzie o żale historyczne, to — jak wiadomo — w polityce zagranicznej nowoczesnych państw od dawna przestały one odgrywać rolę, ustępując miejsca wymogom racji stanu. Anglicy i Amerykanie mogliby sobie wyliczyć bardzo dużo wzajemnych przykrości, ale żadnemu politykowi angielskiemu czy amerykańskiemu nie przyjdzie na myśl brać te sprawy pod uwagę przy ustalaniu stosunków między obydwojma państwami.

Na sprawę przymierza polsko - radzieckiego należy patrzeć trzeźwo, jedynie i wyłącznie pod kątem widzenia realnych interesów naszego państwa. Wciąż trzeba pamiętać o tym, że prawa Polski do Ziemi Odzyskanych zostały w pełni uznane i poparte przez ZSRR. Im ściślej będzie sojusz polsko - radziecki, tym bardziej zawodne okażą się nadzieje Niemców na rewindykację tych ziem.

Nie znaczy to, żeby polski obóz demokratyczny rezygnował ze współpracy z Zachodem. Wręcz przeciwnie — współpraca ta jest naturalnym uzupełnieniem sojuszu polsko - radzieckiego, służy bowiem temu samemu celowi utrzymania pokoju.

Jak dotychczas pomoc Churchilla dla Polski sprowadzała się na linię Curzona, a przecież do załatwienia sprawy naszych granic wschodnich, do odstąpienia Związkowi Radzieckiemu ziem zabużańskich pomoc ta była najzupełniej zbędna. Odstępować można w każdym razie bez pomocy. Kiedy jednak na porządku dziennym stanęła kwestia ziem nadodrzańskich, pomocy Churchilla i jego zwolenników zabrakło. W tej sprawie poparcie przyszło ze strony ZSRR. Sprawdzianem polskiej polityki zagranicznej musi być stosunek danego mocarstwa do sprawy naszych Ziemi Odzyskanych. Fakt, że po ustąpieniu Churchilla sternicy polityki brytyjskiej zgodzili się w Poczdamie na oddanie Polsce tych ziem, niewątpliwie wpłynął wtedy dodatnio na stosunki polsko - angielskie“.

Rejestr zbrodni Andersa

Otrzymałmy z opóźnieniem „Biuletyn Wolnej Polski“ organ ZPP na Bliskim Wschodzie. W Nr. z 1 lutego podaje „Biuletyn“ cały szereg faktów, świadczących o systematycznie stosowanych morderstwach przez 2-gi oddział Andersa na polskich działaczach demokratycznych na emigracji.

Jak podaje „Biuletyn“ słynny jest w Egipcie t. zw. 8-my Szpital Polski, w którym agenci Andersa umieszczają niewygodnych sobie ludzi. Ze szpitala tego nie wychodzi się już więcej. Ludzie, którzy tam trafili giną w tajemniczy sposób: nie ma o nich więcej żadnych wiadomości. Zginął w ten sposób wprowadzony do „szpitala“ gen. Kazimierz Radziwiłowicz. Podporządkował się on prawowitemu Rządowi Polskiemu i za to dosięgła go mordercza ręka. Znienawidzono go także za to, że zdemaszkował nadużycia i spekulacje, popełnione w armii Andersa. „Do ponurego rejestru wyczynów Andersa przybyła jeszcze jedna ofiara“ — pisze „Biuletyn“.

Otruto również w Kairze ppłk. Mariana Morawskiego, gdy zgłosił się u płk. Kijstera po dokumenty na wyjazd do Polski. Sekcja zwłok dokonana została w sposób nadzwyczaj konspiracyjny tak, aby zatrzeć ślady. Przy wodce jednak agentom 2 oddziału, wtajemniczonym w tę sprawę, rozwiązuje się nieco język. „Tylko czasem w kasynie — pisze „Biuletyn“ — gdy alkohol lekko uderza do głowy, pyta „as dwójkarski na terenie śr. Wschodu — mjr. Marasz: czy znajdzie się może ktoś spośród

panów oficerów, kto pojedzie do Polski drogą płk. Morawskiego?“

W ohdny sposób rozprawiono się z Ligą Żołądkowską dr. filozofii która pracowała niezamordowanie w świetlicach żołnierskich, ucząc żołnierzy. Została za swe demokratyczne przekonania jako komunistka aresztowana i tygodniami trzymana w podziemnym karcerze jerozolimskiego więzienia. Zwolniono ją z braku jakiegokolwiek materiału dla skonstruowania procesu i na skutek oburzenia opinii publicznej. Żołądkowska nie cieszyła się długo wolnością. Oplątał ją swą siecią 2 oddział. Miała stać przy sobie agentka „aniola stróża“. Zostaje wysłana do Włoch i tam wykończona. Znalaziono ją na szosie z głową zmiażdżoną przez koła samochodu. Późniejsze badania wykazały kule w czasosie.

A oto los jaki spotkał ppor. Tokuszewicza. Aresztowano go w Bari za to, że oświadczył głośno, iż ma zamiar wrócić do kraju. Jakkolwiek był w oficerskim mundurze zakuto go w kajdanki i odstawiono do 2-go oddziału. Po paru tygodniowym zamknięciu w więzieniu, przewieziono ppor. Tokuszewicza do Ankarę. Sąd wojskowy pod przewodnictwem mjr. Przelakowskiego skazał go na 5 lat więzienia za „dezercję“.

„Dopełnia się miara — pisze „Biuletyn Wolnej Polski“. Rejestr zbrodni Andersa różnie. Każda ofiara pisze dalsze słowo w akcie oskarżenia. Każda ofiara pada swym ciężarem w akcie sprawiedliwości. Wierzmy, że bliski jest dzień, gdy sprawiedliwość wypowie surowy wyrok“.

Przyjęcie 23 okrętów wojennych przez marynarkę Po ską

Dnia 5 kwietnia b. r. w porcie wojennym na Okywiu odbyło się uroczyste przyjęcie przez władze polskie 23 jednostek wojennych z rąk sojuszniczej marynarki radzieckiej. Wiceadmirał Mohuczy, przejmując jednostki marynarki wojennej imieniem Rządu Rzeczypospolitej, wydał rozkaz: „Na okrętach oddawanych Demokratycznej Rzeczypospolitej do bandery! Bandery podnieść“.

W przemówieniu swoim dowódca polskiej marynarki wojennej wiceadmirał Mohuczy, podkreślił znaczenie dla polskiej marynarki wojennej tego historycznego dnia, w którym przyjmuje tak wspaniały dar od Związku Radzieckiego. Na zakończenie wniósł okrzyk na cześć Generalissimusa Stalina oraz ma-

rynarki radzieckiej.

Następnie przemawiali: wojewoda gdański inż. Zralek oraz minister inż. Kwiatkowski. Imieniem marynarki Związku Radzieckiego odpowiedział szef floty bałtyckiej wiceadmirał Winogradow. Wiceprezydent Modliński wręczył wiceadmirałowi Winogradowowi, jako dar mieszkańców Gdyni obraz pędzla artysty malarza Mroza, przedstawiający fragment portu gdyńskiego z zatopionym okrętem „Gneisenau“.

Uroczystość przekazania Polsce przez Związek Radziecki 23 jednostek bojowych zakończyła defilada marynarki radzieckiej i polskiej wychowanków Państwowej Szkoły Morskiej oraz Milicji Obywatelskiej Morskiej.

Na punktach repatriacyjnych

PO 50-LETNIEJ ROZŁĄCE

Polacy z Bośni wrócili do kraju

Na stację w Międzyzlesiu pod Kładzkim przybył 8 bm. pierwszy transport repatriantów polskich z Jugosławii. Przybyło 5.500 osób, przywoząc ze sobą inwentarz żywy, znaczne zapasy żywności, dużą ilość zbóż i paszy, wozy, maszyny i sprzęt rolniczy.

Szef misji repatriacyjnej Witold Mączka, który przyprowadził transport, opowiada o szczegółach załadunku przemieszczających. Nad zorganizowaniem repatriacji w Jugosławii pracuje od kilku tygodni mieszana komisja jugosłowiańsko-polska. Repatrianci zabierają ze sobą cały dobytek ruchomy i inwentarz żywy. Opiekę nad przemieszczającymi sprawuje Szkoła Zdrowia, kierowana przez Polaka, lekarza z Zagrzebia, dr. Łobzowskiego. Wykonano 5.500 szczepień ochronnych i przeprowadzono badanie osób kierowanych do transportu. Misja rozciąga opiekę nad osobami potrzebującymi pomocy udzielając zapomóg doraźnych dla przeszło 2.000 osób. Zorganizowano akcję dożywiania dzieci polskich: w ciągu ostatnich 4-tygodni wydano 27 tys. posiłków.

Repatrianci pochodzą z miejscowości Prnjavor (Bośnia). Zorganizowanie wyjazdu repatriantów na stacji Brod Bośniański trwało niespełna 12 godzin. Wszyscy repatrianci zostali poddani dezynfekcji i kąpielom. Również wagony zostały zdezynfekowane. Transport został zaopatrzony obficie w żywność.

Wójt z Prnjavor Marcin Szaja opowiada jak wyrękał przed 50-ciu laty z Lubelszczyzny jako 18-letni chłopiec. Obecnie jest do głębi wzruszony tym wielkim szczęściem, że może powrócić do Ojczyzny. Gdy zagospodaruje się na nowym gospodarstwie w powiecie Bolesławiec, zamierza odwiedzić swoje rodzinne strony.

— Nie wszyscy z nas znają Polskę — powiedział Marcin Szaja. — Wielu młodych urodziło się na gościnnej ziemi jugosłowiańskiej, jednak wszyscy czują się w pełni Polakami i przed wyjazdem ślubowali uroczystość, że ze wszystkich sił będą służyć swojej kochanej i wyściskanej Ojczyźnie. Dowodem naszego stosunku do kraju ojczystego może być to, że nie ma wśród nas żadnego, który by nie mówił płynnie po polsku. Tak jak wy w kraju, tak i my wraz z braćmi Jugosłowianami przeszliśmy całą ciężką okupację niemiecką.

POLACY Z ZSRR WRACAJĄ DO KRAJU

Dwa transporty z Polakami w liczbie 2600 osób, przeważnie rodziny wojskowych, przeszły przez Moskwę. Przedstawiciele ZPP przekazali im zasiłki i jedzenie na drogę. Transport z Krasnojarska otrzymał na drogę 15 tysięcy rubli i 6.500 puszek konserwami. Dzieci dostały 900 mtr. płótna i większą ilość skondensowanego mleka. Transporty ruszyły w kierunku na Brześć.

1 1/2 MILIONA NIEMCÓW OPUSCI
POLSKĘ DO KOŃCA SIERPNI

W Ministerstwie Ziemi Odzyskanych odbyła się konferencja poświęcona sprawie repatriacji ludności niemieckiej z Polski do angielskiej strefy okupacyjnej.

Do dnia dzisiejszego wyjechało z Polski 188 tys. Niemców. Techniczną stronę akcji repatriacyjnej przeprowadza PUR. Wyjeżdżający Niemcy są poddawani badaniom lekarskim, a odzież ich dezynfekcji. Mogą oni zabrać ze sobą taką ilość bagażu, jaką potrafią unieść, poza tym wolno wywieźć kosztowności osobiste oraz po 500 marek niemieckich na osobę.

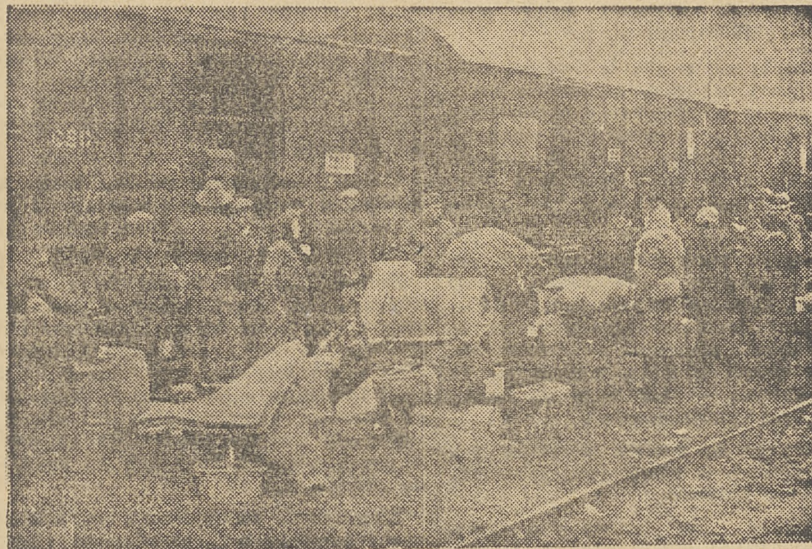
Wyjeżdżający, poza wyżywieniem stołowym otrzymują 200 gram chleba, 25 gram tłuszczu, 10 gram cukru, jako dodatkową rację dzienną. Dzieci otrzymują 25 gram mleka w proszku na każdy dzień.

Na punktach granicznych Polski ze strefą okupacyjną radziecką transporty są odbierane przez władze brytyjskie, które sprawdzają czy wszystkie warunki przepisane

wzajemną umową zostały ściśle wypełnione. poczym dopiero przejmują transport.

Sierocińce niemieckie oraz schroniska dla starców i kalek do tej chwili nie podlegają akcji repatriacyjnej. W obecnej chwili wysiedla się Niemców okręgami z terenów specjalnie do tego celu przeznaczonych.

Zgodnie z nakreślonym planem, do końca sierpnia powinno opuścić Polskę półtora miliona Niemców.



„B A G A Ż E”

MARIA KONOPNICKA

Pieśń o domu

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc, wśród srebrnej mgły
Szumem swych lip wtórzy, twym snom,
A ciszą swą koi twe lzy?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,
Co szumów swych potężny śpiew
I duchów jęł, i wichrów chór
Przelewa w twą kipiącą krew?

Kochasz ty dom, ten stary dach,
Co prawi baśń o dawnych dniach,
Omszałych, wrót rodzinny próg,
Co wita cię z cleraiowych dróg?

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co wśród burz, w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swem ocala cie?

Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń
Skoszonych traw i pływających zbóż,
Wilgotnych olech i dzikich róż,
Co głogom kwiat wplatają w skroń?

O, jeśli kochasz, jeśli chcesz
Żyć pod tym dachem, chleb jeść zbóż,
Sercem ojczystych progów strzeż,
Serce w ojczystych ścianach złóż!



REPATRIANCI W DZIEDZICACH

Delegacja obozów polskich w Łodzi

26 osobowa delegacja z obozów polskich amerykańskiej strefy okupacyjnej, o której pisaaliśmy w poprzednim numerze, bawiła w Łodzi.

Po przybyciu do Łodzi delegacji został rozmieszczony na nocleg przy ul. Piotrkowskiej 29, Piotrkowskiej 36 i Al. Kosciuszki 24. Przybyłym poza noclegiem zapewniono wyżywienie w stołówce pracowników ZC PUR w postaci śniadania, obiadu i 2 kolacji.

W dniu 8 kwietnia w godzinach ran-

nych delegacji zwiedziła: 2 fabryki włókiennicze w Łodzi (b. Poznańskiego oraz Schebler i Grohman), Szkołę Oficerów Millej i Radostację, poza tym wszyscy delegaci byli na podwieczorku w Zarządzie Miejskim, podczas którego miała miejsce wymiana zdań z Wiceprezydentami Miasta Duniakiem i Enekklem.

O godz. 19,15 delegacji byli obecni na przedstawieniu w teatrze „Wojska Polskiego”, po czym w godzinach nocnych nastąpił odjazd do Katowic.

Repatriacja Niemców

Według doniesień placówek Ministerstwa Z. O. liczba repatriowanej ludności niemieckiej wynosi na dz. 2 kwietnia r. b. 149.262 osoby.

Z Dolnego Śląska w ciągu 2 dni kwietnia wysiedlono 5.169 osób, ze Szczecina

(drogą lądową) wyjechało do dnia 30 marca r. b. 38.994 osoby.

Ponieważ ilość pociągów wahałowych ma być obecnie zwiększona, ponadto ma być wyzyskany transport morski, należy się spodziewać, że niemiecki ruch repatriacyjny ulegnie w najbliższej przyszłości znacznemu zwiększeniu.



POŻEGNANIE NA STACJI W DZIEDZICACH

Ziemie zachodnie
czekają na Polaków

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Na Zemiach Odzyskanych brak rąk do pracy.

Niemcy są systematycznie wysiedlani, a na ich miejsce w nni stanąć natychmiast Polacy, by objąć wolne warsztaty. Brak jest przede wszystkim fachowców.

Ministerstwo Przemysłu — Departament Przemysłu Miejscowego podaje spis szeregu przedsiębiorstw należących do Departamentu Przemysłu Miejscowego Dolny Śląsk, które natychmiast zatrudnią fachowców.

Stolarz Olawa, pl. Zamkowy 24, Przedsiębiorstwo budowl.: 1 techn. 4 stolarzy, 4 malarzy, 5 murarzy, 3 cieśli, 1 robotn., 1 stelmach. **Janów, ul. Ustronie 1 — 3, Fabryka Wyrobów Drzewnych:** 2 stolarzy, 2 pom. stołarskich, pracownicy maszynowi, elektrycy, monterzy. **Państw. Fabryka Przem. Drzewn. Nr. 25 w Bystrzycy, ul. Wojska Polsk.:** 1 mech. specj. maszyn., 1 starszy ślusarz, 1 majster i ślusarz, 13 robotn. tartacz., 2 majstrów tartacz., 1 maszynista, 2 kotlarzy, 1 szlifierz, 1 garbarz, 1 buchalter. **Wojtanowice, pow. Bystrzyca, Fabryka Wyrobów Drzewnych:** 1 rzeźnicarz (specj. wyrob. drzewn.), 1 szlifierz. **Państw. Tartak w Żwirówie pow. Bystrzyca:** 1 pałacz, 3 furmanów, 1 cieśla. **Wrocław, ul. Ustronie 1 — 3, F-ka Wyrobów Drzewnych:** 2 stolarzy, 2 pom. stolarzy, 1 pracownik maszyn., 1 robotn., 1 elektryk. **pow. Rychbach, Zakład Kłodzkijski F-ka Lebeck i Ska Wyganów:** 1 kłodziej. **pow. Rychbach, Piskorzowska Wytwórnia mchli w Piskorzowie:** 3 czeladn. stol. modelarzy, 1 polerownik, 6 czeladn. stol., 1 lakierownicza, 1 specjalista stolarsko-budowl., 1 majster fabrycz. **Państw. Tartak w Bielawie:** 1 kowal, — szofer, 1 maszynista, 1 heblarz, 10 robotn. tartacz., 1 maszynista elektryki, 1 techn. tartacz., 1 spec. do maszyn. obrab., 1 manipulant, 1 szlifierz, 2 trakowców, 1 heblarz, 1 wyrz. nacz. elektr. p.lą. **Świdnica, Walbrzy-**

ka 31, Fabryka Mydła: 4 robotn. kwalif. 1 stolarz, 3 robotn., 2 majstrów mydlarskich, 1 robotnik mech., 3 prasowaczki. **Świdnica, Garbarska 36, Farbiarnia, Pralnia Chem.:** 1 majster farb., 1 pom. farb., 1 apretur., 1 chem. czyszcz., 1 pałacz. **Kłodzko, ul. Czeska 34, F-ka Chem.:** 1 destylator, 1 stolarz, 1 mydlarz, 3 torebkarki, 5 mapełniczek, 1 urzędniczka. **Dolina Bystrzyca, F-ka Kleju i Nawozów sztucznych Nr. 2:** 1 ślusarz, 1 robotn. kwalif., 1 techn. chem. 1 robotnik przyucz., 1 maszynista, 1 młynarz do mielenia kości. **Rychbach, Farbiarnia i Pralnia Chem. Daszyńskiego 33:** 1 dyplom. majster farb., 1 dypl. czeladnik farb., 2 robotn. farbiarki, 3 prasowaczki, 1 praczka, 3 robotn. **Rychbach, Miejska Pralnia i Farbiarnia:** 1 farbiarz. **Janów i Świdnica, ul. Świdnicka 3, Żwirów i Paskowia:** 1 kierowca bagrowy, 1 robotnik. **Świdnica, ul. Garbarska 22:** techn. murarz, 4 garbarzy. **Kochanowice, Kłodzko „Gerba” F-ka wyrobów galatycznych i przyborów do pisania:** 1 majster, 1 tokarz — mech., 5 tokarzy galat., 2 polerki, 2 montażystki, 1 szlifierz. **Międzyzysie pow. Bystrzyca, Zakład malarski:** 1 malarz. **Żybcin pow. Bystrzyca, Państw. Huta Kryształu Żybcin:** 30 kuglerów, 1 rzeczoznawca. **pow. Bystrzyca, Źródło Grzanów, F-ka Wody Mineralnej:** 1 stolarz, 1 pom. stol., 1 maszynista. **Wrocław, ul. Moltkego 4, Budowa Ulic, Dróg i kanałów:** 1 budowniczy bud. ziemn., 1 szachtmistrz, 1 pom. szachtm. 3 brukarzy, 1 układacz rur, 2 ramarzy, 1 murarz kamalowy, 1 przodownik, 3 stempelarzy kanał., 2 ślusarzy, 1 kowal, 1 cieśla, 34 robotn. kanał., 1 stenotypistka, 1 księgowa, 1 sprzątaczk. **Rychbach, Fabryka Torebek w Zagórze:** 1 specjalista przy przeróbce papieru, 4 specj. przy wyrobie turebek, 1 maszynista. **Rychbach, Fabryka koców Friemler et Sohne Piotrośce:** 1 majster tkalcz., 1 maszyn. mech., 1 majster pralni., 1 majster wykończalni., 1 majster włókien., 1 maj-

ster maszynowy, 1 majster przedziałnic. **Rychbach — Zakł. Kuśn. Czajczy:** 2 specjalistów. **Rychbach, F-ma Kassner, ul. Sztajna 14:** 3 tapicerów autowych, 2 maszynistów, 1 technik maszyn., 2 robotn. techn., 1 sortownik, 1 rękawicznik. **Syców, F-ma Maczula Ludwik:** 2 pom. kowalskich. **Syców, Miarawski Czesław, Twarda Góra, Czerw. Arm. 27:** 1 fryzjer. **Rychbach — Zarząd Miejski w Bielawie:** 4 sekretarzy 2 desygnatów 2 specj. chem. czyszcz., w specj. chem. farb., 2 strzyż. 1 farbiarz, 6 prasowaczek ręczn., 1 prasowacz parowy, 4 maglarki, 3 praczki, 2 kotlarzy. **Milcz Zarząd Miejski:** 2 stolarzy, 4 robotn. budowl., 1 ślusarz-kowal, instalator wodoc. **Zarząd Miejski i Wodociągów w Bielawie p. Rychbach:** 2 stolarzy, 1 desygnator, 5 pałaczy, 3 murarzy, 2 ogrodników, 6 ślusarzy. **Zakład Rytmicy „Hantsches” w Bielawie p. Rychbach:** 6 rytmików, 1 tokarz, 4 moleter, 4 pantografistów, 1 relwier 1 rysownik, 1 buchalterka. **Rychbach — Zarząd Państw. Fabryki Serów w Bielawie:** 1 specjalista fabrykacji serów hnceńskich. **Rychbach — Fabryka serów w Bielawie, Wolności 38:** 1 specjalista fabr. serów parmeńskich. **Rychbach — Fabr. Soków i Win owoc. Bielawa Wolności 101:** 1 winiarz specjalista. **Pow. Świdnica Pracownia krawiecka, Środkowa 11:** 2 krawczyń. **Pow. Kłodzko, Tkalinia rzeczna Czerwone:** 2 majstrów tkackich, 19 tkaczy, 2 snowaczki, 3 szpularki, 9 obrab. larek, 1 krawcowa, 1 księgowa. **Pow. Złotonia — Przedziałnia wely Słone K. Kudowej:** 1 ślusarz, 10 robotn. kwalif. **Bielawa ul. Noworudzka 15a F-ka waty i kolder:** 2 techn. ków, 2 ślusarzy, specj. do maszyn. 8 szwaczek. **Bystrzyca Młyn M. 5-9 w Bystrzycy:** 1 młynarz pow. **Bystrzyca Młyn Gospodarczy w Starej Łowicy:** 1 młynarz, 1 pom. młynarza, 1 buchalter. **Pow. Bystrzyca Młyn Wzorny Gorzanów:** 1 specj. młynarz. **Pow. Bystrzyca Młyn w Ebersdorf:** 1 młynarz. **Pow. Bystrzyca Młyn w Oberlangenau:** 2 młynarzy. **Pow. Bystrzyca w Oberlangenau Söse Franz:** 2 młynarzy. **Pow. Rychbach Górny Młyn Wyganów:** 2 młynarzy, 1 robotnik. **Złotonia Miejskie Zakłady Elektrowni i wodociągów i gazowni:** specjalista do budowy rozdzielni wys. i nisk. napięcia. **Rychbach Zakład Kapeluszy damskich i robót ręcznych, Bielawa:** instruktorka modniarstwa i ręcznych robót.

Reflektanci na wyżej wymienione placówki winni zgłaszać się w Izbach Rzemieślniczych we Wrocławiu Pl. Muzealny 18, w Warszawie, ul. Zgoda 1 w Poznaniu ul. Seweryna Mielżyńskiego 12, w Gdańsku — Sobótki 10, w Bydgoszczy ul. Jagellońska 32, w Katowicach Pl. Wolności 12, w Olsztynie ul. Przemysłowa 1 i w Szczecinie — Bolesława Śmiałego 4. Poza tym Izby te dysponują całym szeregiem innych wolnych placówek.

BRAK NAUCZYCIELI W POWIECIE KAMIEŃ

Na terenie powiatu Kamień znajduje się jedna szkoła średnia, która ma I i II klasę gimnazjalną z 72 uczniami i 7 profesorami. Na wieczorowe kursy gimnazjalne i licealne uczęszcza 29 uczniów. Szkoł powszechnych jest w powiecie 15 z przeszło 1000 dzieci i 24 nauczycieli (w tym sił wykwalifikowanych tylko 7). W szeregu miejscowości szkół dotychczas nie uruchomiono z powodu braku sił nauczycielskich, pomimo że na miejscu jest wystarczająca ilość dzieci. Projektuje się otwarcie 20 szkół, do których potrzeba 22 nauczycieli. Na otwarcie szkół czeka około 400 dzieci. Kursów wieczorowych w zakresie szkoły powszechnej jest w powiecie 6, a uczęszcza na nie 137 uczniów. Kół oświatowo-teatralnych działa 5, a liczą one 80 członków. Czynne są też 3 kursy tańców narodowych (36 członków). Wieczorowa szkoła muzyczna ma 43 słuchaczy i 4 nauczycieli.

NAUCZYCIELI POTRZEBUJE POWIAT BIAŁOGRÓD

Na terenie powiatu Białogrodzkiego czynnych jest 45 szkół, do których uczęszcza 2.735 dzieci, a naucza 80 nauczycieli, w tym 53 sił wykwalifikowanych. Poza szkołą znajduje się około 300 dzieci, dla których projektuje się otwarcie 14 szkół. Brakuje jednakże kilkunastu sił nauczycielskich, by szkoły te można uruchomić.

Na terenie tego samego powiatu czynnych jest również 6 przedszkoli, w których 9 przedszkolanki wychowuje 232 dzieci. W najbliższym czasie projektuje się otwarcie siódmego przedszkola.

Irena Zydłowicz, Kielce, Kartę PCK wypełniła przez Panią, wysłała ją do Bura Poszuk wań Rodzin PCK w Niemczech. Ponadto dobrze by było, gdyby Pani napisała list do Delegatury Msji Repatriacyjnej w Linzu.

Por. Paweł Adamiec, Głmnazjum Polskie w Lubce. Na podstawie poszukiwań przeprowadzonych za pośrednictwem „Repatrianta” ustaliliśmy adres żony Pańskiej. Meszka obecnie: Młnsk Mazowiecki, ul. Sobieskiego 3.

Koścński Stanisław, Kamionka. Jeśli rodzina Pańska wyjechała już z Wina, w nien Pan znaleźć adres jej w centrali PURU., Łódź, Piotrkowska 32.

N. Różankowska, Jarosław. Był jeńcy obozu Murnau pozostali w tym obozie również po wkroczeniu wojsk alianckich. Pierwsza grupa repatriantów z tego obozu przybyła do Polski jeszcze w lipcu ub. r. Gdyby więc mąż Pański chciał powrócić, to mógł wrócić już wówczas lub też w czasie późniejszym, gdyż z okupacji amerykańskiej transporty do Polski stale odchodzą. Psze Pani, bym się zwrócił „do naszych sprzymierzeńców, by tak jak w czasie wojny wysyłał setki samolotów na bombardowanie, niechby wysłał teraz 10 samolotów ze spsami jeńców”. Sprawa byłaby prosta, gdyby ci sprzymierzeńcy chcieli zrobić to wszystko, co Polsce potrzeba i co leży w interesie Polski. Niestety, jednak dotychczas tego zrobić nie chcieli. Ze swej strony zrobiliśmy wszystko, aby umożliwić kontakt Polaków deportowanych z ich rodzinami w kraju. Przynajmniej raz w tygodniu jest nasz łącznik w obozie Murnau, zawoz tam pocztę z kraju i zabiera listy do kraju. Niezrozumiałym jest więc dla nas, dlaczego mąż dotychczas do Pań nie napisał. W rzeczywistości uwierzył bajkom w Murnau kolportowanym, iż jeśli napisze list do Pań skąże Paną tym samym na wyjazd na Sybr. Rozumiemy zupełnie dobrze Pań rozgoryczenie, radzimy jednak w dalszym ciągu do męża pisać, może w końcu żona własnej uwierzy i zdobędzie się na odwagę, by zdekonspirować swe miejsce pobytu.

Por. Marian Hajkowicz, obóz polski w Doesel, Siostra Pańska Stanisława meszka obecnie w Szczecinie. Adres Urząd Wojewódzki, Wydział Osiedleńczy.

Z. W. Chrzanów. Trudno ustalić los więźniów poszczególnych obozów koncentracyjnych. Różne były praktyki w różnych obozach. Jeśli mąż jednak Pański jeszcze w styczniu 1945 r. żył i znajdował się w szpitalu, należy przypuszczać, iż dostał się w ręce wojsk alianckich i został na pewno przewieziony do któregoś ze szpitali w Bawarii. Zgodnie z Pań życzeniem zamieścimy ogłoszenie w 22 i 23 Nr „Repatrianta”. Należność prosimy nie przysyłać, ze względu bowiem na Pań ciężkie warunki materialne, ogłoszenia zamieścimy bezpłatnie.

Swejboda Jan, Fulda. W sprawie poszukiwania rodziny zamieścimy w dziesięćsiem nr ogłoszenie, a ponadto zwróciliśmy się do centrali adresowych o adres poszukiwanych.

Zwomska, Kraków, Paulińska 3. Spis zmarłych w obozie w Stutthofie znajdują się w Biurze Poszukiwań PCK, Pusa 24.

M. Muszelska, Opole. Wobec tego, iż mała Pań w adomości od syna 15 września 1945 r. nie ulega wątpliwości, iż syn dotychczas przebywa w Bawarii. Prosimy wypełnić kartę PCK, która była umieszczona w Nr 11 (18) „Repatrianta”. W numerze 22 zamieścimy jeszcze raz ogłoszenie.

Janina Gruzel, Warszawa. Wszystki listy, które Pań nadesłała do nas wysłałyśmy natychmiast do Niemiec. Obóz wojskowy w Langwasser należy do tych obozów, w których t.zw. „Komendant” robią wszystko, by nie dopuścić korespondencji z kraju. Nie należy się zrażać i pisać, w końcu któryś z listów dotrze. Nasz łącznicy docierają do obozu w Langwasser i ostatnio nadchodził stamtąd bardzo dużo listów. Mamy nadzieję, że i syn Pań też się odezwie, a słowom matki chyba uwierzy.

INFORMATOR REPATRIANTA

REWINDYKACJA MIENIA

Zgodnie z postanowieniami ustawy o majątkach opuszczonych, wszelki majątek ruchomy i nieruchomy, który w związku z wojną rozpoczętą 1.9.39 nie znajduje się w posiadaniu właściciela i jego prawnych następców, lub osób prawa ich reprezentujących, jest majątkiem opuszczonym. Majątkiem zaś porzuconym jest wszelki majątek ruchomy lub nieruchomy, który był własnością lub w posiadaniu państwa niemieckiego i nie został jeszcze objęty przez organy państwowe lub samorządowe, majątek obywateli niemieckich, lub osób, które zbiegły do nieprzyjaciela.

Do sprawowania zarządu majątków opuszczonych i porzuconych utworzony został Główny Urząd Tymczasowego Zarządu Państwowego.

Właścicielowi majątku opuszczonego należy na jego wniosek przywrócić posiadanie majątku, niezależnie od tego, w czym posiadaniu majątek ten znajduje się. Gdy właściciel jest nieobecny, przywrócenie posiadania mogą żądać krewni w linii prostej (zstępni i wstępni, również dzieci nieślubne), bracia i siostry, oraz małżonek. Osobom, które były uprawnione do łącznego posiadania będące przywrócone łączne posiadanie majątku.

Wniosek o wprowadzenie w posiadanie rozpatruje sąd grodzki miejsca, gdzie opuszczony majątek znajduje się. Wniosek rozpatruje i załatwia sąd najpóźniej do 6 tygodni od daty złożenia.

AUDYCJE RADIOWE

Dla zorientowania radiosłuchaczy zagranicą podajemy program audycji stałych nadawanych przez Polskie Radio na falach średnich długości.

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Program rozpoczyna się o godz. 6.57 sygnałem czasu i pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze...”.

8.20 — dziennik poranny, i program dla dzieci bieżący, 12 — 12.05 hejnał z wleży Marackiej w Krakowie i następnie poranek symfoniczny, 13.30 — 13.40 audycje wojskowe, 16.00 — 16.20 słuchowisko dla dzieci i młodzieży, 16.54

— 17 kronika kultury, 17.00—18.15 podwieczorek przy mikrofonie, 18.20—18.30 przegląd tygodnia i tygodnik dźwiękowy, 19.30—20.00 dziennik wieczorny, 21.00—22.00 audycja dla Polaków zagranicą. Skrzynka poszukiwań rodzin zaginionych, 23.00—23.25 ostatnie wiadomości dziennika, 23.35—23.55 skrzynka poszukiwań rodzin zaginionych.

W DNI POWSZEDNIE:

Program rozpoczyna się również o 5.57 sygnałem czasu i pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze”.

6.45—7.05 dziennik poranny, 7.45—7.50 powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego, 8.30—8.45 w każdy piątek, środe, czwartek i sobotę — wiadomości gospodarcze 8.45—8.55 skrzynka poszukiwania rodzin i skrzynka PCK, 12.00—12.05 Hejnał z wleży Marackiej w Krakowie, 12.05—12.20 dwa razy tygodniowo odczyty naukowe „Na Zemiach Odzyskanych”, 13.00—14.00 każdego czwartku audycja szkolna i koncerty dla szkół, 14.00—14.30 dziennik popołudniowy. Audycje od 16.00—16.55 poświęcone są dla dzieci i młodzieży, 17.55—18.10 każdego tygodnia z wyjątkiem czwartku audycje wojskowe. Wtorek 18.10—18.30 Ludowa audycja słowno — muzyczna. W czwartki 18.00—18.10 kącik świąteczny. Środa, piątek, sobota — 18.10—18.25 reportaż dźwiękowy 18.25—18.30 w środy i piątki pogadanki w adomości sportowe, 19.30—20.00 dziennik wieczorny, 21.30—20.00 poniedziałki, wtorki, środy i czwartki — skrzynka poszukiwań rodzin zagranicą. W soboty skrzynka poszukiwań od 21.30—21.50, 23.00—23.25 ostatnie wiadomości dziennika, 23.35—23.55 skrzynka poszukiwań rodzin zagranicą, 23.55—24.00 Hymn (zakochanie w programie).

CZAS LETNI OD PÓŁNOCY 14-go bm.

Ministerstwo Administracji Publicznej na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 28 marca br. zarządziło wprowadzenie czasu letniego od godz. 24 w nocy z dnia 13 na 14 kwietnia 1940 roku. Od godz. 24 dnia 13 kwietnia posunięto wskazówki zegara o jedną godzinę naprzód.

P O S Z U K U J A

Z terenów Stanów Zjednoczonych

Babiarz Wojciech, Wysokie pow. Konin, jest poszukiwany przez Wanek i Meczysława Jackson Heights, N. Y.

Bali Marię, Czeremosza pow. Złoczów poszukuje w sprawie spadkowej. Konsulat w Pittsburghu.

Bandura Mazon Oryszkowce poczta Strzeńska Nowe pow. Bubrka, Górny Śl., poszukuje stryjeczny brat Bandura Piotr Kanada.

Belzarską Marię lat około 49 zam. Rehberk pow. Jaworów k/Lwowa, poszukuje Rydzk Józef Kanada.

Bielską Pelagie, Rakszyce pow. Wleńsk, poszukuje Konsulat w Pittsburghu w sprawie spadkowej.

Bluma Izraela i **Mosesa**, kupca z Jasła i **Bluma** Lejzera sklepikarza z Jasła, poszukuje Bloom C New York.

Bombacha Adama z Sądowej Wśni pow. Mościska poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Bondaruk Annę, pow. Wleńsk poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Bruderę Sisha malarza z Jasła poszukuje Bloom C. New York.

Buchtę Jana, Zastaw poczta Uhnów poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Butrę Tomasza i **Paulinę** z domu Zatyliną z Bałego Potoku pow. Czortków poszukuje Zatyliny, W. Kanada.

Cepłną (Zepłną) Józefę, Kościerzyna ul. Kościuszk 4, woj. Pomorskie poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Detroit.

Cukier Szmula i **Urona** z Keic poszukuje rab'n Glksman Shlomo Detroit.

Czajkowskiego Jana i **Józefa**, Chmieliska pow. Skała Małopolska Wschodnia poszukuje Szady Nck Kanada.

Dorozańskich Ludwika, **Broni**, **Mańka**, **Stefka** i **Zosię** z Białego Potoku pow. Czortków, poszukuje Zatyliny, W. Kanada.

Dziewaltowską - Gintowt Zofię, Chlebowce pow. Przemyślany poszukuje Konsulat w Pittsburghu.

Edena Blok Izabela lekarza ur. Paseczno k/Stryja lat ok. 30, który 1942 r. dał znać o sobie z Kurowiec pow. Przemyślany, poszukuje Parnes Willan New York. **Folta Annę** **Władysława**, **Marianę**, **Franciszka**, **Mikołaja** i **Bronisława** z Pruchnika pow. Horochów poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Gawrońskich Marię, **Rudolfa** i **Michała**, Karolówka pow. Borszczów woj. Tarnopolskie poszukuje Gawroński Peter, Kanada.

Goldfna **Jakuba** **Różę**, **Harolda** i **Sylwię**, Lublin, Lemańskiego 13, poszukuje Goldino Morss, Brooklyn.

Goldstrom Esterę, Janów pow. Drohiczyn ul. 11-go Listopada 17, poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Grewicza Borysa, który miał powrócić do Polski jako repatriant z Nowoaleksandrów, poszukuje Górewcz Józef, Elljay Ga.

Gudza **Pelagie**, Skole pow. Stryj, poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Gutecką Albine, Sądowa Wśni pow. Mościska poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Hochausera Efrajma **Milika**, Post Muszyna, Nowy Sącz i **Hochausera Leopolda** **Tarów**, poszukuje brat Hachauter Sarah New York.

Hofferta **Naftalego** właściciela fabryki wód gazowych w Jasle, poszukuje Bloom C. New York.

Horowicza **Symchę**, **Herszla** **Urona** i **Gittę**, Keice, poszukuje rab'n Glksman Shlomo, Detroit.

Hryckow an Marię **Jerzego** i **Miroslawa**, zam. w Gdyni ul. Wejska 61. **Maria** **Hryckow an** **Kathe** **Lecek** **Toutoburgerstr.** 53, **Sterkrade** **Oberchauden** **Heland** **Germany**, poszukuje **Hryckow an** **Michael**, New York.

Iwanek **Anasazję**, Siwca pow. Dobroml, poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Janec **Julję** lat 50 poszukuje Rydzk Józef, Kanada.

Kasper **Adele** i **Emilię** zam. Motule p. Flaków pow. Suwałki wywiezione do Rosji, poszukuje **Kasper** **Albert** **Milwaukee** **Wis.**

Kloczek **Jana** syna **Pawła** i **Heleny**, Złoteczek gm. Wysokie pow. Zamość, który został zmobilizowany 1944 r. przez RKU w Zamościu, poszukuje Konsulat w Detroit.

Klonowskich Felksa, **Wacława**, **Waldemara** **Henrego**, **Andrewa**, **Aleksandra** i **Marianę**, Warszawa ul. Monuski 4 lub Konstancin k/Warszawy ul. Kłiszkowskiego 3 — Felks **Klonowski** był profesorem w Szpitalu Czerwonego Krzyża, poszukuje **Estey** **Howard** **L. Ft.** **Lapderdale**, **Fla.**

Kluszewskiego **Łukasza**, Korzec pow. Równe, poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Koladźn Marię, Sądowa Wśni pow. Mościska, poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Korenblita **Baile**, Lublin ul. Zamojska 10, poszukuje **Dajan**, **E. Long Beach** **N York.**

Korkmiec **Paulinę**, **Emilię**, **Franciszka** i **Bronisławę**, Tokarzczyk, pow. Wołomin poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Kowal **Katarzynę**, Koczewy pow. Drohiczyn, poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Kozakewicz **Marię**, Lwów ul. Pałazyńska 15, poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Kusznier **Chaję**, **Bunę**, **Janów** ul. 11-go Listopada 17, pow. Drohiczyn, poszukuje Konsulat w Pittsburghu.

Lenartowicz **Michalinę**, córkę **Józefa** i **Aniel**, **Dunajów** pow. Przemyślany woj. Tarnopolskie, poszukuje siostra **Tadler** **Rozalia** **Lnden** **N. Y.**

Linnika **Lawrentego**, Sutki pow. Drohiczyn poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Marusfelda **Antoniego** inż. Częstochowa, poszukuje **Górewcz** **Józef** **Elljay**, **Ga.**

Marycz **Jana**, **Boronia** k/Turki nad Stryjem poszukuje **Robenko** **Katarzyna.**

Mysłicką **Demicelę** z Pasieczna, pochodzi z Delejowa pow. Stanisławów, poszukuje **Mysłicki** **Potr**, **Angla.**

Niemiec **Ellę** żonę **Józefa** **Nemca** z St. Zj. i ich córkę **Regnę**, **Gdynia** ul. **Wejska** 67, poszukuje **Leach** **Paul** **J.**, adwokat **Mneola** **N. Y.**

Nowak **Annę**, **Balkowce** pow. Zborów poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Pchura **Michała** i **Darę**, Skole pow. Stryj, poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Petrajtys **Kazimierę**, **Kemiele** pow. Włno, **Trok**, poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Rutkowskiego **Jana** brata, syna **Józefa** **Marii** z **Trochamowców** pochodzi z **Kolmaczowic** pow. Horochów woj. Wołyńskie ostatni adres **Stalag** **X A** **Lazaret** 2 Nr. 81981, poszukuje **Wojoszyn** **Janina**, **Kanada**

Rydzk **Agatę** lat około 46, zakonnicę Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu Lwów, **Rydzka** **Jana** braci, **Majdanek** **P.** **Krowce** woj. **Lwowski** pow. **Jaworów** oraz **Rydzka** **Walentego** i **Franciszka**, **Rehberg** **p.** **Krakowec** pow. **Jaworów** k/**Lwowa**, poszukuje **Rydzk** **Józef**, **Kanada.**

Sawesła **Kazimierza** i **Szymona** **Lelance** pow. **Lida**, poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Seinvel **Gittę**, kupca z **Jasła** poszukuje **Bloom** **C.** **New York.**

Sulkowskich **Antoniego**, **Felcjana**, **Władysława** i **Stanisława** zam. **Kamionka** **Stara**, poczta **Huta** **Stepańska** pow. **Kostopol** woj. **Wołyńskie** którzy zostali wywiezieni do Prus, **Stadtgut** **Waldan** **Ostr.** **Germany**, poszukuje **Solkowski**, **Adolf**, **Kanada.**

Szyksznel **Witolda** i **Władysława** księża, **Włno** ul. **Kościuszk**, poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Wolasa **Bronisława** syna **Antoniego** i **Zofii** **Ozga**, **Malnowska** **Wola** pow. **Krakowec** pow. **Mościska** woj. **Lwowski**, poszukuje **Rydzk** **Józef**, **Kanada.**

Zytylnych **Tomasza**, **Alojzego** i **Marcina**, **Biały** **Potok** pow. **Czortków**, poszukuje **Zatylny** **W.**, **Kanada.**

Zawadjak **Pawła**, **Paulinę**, **Emilię** i **Marię**, **Rybotycze** pow. **Dobroml**, poszukuje w sprawie spadkowej Konsulat w Pittsburghu.

Zelńskiego **Jana** i **Władysława** braci synów **Józefa** i **Aniel** **Dunajów** pow. **Przemyslanów** woj. **Tarnopolskie**, poszukuje **Tadler** **Rozalia**, **Lnden** **N. Y.**

Z terenów Niemieckich

Asner **Józef**, **Wesbaden**, **Obóz** **Polski**, poszukuje syna **Juliana** **Jana** i córki — **Stanisławy** **Antoniny** **Asner**, ostatnio przebywających koło **Wedia** w **Loofoldsdorf** i koło **Linzu** w **Steyr**, **Serminghofen** 9.

Janina **Brodowska**, obóz polski w **Bensheim**, blok **A** pokój **156** — poszukuje męża **Brodowskiego** **Bronisława**, ur. **14.9** **1919** r., zam. w **Kowlu**, oraz **Jana** **Brodowskiego** zam. w **Kowlu**.

Belna **Helena** i **Jerzy**, **Rottweil**, **Kolonia** **Polska** **Kr.** **Württemberg** za **Stuttgartem**, okupacja **francuska** — poszukują matki **Belny** **Marii**, l. **55**, która do **1943** r. zamieszkiwała w **Sionimie**, woj. **Nowogródzkie**.

Bieniasz **Jan**, ur. **3.10.1914**, zawiadamia, że znajduje się w **Niemczech** **Zachodnich** w **Biberach** — **Württemberg**. **Brojanowski** **Michał** — **Obóz** **Polski** **Allendorf**, **kreis** **Marburg/Lohn** — poszukuje ojca **Brojanowskiego** **Michała**, zamieszkałego przed wojną w **Horyńcu** **Zdroju**, pow. **Lubaczów**, oraz szwagra **Marynka** **Marianę**, zamieszkałego przed wojną w **Rawe** **Ruskiej** i matki **Brojanowskiej** **Marii** wraz z siostrami: **Stefanią** i **Bronisławą**, przebywających razem **1940** r. w **Kazakstanie**, **Wiadomości** prosię kierować do redakcji „Repatrianta”. **Warszawa**, ul. **Mokotowska** **48**.

Dolecka **Elżbieta** **24187** **Ciw.** **Cen.** **Div.** **Group** „**B**” **Usfet** (**Man**) **Apo** **757** **c/b** **Army** — poszukuje **Dzierżewicz** **Wandę**, ur. **1923** r., z ojca **Stanisława**, matki **Stefanii**, zam. w **Warszawie**, ul. **Korabka**.

Dyk **Sylwester**, **P.W.X.** **Camp** **A.R.** **406-34/115** **Assembly** **Centre** **800** **Control** **Unit** (**B.A.O.R.** **Via** **Gt.** **Br** **tan**) — poszukuje żonę **Helene** **Dyk**, ur. **27.8.1910** r., zam. ostatnio w **Białymstoku**, **Warszawska** **102** i córki: **Alinę**, l. **15** i **Krystynę**, lat **10**.

Giecwicz **Aleksander**, **D.P.** **Hospital**, **Heppenheim** **Ludwigsstr.** **50** — poszukuje **Giecwicza** **Antoniego**, zam. dotychczas w woj. **Wileńskim**, ok. **Nowinka**, p-ta **Krawo**, pow. **Oszmiana**.

Haber **Maria**, **Polsk** **Obóz** **Durzyn**, post **Wilflecken** **kr.** **Brückenau** **B.P.11** p. **23** **Bawaria** - **Germany** — poszukuje **Haberę** **Kazimierza**, ur. **9.2.1915** r. i prosi o podanie adresu. Mężu, napisz gdzie jesteś, bo nie wiem dokąd wracać.

Hofman **Mieczysław**, **Niemcy**, **Hagenkabel**, **Schwerte** **Nr.** **260** **polski** **obóz** **cywilny** — poszukuje **Jana**, **Stanisława**, **Marię**, **Tadeusza** i **Antoniego** **Hofman**, którzy do r. **1944** przebywali w **Goszczanowie** pow. **Turek**, woj. **Poznańskie** — **Wiadomości** kierować za pośrednictwem „Repatrianta” do Polskiej Misji Repatr. **Niemcy**, **Iserlohn** **Frederichstr.** **102**.

Halpern **A.** u **Paul** **Schauder**, **Mannheim** **T.** **6/30** **Deutschland** — poszukuje syna **Halpern** **Mundka**, ur. **19.9.21** we **Lwowie**, przebywającego w r. **1941** w **Rosji**.

Ignaczewski **Wł.** **Niemcy** — poszukuje swojej rodziny: **Ignaczewskiego** **Jana**, matki **Józefy**, żony **Janiny** córki **Ireny**, syna **Bożysława**, zam. ostatnio **Kolonia** **Papna** pow. **Droicz** **Poleski**, woj. **Poleckie**. **Wiadomości** kierować: **Polski** **Biu** **Repatriacyjne**, **Frankfurt** **n/M.** **nem**, ppor. **Enob** **Tadeusz**, **Eschersheim**, **Ludstr.** **163/5**

Jaworski **Anton**, **Polish** **D.P.** **Center**, **Ośrodek** **Polski** **Heilbronn**, **Württemberg** - **Germany** (**UNRRA** — **47**) **Blok** **szkolny** — poszukuje swoją teściową **Kuleszę** **Cecylię**, zam. przed wojną: **W-wa**, **Bugaj** **21-28**.

Jakubowska **Olga**, **Polish** **Camp** **Coburg** **B.L.** **12** — poszukuje córkę **Sawerinę** **ak** **Rozalę**, ur. w **1912** r., wywiezioną do **Rawensbrück**, skąd wróciła już do **Polski**.

Kopytyński **Wacław**, **sierżant** **podchor.** **Pol** **sh** **Inspe** **on** **Team** **182** **L.S.** **Center**, **Zo** **ph** **estr.** **Mannheim** - **Germany** — poszukuje swoją rodzinę.

Kawecki **Witold**, **DP** **Krankenhaus** (**20**) **Drütte** **über** **Braunschweig** — poszukuje **Kulczyckiego** **Władysława**, zam. ostatnio **Warszawa**, **Plac** **Żelaznej** **Bramy**.

Komornicki **Andrzej**, obecnie przebywający w **Polskim** **Ośrodku** **Hohenfils** w **Bawarii** — pozdrawia rodzinę.

Kuroczycki **Jan**, z **Dalmatowszczyzny**, woj. **Nowogródzkie**, były więzień polityczny **S.D.** **niemieckiego** w **Baranowiczach**, przebywający ostatnio w **D.P.** **Camp** **563**, obóz polski w **Wiesbaden** — **Hessen** - **Nassau** — poszukuje krewnych i znajomych, oraz zawiadania **Putkowską** zam. w r. **1942** w **W-wie**, że mąż jej, **dr** **med.** **Putkowski** **Wktor**, który był z nim razem w więzieniu, zakończył życie **17.3.1943** r.

Kurpiewski **Feliks**, syn **Mikołaja** i **Jur** **lanny**, przebywający obecnie w **Anglii**, w **Soughtonhall** **Terace**, **Edinburgh** **12** — poszukuje żony **Marianny** **Kurpiewskiej**, zam. ostatnio **Nowogród** **Łomżyński**, ul. **Zdrojowa** i matki **Kurpiewskiej**, zam. w **es** **Zbójna**, gm. **Gawrychy**, pow. **Ostrołęka**.

Kune **J.**, **Polski** **Ośrodek** **Heilbronn** (**Württemberg** - **Germany**) **okupacja** **amerykańska** — poszukuje synów: **Jerzego** **Stanisława** **Kunca**, ur. **7.3.21** i **Zbigniewa** **Zygmunta** ur. **12.1.1919**.

Olga **Alex.** **Kopteva**, **Praha** **XII**, **Chrudimska** **3/III** p. **Ceskosłowensko** — poszukuje **Kotowicza** **Adama**, zamieszkałego dawniej w **Warszawie**, **Królewska** **29-28**, pracującego jako st. asystent **Chemicznego** **Instytutu** **Badawczego** na **Zolberzu**.

Lipski **Kazimierz**, **Polski** **Ośrodek** **Woj** **skowy** **A.R.** **406** **Lippstadt** (**Westfalia**), **BAOR** — poszukuje **Lipskiego** **Gustawa**, ur. **1** **maja** **1886** ostatnio zam. **Jas** **onka**, p-ta **Bała**, **Lipskiej** **Kazimiera**, zam. w czasie okupacji w **Krakowie**. ul. **Długa** **32-7**, **Ślomskej** **Ewy**, ur. **3.6.1920** we **Lwowie**, przebywającej ostatnio w **Krakowie**, **Sobieńskiego** **16a** m. **4**.

Lofeczka **Demicela**, **Bawaria** — **Koburg**, **Obóz** **Polsk**, **Blok** **11/99** — poszukuje syna **Lofeczke** **Alfreda**, ur. **19.12.1923** r.

Marcinkowska - **Skrzosówna** **Maria** **Obóz** **Polski** „**Fritzlar**” koło **Kassel** — poszukuje rodziny, zamieszkałej w **Woli** **Pasiekiowskiej**, pow. **Sochaczew**.

Orłowski **Jerzy**, **Obóz** **Polsk** **Nr** **2** w **Fuldzie**, **Redakcja** „**Gazety** **Polkiej**”, **Konstantin** **Kaserna** — poszukuje **Włod** **sewicza** **Mikołaja**, ur. **6.12.1901** r., zamieszkałego ostatnio w **Łodzi**. **Kto** **wie**, **gdzie** **wyżej** **wspomniony** **znajduje** **się** **proszony** **jest** **o** **podanie** **wiadomości** **do** „**Repatrianta**” lub do **Fuldy**

Otrębski Tadeusz, Mannheim-Käfer-tal. Centrum Wyszkolenia i Straży Cywilnej Komp. Oficerska — poszukuje Otrębską Janinę, ostatnio zam. w Jelonkach k/W-wy, Moniuszki 32 i Ksawerego i Henrykę Otrębskich. — W-wa, Wojska 53-32.

Pęczek Maria, Polska Misja Repatriacyjna I Korpus Armii Brytyjskiej Iserlohn, Ośrodek Polski Grewen k/Münster — poszukuje córki Mirosławy Dyjak, ur. 2.3.1933 przebywającej pod opieką Siusarczyńskiej w Kolonii Dąbrowa, pow. Tomaszów Lubelski.

Ponczek Mikołaj, Bawaria, Amberg, Leiterator um Oberrealschule pokój 49 — poszukuje Reya Tadeusza, zam. dawniej W-wa, Długa 1, Poniatowskiego Ryszarda, W-wa, Żulińskiego 8-6, Albert Anę ze Lwowa, zam. przed powstaniem W-wa, Targówek, Grudzińską Annę sklep na ul. Żulińskiego 12, Jamielniaka Stanisława, W-wa, Hołówek 3-63, Drozd Marę, W-wa, Okęcie. Wszystkie te osoby wywiezione zostały podczas powstania i prawdopodobnie są w Niemczech.

Podolak Franciszek, Niemcy, Bawaria Hohenfels obok Regensburga — poszukuje Jaworską Stanisławę, Przemysł ul. Barska 6-a; Starzewskiej Julii, Przemysł — Wybrzeże, Kościuszki; Koterbę Jana — Przemysł, Włna Góra; Polka Tadeusza, Lwów, ul. Mickiewicza 11.

St. str. Ruszel Władysław, Polski Pluton Wartowniczy Zeppelinheim k/Frankfurtu, Niemcy — poszukuje żony Heleny Ruszel, ur. 26.5.19, przebywającej na robotach w Westfalii oraz rodziców i synka. Rodzice przebywali w wsi Szuparka, p-ta Karolówka, woj. Tarnopol.

Romanowicz Irena, Düsseldorf, Westfalenfeld Nr. 100, zona Brytyjska 53 dywizji w Hilden — poszukuje Romanowicza Henryka, zam. przed powstaniem W-wa, Głogiera 6-13.

Sobińska Kazimiera, Polish Military Centre Nr. 138, Göttingen - Zietenkaserne Bl. III — poszukuje matkę Sobińską

Janinę, l. 51, ostatnio zam. Radom, Wąłowa 45 i siostrę Jakubaszek Wielosławę Irenę Dęblin, Rynek 13.

Swejboda Jan, Fulda, Obóz Polski Nr 1, okupacja amerykańska — poszukuje rodziny i znajomych. Rodzina zamieszkała w Skalskach, gm. Niemiezyńska, pow. Wleńsko-Trocki.

Terlecka Michałna, Polski Obóz Durzyn, Post Wildflecken, Kreis Brückenau B.P.11-p.23, Bawaria, Niemcy — poszukuje Terleckiego Józefa, ur. w 1921 r. uwiecznionego we Wrocławiu i Terleckiego Kazimierza, ur. w 1924 r. wywiezionego na roboty do Niemiec.

Weczorek Stanisław, Böblingen, Ośrodek Polski (Württemberg) — poszukuje Czapieła Stanisława, wraz z rodziną poprzednio zamieszkałego w Wielkich Oczach, p-ta Jaworów, Lwowskie.

Węgliński Wiktor, Niemcy, wieś Neuses Kirchstr. 156, Kreis Gelnhausen, Gross Hessen, strefa amerykańska — poszukuje Węglińską Felicy i Annę, ostatnio zamieszkałe w Włnie, Krzywe Koło 22-b.

Wereszczyński Jan, Ośrodek Polski Coburg-Bawaria, blok 34 p. 109-a — poszukuje żony Rozalii Wereszczyńskiej i dzieci: Zygmunta, l. 10 i Józefa, l. 6, oraz Stanisława Kozar z dziećmi, Bronisławą i Teresą.

Wóźniak Jan, z Młynisk, obecnie przebywający w obozie cywilnym w Schwäbisch Hall, Ośrodek Polski „Lwów“ (Württemberg) — poszukuje żony Elżbiety, ostatnio zam. Polupanówka, p-ta Skalał, pow. Kopyczyńce, oraz rodziny, zam. w Młyniskach, pow. Trembowla, woj. Tarnopol. Jestem zdrow, czekam na wiadomość.

Walter Józef, Niemcy, Bawaria, Hohenfels obok Regensburga — poszukuje Edwarda Kurczaka urzędnika Magistratu, Jarosław, Adolfa Kruszyńskiego, Lwów, ul. Domska 14, Mieczysława Waltera, urzędnika Magistratu, Lwów.

Graperta Eugeniusza ur. 19.5.1917 r. syna Bolesława i Pelagii z Lenków, który był w niewoli niemieckiej od 1939 r. Stalag X12 A, V D, V C, ostatni adres z sierpnia 1944 r. Truchtersheim U — Elsap Bem Ludwig Götz Nr. 10 Landwrt, poszukują i proszą o wiadomości wszystkich, którzy wiedzą o jego dalszym losie rodziców i siostry, Warszawa ul. Targowa 22 m. 31.

Gretschel Zdzisław ze Lwowa poszukuje rodziców Herminy i Felksa i żony Jadwigi z domu Macyszyn ur. 1920 r. z synkiem Edwardem lat 6, oraz brata Zygmunta i Kazimierza, wszyscy oni mieszkali przed wojną we Lwowie ul. Koszarowa 15. Proszę o podanie wiadomości pod adres: Camp, Imbshausen School D. P. Assembly Centre 281, 800 Central Unt B.A.O.R. (v a Gr. Britain)

Harmacj Marja, ur. w 1921 r. i **Harmacj Eugenja**, ur. w 1923 r. zam. w Tarnopolu, polski m. wywieziony na roboty do Niemiec, Marja do Städtg, Eugenja do Manderfeld — są poszukiwane przez ojca Harmacj Włodzimierza, zam. w Lesko Skolec 51, pow. Ząbkowice, Frankenstajn.

Hornówny Sani, ur. 30.11.1923, ostatnie miejsce pobytu obóz koncentracyjny Rawensbrück pod Nr. 25551 blok „Semens“ — poszukuje zrozpaczoną matkę. Ktokolwiek spotkał ją w Niemczech, proszony jest gorąco o wiadomości i za zwrotem kosztów, Berta Horn, Mysłówce, Strumieńskiego 12.

Żona Halabura Paraska, ur. w 1905, syn Józef, ur. 1925, córka Michałna, ur. w 1934, wywiezieni z Nowosiółki Jazłowieckiej pow. Buczacza na roboty do Ulm nad Dunajem — są poszukiwani przez ojca Halaburę Karola. Adres obecny: w Lesko Góry, pow. Młecz, woj. Wrocław.

Jankowski Kazimierz ur. 10.8.1914 r. w Warszawie, który od 1939 r. był w Stalagu IV G, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą coś o nim o podanie wiadomości brat, Jankowski Kazimierz, Warszawa ul. Niewska 5 m. 2.

Jastrzębska Sabina ur. 16.9.1921 r. w Starej Hucie gm. Szumsk k/Krzemieńca na Wołyniu, 17.8.43 r. ewakuowana z rodziną z miasta Dubna do Niemiec na roboty gdzie była do kapitulacji Niemiec (Henrych Landes in Andorf post Nandlstadt bei Fresng w Bawarii poszukuje i prosi o podanie wiadomości: Jastrzębski Józef, Lśnowka p-ta Lśnowo Wlkp. pow. Grudziądz.

Kaszub Antoni lat 19, który został wywieziony w 1942 r. do Niemiec, pracował u von Ernest Gragenhausen, Neustadt Schwarzwald, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą o losie poszukiwanego o podanie wiadomości ojciec, Walenty Kaszuba woj. Rzeszów ul. Kollataja 3.

Kwilsze Czesław syn Edwarda i Zofii z Chodasewiczów poszukuje rodziny ostatnio zamieszkałej we wsł Azurprowale, pow. Śwęcany i zawiadamia, że zamieszkuje we wsł Brun, pow. Weleck, Pomorze Zachodnie.

KARASIŃSKIEGO JERZEGO WŁODZIMIERZA, UR. W ŁODZI 21.1.1930, OSTATNIO ZAMIESZKAŁEGO WE LWOWIE, UL. KRAKOWSKA 2, A ZABRANEGO PRZEZ NIEMCÓW W CZASIE POWSTANIA Z WARSZAWY, UL. ELEKTORALNA 45 DN. 7.8.44 — POSZUKUJE MATKĘ E. KARASIŃSKA, KRAKÓW, STAROWISLANA 50-11.

Ktokolwiek wiedziałby o losie inż. Witolda Krassowskiego, l. 56, współwłaściciela firmy bud. Wojciechowski i Ska, aresztowanego 26.1.1944 w Warszawie, przebywającego na Pawiku do 28.1.1944 r. (poczym ślad o nim zaginął), proszony jest gorąco o zawiadomienie Chmielewskiej, Kraków, Pędzichów 13 m. 12.

Ktokolwiek wiedziałby o ostatnich chwilach życia Władysława Krassowskiego, l. 60, b. sekretarza dyrekcji monopolu solnego, aresztowanego 24.1.44 r. w Warszawie i tamże rozstrzelanego 28.1.1944 r., proszony jest o zawiadomienie Chmielewskiej, Kraków, Pędzichów 13-12.

Kudlińskiego Wacława, ur. 1900 r. syna Aleksandra i Zofii, wywiezionego 2.9.1944 z Pruszkowa do Niemiec, poszukuje żonę Zofię z synami Janem i Romualdem, Warszawa, ul. Nowogrodzka 48 m. 9.

Kullgowskiego Zbigniewa, przebywającego do września 1945 r. w obozie w Langwasser Norymberg a, poszukuje i prosi o wiadomości lub powrót do domu zaniepokojoną matką. Zofia Lewandowska, Warszawa, Żulińskiego 7 m. 3. Cała rodzina przesyła pozdrowienia z życzeniami z okazji Świąt Wielkanocnych.

LOTNIK KURZEMSKI, SYN FRANCISZKA I MARII, POSZUKUJE ŻONY ZOFII Z CORECZKAMI BOŻENKĄ I ANTONINĄ, KTÓRE DO 1939 R. ZAMIESZKIWAŁY W TARNOPOLU UL. ŻWIRKI 9. KTOKOLWIEK WIEDZIAŁBY O LOSIE POSZUKIWANYCH PROSZONY JEST O SKOMUNIKOWANIE SIĘ Z UCZNIAMI SZKŁY POWSZECHNEJ Nr 1 W BĘDZINIE, KLASA VI A, KTÓRZY KORESPONDUJĄ Z LOTNIKIEM KURZEMSKIM, PRZEBYWAJĄCYM W TEJ CHWILI ZA GRANICĄ.

Kawę Euzebiusza, ur. 3.10.1924 r., poszukują i proszą wszystkich, którzy wiedzą o jego losie o podanie wiadomości za dobrym wynagrodzeniem. Pozdrawiamy Cię, prosimy daj znać o sobie. Rodzice, Warszawa, ul. Złota 54 m. 95.

Dr. Kryczńskiego Michała, który od 1942 r. przebywał w Kirgiskiej S. S. R. Fr. ob. Kantowska rejon w Lesko Krasna Reczka, poszukuje żonę. Ktokolwiek wiedziałby o jego miejscu pobytu i o nim proszony jest kierować wiadomości pod adres: Łódź, ul. Bolesława Limanowskiego 101. N. Rubinowicz.

Łaskiego Igora Jerzego, aresztowanego i wywiezionego do obozu Konc w Oświęcimiu we wrześniu 1942 r., ostatnio rzekomo przebywającego w Buchenwaldzie, poszukują i proszą wszystkich, którzy wiedzą o jego dalszym losie o podanie wiadomości, rodzice, Łuków, ul. Chęcińskiego 37. Łaski Bolesław i Marja.

MARCINIAK BOŻENNA, PSEUD. „BUSSY“, UR. 14.1.1926 R., W POZNANIU, ZAM. W WARSZAWIE, UL. RADNA 6 M. 2 ZAGINIONA W CZASIE POWSTANIA, POSZUKIWANA JEST PRZEZ MATKĘ. OBECNY ADRES: LEOKADIA MARCINIAK, POZNAŃ, CZERW. ARMII 4 M. 9. KTOKOLWIEK WIEDZIAŁBY O JEJ LOSIE, PROSZONY JEST O UDZIELENIE WIADOMOŚCI ZROZPACZONEJ MATCE.

Mazur Bolesław, ur. 10.10.1927 r., przebywający w obozie polskim w Kassel-Belk, znalazłszy twoje nazwisko w spisie osób przebywających w obozie w Kassel. Wracaj do nas tęskniemy za tobą! Nasz adres: Dąbrowa Górnicza, Okrzei 4-6, Mazur Andrzej.

Myślińskiego Mieczysława, ur. w 1921 r., wywiezionego na roboty przymusowe do Niemiec Sulkowski Władysław, ur. w 1888 r., wywiezionego do Niemiec i Baginckiej Teofil z dziećmi wywiezionej z Równego, przebywającej ostatnio w Krakowie — poszukuje Myśliński Michał, Ziembice, Gliwicka 9, Dolny Śląsk.

Moczyłowski Jana, ur. 3.7.1913 r. w Kaliszu syna Mieczysława i Marii, który został wzięty do niewoli jako podchorąży pod Mławą 1939 r. przebywał w styczniu 1945 r. w Hachmann II w Eckholl przez Elmshorn S. Holstein — poszukuje i prosi o wiadomości tych, co wiedzą o jego losie matka. Sopot p/Gdańskiem, ul. Szopena 16. Bracia żyją i uczą się.

Nowaka Tadeusza Piotra, ur. 24.2.1909 r. w Święcieńcu, syna Stanisława i Magdaleny, wywiezionego z powstania warszawskiego 1044 r., który był w K. Z. w Natzeißen poszukuje i prosi o podanie wiadomości wszystkich, którzy wiedzą o jego losie, Nowak Czesław, Warszawa Praga, ul. Targowa 40 m. 10.

PREMIER WACŁAW, UR. 1884 R. W WARSZAWIE, SYN EDWARDA I KONSTANCJI. INŻYNIER DYPLOMOWANY KTÓRY PRZEBYWAŁ OD SIERNIA LUB WRZEŚNIA 1944 R. DO POMCZATKU MARCA 1945 R. W SACHSENHAUSEN NR 90156 POSZUKIWAN JEST PRZEZ DR. MARIĘ KULCZAKA PREMIER, KATOWICE, UL. MIELECKIEGO 1. BIURO OKR. INSP. PRACY.

W KRAJU

Aksamitowską Marię, ur. w 1943, brata Antoniego Aksamitowskiego, siostrę Katarzynę Demkowicz, siostrę Marię Kuszyńską, Katarzynę Wrzeszcz, Franciszka Wrzeszcza, Stanisława Szczepańskiego, Marię Głowicką, Zofię Kołosowską — poszukuje Józefa Aksamitowskiego z woj. Tarnopolskiego zamieszkałego obecnie Brzeźnica 105, p-ta Warta, pow. Ząbkowice, woj. Wrocław.

Bogdańskiego Wiktora, Bogdańską Janinę i Pure Stanisławę z domu Welichowską, ewakuowanych przez Niemców z Manewicz na Wołyniu w styczniu 44 r. z transportem kolejarzy w kierunku Tarnowa poszukuje rodzina. Wszystkich, którzy wiedzą o losie i poszukiwanych prosimy o składanie wiadomości do Red. „Repatrianta“, Warszawa ul. Mokotowska 48.

Bednarz Józef, ur. 12.3.1914 r. przebywający ostatnio w Strassburgu, Hauptstr. 20 jako jelec z r. 1939 — jest poszukiwany przez matkę Bednarz Franciszkę, Drawsko, pow. Czarnków, Poznańskie.

Balmas Halma, ur. 1.7.1925 r., która zaginęła bez wieści w kwietniu 1945 r. w powiecie Bautzen nad Nissą — poszukują rodzice i błagają wszystkich, którzy byli z nią w chwili okrażeń, aby zechcieli powiadomić zrozpaczonych rodziców; adres: Balmas Józef — Bydgoszcz, Aleja 1-go Maja 188-6.

Bednarczuka Ryszarda, ur. 23.9.1923 r. zamieszkałego ostatnio w Warszawie, wdźanego w sierpniu w czasie powstania na Wolę — poszukuje matka Maria Bednarczuk, zam. Głowiec, Kościuszki 26-5. Kto by wiedział coś o nim proszony jest o skomunikowanie się z matką.

Borman Andrzej, ur. 30.11.1921 r. wywieziony podczas powstania z Warszawy przez Pruszków do Dachau we wrześniu 1944 r., poszukiwany jest przez Z. Borman, Gdynia, 10-go Lutego 37. Kto mógłby udzielić jakichkolwiek wiadomości pod powyższym adresem lub A. Bormanowa, Warszawa, Senna 57 m. 11, będzie sowicie wynagrodzony.

Czerwńskiej Marii — matki, Przybysz Halny — siostry, Przybysz Andrzeja lat 6, Przybysz Zos lat 4 — siostrzeńców, wywiezionych z Warszawy z ul. Razińskiej 15 (Dantyska 22) do obozu w Buchenwald 13.8.44 r. poszukuje Zbigniew Czerwński, Warszawa ul. Konopnickiej 6 Polska YMCA.

Choczewskiego Bohdana lat 32, syna Stefana i Pauli, poszukuje żonę Kicia z synem Markiem, Pruszcz Gdański Cukrownia.

DACKO RYSZARDA UR. 3.1.1918 R. BYŁEGO WIEŹNIA OŚWIECIMIA, POZDRAWIA RODZINĄ. M. Z. A. DACKO ZAM. OBECNIE WARSZAWA — GROCHÓW, LUBARTOWSKA 1 M. 1.

Domorackiego Mikołaja który był na Pawaku do dnia 20.7.44 r. (Oddział I Nr. 263), poszukuje żonę i wszystkich, którzy posiadają jakkolwiek wiadomości o jego losie i proszą o podanie ich. Domoracka Ludmiła, Młanówek ul. Grudowska 9 m. 2, lub Warszawa, Wola ul. Tyszkiewiczowa 11.

Dadana Tadeusza ur. 1913 r. zamieszkałego w Warszawie ul. Barska 6, z synkiem Jerzykiem ur. 1942 r. wywiezionych po powstaniu do Oranienburga, gdzie dziecko oddał ojciec nieznannej kobiecie z Warszawy (dziecko ubrane było w białą bluzeczkę, czarne majteczki i czerwone buciki, włosy blond kędziorzawe) poszukuje żona i matka. Dadan Bronisława, Warszawa ul. Czernałkowska 126a.

Fuksówny Apolon (Pola) ur. 1921 r. która w 1943 r. była w więzieniu na Montelupich, następnie w obozie w Płaszowie pod Krakowem poszukuje zrozpaczonego ojciec.

Fuks Lol i Landau Korzeniowski Ludwika lat 17, aresztowanych przez gestapo warszawskie 13.1.44 r. poszukuje gorąco proszą wszystkich, którzy wiedzą o losie zaginionych o podanie wiadomości Potrowski, Warszawa ul. Szpitalna 4 m. 10.

Rawskiego Józefa, ur. 183-1895 r. w Warszawie, syna Józefa i Marii, oraz syna jego Józka którzy zaginęli w czasie powstania warszawskiego, poszukuje i prosi wszystkich, którzy w edzą o dalszych ich losach o podanie wiadomości s ostra Kazimera Bronowska, Warszawa, ul. Hutnicza 2.

Skwirzyńskiego Stanisława, ur. 31.3.1929 r., zabranego z domu przy ul. Kazimierzowskiej 85 m. 14 do koszar Stanfiera dnia 2-3.1944 r., następnie został wywieziony z grupą 60 osób dnia 9.8 w niewiadomym kierunku, poszukuje i prosi wszystkich którzy w edzą o jego losie o podanie wiadomości, Skwirzyńska Krystyna, Kórnik koło Poznania, ul. Zamkowa 15.

Skalskiego Jerzego, ur. 25.1.1925 roku, który ostatnio przebywał w L'worn'e we Włoszech poszukuje matka i prosi o jakąkolwiek wiadomość o nim, Zaczęło koło Warszawy, ul. Piłsudskiego 56. (Restauracja).

Sowiński Zbigniew, ur. w r. 1922, wywieziony do Niemiec w czasie powstania i w ezony w sierpniu 1945 r. w Northelm koło Hannoveru, poszukiwany jest przez rodzinę zam. w Kaliszu, Zymińskiego 22-16, M. Sowińska. Wszyscy żyjemy i oczekujemy twojego powrotu.

Sundkowicz Karol, ur. w r. 1923 w Wilnie, syn Karola i Julii, wywieziony do Niemiec, ostatnio prawdopodobnie przebywający w Wesbaden — jest poszukiwany przez rodzinę, zam. w Bydgoszczy Leszczyńskiego 25-2. Kto by wiedział coś o jego losie, proszony jest o powiadomienie rodziny.

Szalla Edwarda, ur. 17.12.1908 r. lub pod przybranym nazwiskiem Kołodziej-skiego Jana Edwarda, ur. 1906, zamieszkałego Warszawa, Długa 9, wywiezionego z Pruszkowa we wrześniu 1944 do obozu Leitmeritz, poszukuje żona z synem Błagam osoby, które zetknęły się z nim o jakąkolwiek wiadomość, Irena Szalla, Jelenia Góra, ul. Kasprzowicza 51 m. 1.

Sadkowski Edward, ur. w 1926 r., ostatnio przebywający w Gross Rosen, stamtąd wywieziony w głąb Niemiec — jest poszukiwany przez zrozpaczoną matkę, która błaga o wiadomość, Sadkowska, Kraków, Łobzowska 25-5.

Stączka Andrzej, ur. 26.6.1925 r., uczestnika powstania warszawskiego na Mokotowie w oddz. Wrskiego, 1-szy pluton, 1-sza kompania, pseudonim „Wańka”, który był w towarzystwie kolegów Robaczewskiego Wiesława „Józef” — pod chorążego Packa Leszka „Lech” i Janowskiego, poszukują i proszą kolegów o podanie wiadomości ojciec Karol, matką Romualda i siostra Maria, Warszawa, Praga, ul. Stalowa 45 m. 3.

Sikorskiego Zdzisława-Kazimierza, ur. 30 listopada 1925 r. w Warszawie, syn Jakuba i Janiny z domu Mazur — zamieszkałego do czasu powstania w Warszawie na Żoliborzu, ul. Krajewskiego 4-19, poszukują rodzice. W czasie powstania d. 2 października 1944 r. został zabrany przez Niemców z Żoliborza i wywieziony do Pruszkowa, był widziany przez znajomych. Poza tym o nim nic nie wemy. Kto o nim miałby jakieś wiadomości, proszony jest o podanie ich rodzicom, pod niżej wskazany adres: Jakub Sikorski, gmina Wierchucina, powiat Morski, poczta Żarnowiec.

Pchor. plut. Thommée Bolesław, ur. 14.1.1920 r., przebywający w Polsch Military Center, Langwasser - Nürnberg, — jest poszukiwany przez żonę Thommée Tamarę, Gliwice, Strzody 2 — Gliwickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego Bolku, Bożenka nie żyje, matka twoja w Gdańsku.

Trzcński Feliks, ur. 15.9.1915, w Małym Lesznie, syn Felksa i Heleny, zam. we wsi Koszelewk, pow. Działdowo, przebywający ostatnio w więzieniu w karnym w Aschendorfermoor — Niemcy, koło granicy holenderskiej, Nr obcowy 1486/43 — poszukiwany jest przez F. Trzcńskiego, zam. we wsi Koszelewk, p-ta Ldzbarski, pow. Działdowo. Ktokolwiek w edziałby coś o losach poszukiwanego, proszony jest o przysłanie wiadomości pod podany adres.

WIECKOWSKIEGO FERDYNANDA — UR.16.8.1890 R. I SYNA JEGO WIECKOWSKIEGO WŁADYSŁAWA, UR. 31.12.1923 R. POSZUKUJĄ ŻONĄ, CÓRKĄ, SIOSTRY.

Warasim Jadwigę wraz z synami Romualdem i Zenonem z Wilna, oraz Kondarowicz Anastazję, która mieszkała w Peletewo na Polesiu, poszukuje Banas Karolina, Warren Mass Box 61 U. S. A.

Zaborowski Stanisław, ur. w 1874 r., syn Adama i Józefy, aresztowany i wywieziony na Pawlak, a stamtąd na t. zwany przez córkę Wandę Zaborowską, Lublin, Państwowy Zakład Higieny, Hipoteczna 4.

ALA I LESZEK POSZUKUJĄ TATUSIA ZYGMUNTA ZIELSKOWSKIEGO, UR. 2.5.1907 R., PRZEBYWAJĄCEGO OD 1940 R. W OBOZIE W OŚWIECIMIU, Nr 4025, WYWIEZIONEGO 1944 R. DO OBOZU W DACHAU. PROSIMY O WIADOMOŚĆ, WARSZAWA, ŻOLIBORZ, UL. MARII KAZIMIERY 3 M. 16.

Augustyniak Józef D. G. Center, 538 Wetzlar blok E, zawiadamia rodziców, że sa na miejscu, Jesteśmy zdrowi, listy otrzymaliśmy, prosimy o powrót do domu z mężem, Wieś Tryce poczta i gm. Zabrodzie pow. Radzymin.

Babicz Waleria córkę Michała i Albertyny, wywiezioną z Wilna do Monachium — Bawaria prosi o znak życia siostra Maria Jaśniewczowa repatriantka z Wilna obecnie zamieszkała Łódź Zgierska 40-31.

Biruka Jana, przebywającego ostatnio w Lagrze AB 3 Recklinghausen West Jalen — poszukuje żona Biruk Anna wieś Laski, p-ta Nieków Polski, pow. Zielona Góra.

Błaszczka Mieczysława i Ludwika, poszukuje matka Mieczysław pracował w Niemczech w Welskirches Saar, Lag. 66, Ludwik Neunkirchen. Wiadomość kierować: M. Błaszczuk, Sopot, Plac Rybaków 21.

Powstańcy warszawscy ze Stalagu X-B, którzy mają jakąś wiadomość o Butkiewiczach Stanisławie (pchor. Antoni Nr. 220990 ewentualnie 220991) proszeni są gorąco o skomunikowanie się z matką Warszawa, ul. Puławska 133, sklep Butkiewiczów.

Bartczaka Ferdynanda, ur. 1.1.1918 r. do 4.4.1945 r. będącego w obozie w Eulchingen k. Stuttgartu, poszukuje matka. Wszyscy żyją, Zielonka k. Warszawy ul. Kopernika 9.

Belke Eugeniusza, ur. 30.9.1925 r. w Warszawie, zabranego na roboty do Niemiec, poszukują i proszą o podanie wiadomości rodzice, Warszawa Saska Kępa ul. Liska 14 m. 9.

Beredę Stefana, ur. 1914 r. przebywającego w Essen, poszukuje żona Alicja Bereda Warszawa ul. Łucja 14 m. 6.

Czarneckiego Jana, zabranego z W-wy 15.9.44, a ostatnio przebywającego w Berlinie, Gezunngbrunne Elebeck Strasse 7-8 grupa tramwajarzy — kolejarzy poszukuje żona Helena Czarnecka, obecnie zamieszkała, ul. Rozbrat 32 m. 35.

Cerna Stanisława, por. rez. z 33 p. Łomża syna Anastazji i Władysława poszukuje i prosi o wiadomość żona Jadwiga p-ta Turośl, pow. Ostrołęka.

Czujkowskiego Mariana, ur. 8.12.1925 r., poszukuje matka, Warszawa ul. Mokotowska 59-66.

Chełkowskich Marię, Jana, Zdzisława i Krysię, ewakuowanych z Łucka 1939 r., poszukuje siostra Teofila Pawłowska i prosi o wiadomość: Marszałkowska 14 m. 43.

Chmurzyńskiego Tadeusza Wiktora, ur. 20.1.1922 r. zabranego dn. 6.9.44 r. z Powśla do Pruszkowa, poszukują rodzice, Warszawa ul. Żoda 4 „Salis”.

Decowski Augustyn — jest poszukiwany przez Marię Decowską, Kowalewo — Pomorze, Zakłady Ogrodnicze. Proszę wszystkich o wiadomości o mężu.

Dzubiński Leonard, ur. 24.11.1917, więzień z Gross-Rosen Nr. 23777 blok 9 — jest poszukiwany przez matkę Marię Dzubińską, Rydułtowy, pow. Rybnik, woj. Śląsko-Dąbrowskie.

Dytkiewicza Ludwika, ur. 1900 r., zamieszkałego w Warszawie ul. Górczewska 15, zaginionego w czasie powstania poszukuje żona z trzema synami, Warszawa ul. Komarowska 10.

Dudka Eugeniusza, ur. 20.12.1920 r., zamieszkałego w Warszawie ul. Szkiełków 30, wywiezionego na roboty do Greckiej w 1943 r., poszukuje matka, Warszawa ul. Żelazna 95 c.

Domańskiego Zbigniewa, Obóz Stutthof, ostatnio przebywającego w obozie 28.12.44 r., poszukuje Domańska Leokadia, Warszawa ul. Ursynowska 36.

Dudkiewicz Anonimę lat 83, która zaginęła w czasie powstania w Warszawie poszukuje córka i prosi o jakąkolwiek wiadomość. Radłowska Maria Sosnowiec ul. Nowopogańska 1.

Dźwierskiego Romualda, ur. 21.10.1911 r., poszukuje matka Józefa Dźwierska zam. w W-wie, ul. Szwedzka 37.

Fianca Tadeusza, ur. 1907 r., zamieszkałego w Warszawie Marymont ul. Podleśna 41, wywiezionego w czasie powstania do Niemiec, poszukuje żona z dziećmi, Warszawa ul. Zagórna 12 a m. 3.

Frydrycha Stanisława, ur. 1909 r. lub 1910 r. we Lwowie syna Kazimierza i Marii, który był w Stammlager 9-C Gefan, 11162 Lagerbeze chung Arbeskommando Nr. 1767, poszukuje i prosi o wiadomość mag. Frydrych Marian, Krosno Ubezpieczalnia Społeczna.

Florezaka Józefa, ur. 1901 r., zamieszkałego w Warszawie ul. Senatorska 33, wywiezionego w czasie powstania do Oświęcimia, następnie do Monachium poszukuje matka i żona, Warszawa ul. Hoża 52, m. 21.

Fontana Tadeusza, ur. 3.5.1921 r., wywiezionego z Warszawy 2.9.44 r. do Oświęcimia, następnie do Leitmeritz poszukują rodzice i siostry, Milanówek k. Warszawy, ul. Zurawa 11a.

Frantel Elenę ze Lwowa, Zwierzchowskiego Augusta i Szecherb Mieczysława — poszukuje Frantel Ludwik, zam. Frybork, Stalina 14 Dolny Śląsk.

Focht Marię, przebywającej w Artois i Focht Adama, przebywającego ostatnio w Śniatyniu Szpitalna 17 — poszukuje matka zam. we wsi Borzonów, gm. p-ta Gonkowice, woj. Wrocław, u Michała Szczerby.

Gasowskiego Antoniego, ur. 1906 r., zamieszkałego w Jelonkach k. Warszawy, wywiezionego w czasie powstania do Dachau, poszukuje żona, Jelonki k. Warszawy ul. W. Pola 222 m. 2.

Gołębiowska Halinę, ur. 17.5.22, podczas wojny zamieszkała w Sonderhausen, Thuringen, poszukuje Wl. Gołębiwski, Sępólno, Pomorze Nr. 21.

Gawlik Klemensa, ur. 19.3.1906 wywiezionego na roboty przymusowe i przebywającego ostatnio w Masłera w Mannecken, Böchergosse über K'rt'hem-bolenden — poszukuje żona, Gawlik Helena, zam. Kossocin, Piaski Wielkie, woj. Krakowskie.

Gajek Stefan, ur. w 1912 r., wywieziony na roboty do Niemiec do Reinische Zellrolle, Siegburg — jest poszukiwany przez żonę J. Gajek, zam. Nysa, Aleja Wojska Polskiego Nr. 45.

Gajewską Mirię (Ciwil'an) W. A. C. D. E T H g cmd. Shaef A. P. O. 757 c/o P. M. U. S. Army — zawiadamia matka Emilia Gajewska, że żyje i jest w Łodzi.

Gregorciewiczów Bernarda, Marii i Anny, wywiezionych do Tyrolu (Kiztühel) — poszukuje Anastazja Sorokowa, zam. w Dąb'ul p-ta Gniewkowo, pow. Inowrocław.

Grochala Stefana, jeńca wojennego Stałag XI A Allengrabów, poszukuje rodzina Ornatowski, Warszawa, ulica Nowy Świat 3 m. 11.

Glinkę Antoniego, ur. 1903 r., zabranego po powstaniu do Flessenburg, następnie do Johanungeorgenstadt — Erzegebürge Saksen, poszukuje żona, Warszawa ul. Wilcza 1.

Gułowski Władysława, ur. 25.5.1906 r., zam. w Warszawie, ul. Obozowa 8/10 wywiezionego po powstaniu do Flossen-burgu, następnie do Kirchham, poszukuje żona z dziećmi i prosi o powrót do domu, Warszawa, ul. Obozowa 86 m. 1.

Gawlicka Irenę, ur. 15.10.1922 r., z Warszawy, wywiezioną w czasie powstania, poszukuje matka Gawlicka Maria, Warszawa Żoliborz, ul. Pogonowskiego 30 m. 2.

Grudeckich Krystynę i Zbigniewa, będących w Bawarii, poszukuje i prosi o wiadomość matka, Warszawa, ul. Dymińska 9 m. 43.

Hasselbusch Henryka, ur. 16.7.1904 r., syna Ignacego i Marii, zam. w Warszawie ul. Tamka 33, a przebywającego w obozie pod Szczecinkiem, poszukuje Wanda Waszkowska, Kobyłka k/Warszawy, Sosnowka.

Hass Kazimierz, ur. w 1916 r., jeńec Stalagu A przebywający potem w Kreis Cottbus Werbno Nr. 192, Sprewald jest poszukiwany przez żonę Stanisławę Hass, Bobrownki Pole n/W., pow. Lipno, woj. Bydgoskie.

Holyński Władysław, ur. 14.3.1913 r. w Staninie w W-wie, — jest poszukiwany przez rodzinę Holyńskich, Gn. ezno, Moniuszki 2.

Horodskiego Jana z Emilówką, wziętego do roboty do Niemiec — poszukuje ojciec Karol Horodyski, Biała Prądnicka.

Holoben Józef, ur. 11.4.1925, wywieziony na roboty do Niemiec, ostatnio przebywający w Seesstadt Wsmar, Bohsta 16 — jest poszukiwany przez matkę Holoben Marię, zam. obecnie wieś Górp-ta Frajno pow. Mielcz, woj. Wrocław.

Hardłeczka Stanisława zawiadamia syna swego Jerzego Krystyna, aresztowanego 30.6.1943 r. w Warszawie że żyje i prosi o wiadomość, Warszawa, ul. Wdok 3 u Szparagi.

Hartunga Witolda, ur. 18.3.1918 r., b. więźnia politycznego Gusen, poszukuje żona Hartung Krystyna z synem Grzegorzem, Starachowce, ul. Raczyńskiego 50.

Hurko Jana, lat 25, zamieszkałego w Warszawie, ul. Marszałkowska 72 zabranego po powstaniu z Mokotowa, poszukuje Jadwiga Zelińska, Warszawa, ul. Żgoda 4 m. 16.

Hübnerówny Alicji, wywiezionej z Pawłaka dnia 29.3.1944 r., poszukują rodzice i brat, Warszawa, ul. Żulińskiego 6, Kancelaria notarialna.

Jaszczaka Lucjana, ur. 6.1.1921 r., aresztowanego w r. 1943, przesłanego z Majdanki do Stuttgartu Nr 10997 poszukują rodzice i siostra, Warszawa, ul. Solec 38.

Jagiello Wiesława, ur. 17.12.1926 r., zamieszkałego w Rembertowie, wywiezionego w 1943 r. Marein im Mürztele, Böhler Lager, poszukuje matka Władysława Jagiello, Warszawa, ul. Targowa 45 m. 4.

Jewniewicz Stanisława, ur. 25.9.1927 r., zamieszkałego w Warszawie ul. Brzeska 13, po powstaniu wywiezionego do Niemiec, poszukuje matka, Warszawa, ul. Brzeska 13 m. 137.

Jagodzińskiego Eugeniusza, ur. 27.9.1922 r., zamieszkałego w Warszawie ul. Wronia 51, wywiezionego 5.10.1944 r. do Niemiec, poszukuje i prosi o wszystkie o podanie wiadomości matka i siostry, Grudziądz, ul. Mościckiego 24.

Kowalczyka Romana, Franciszka, ur. 4.10.1930 r. w Warszawie, ostatnio zam. w Warszawie ul. Żulińskiego 11 m. 24, który wyszedł z domu 5.10.1944 r., poszukuje i prosi o wszystkie, którzy wiedzą o nim o podanie wiadomości matka, Warszawa, ul. Grochowska 227 m. 8.

Kasztanowicza Henryka, ur. 13.5.1903 r., przebywającego do maja 1945 r. w Mauthausen, który został przewieziony przez Amerykanów do szpitala w niewiadomym kierunku, poszukuje i prosi o wiadomość żona Janina Kasztanowicz Warszawa ul. Emilij Plater 14 m. 66.

Krasuka Helenę, lat 19 wywiezioną w 1943 r., z Dębe, p-ta Kosów Lacki do Gross Barnitz k/Lubeck, poszukuje brat Stefan, Dębe, p-ta Kosów Lacki, pow. Sołotów.

Kwiecińskiego Zbigniewa „Prętwicz” i żony jego Marii, poszukują rodzice i prosi o wszystkie o podanie wiadomości o nich na adres: Warszawa, Al. Jerozolimskie 103 m. 20.

Kowalewskiego Andrzeja, lat 16, syna Stanisława i Zofii, zam. w Warszawie, ul. Dygalskiego 39, wziętego do niewoli po powstaniu, poszukuje i prosi o wiadomość ojciec i córka, Warszawa, ul. Górnoślaska 16 m. 7.

Kopeczka Bogdana Stanisława, 18.12.1921 r., absolwenta szkoły Wawelberga i Jana, ur. 28.5.1923 r., synów Mieczysława i Anastazji, zaginionych od czasu powstania poszukuje matka, Warszawa ul. Targowa 8.

Kołomyjskich Stanisława i Jana poszukuje matka Maria Kołomyjska. Błagam o wiadomość od was, wracajcie my Hawka, wnusi —.dobrze, Warszawa, Praga ul. Stalowa 41 m. 37.

Kurkowskiego Jerzego, ur. 15.10.1904 r., na Zenona i Olimpię wywiezionego po powstaniu do obozu Stutthof 1944 r. Nr 93020 poszukuje i prosi o wszystkie, którzy wiedzą o losie zaginionego o podanie wiadomości, żona Kurkowska Kazimiera, Eiblag, ul. Królwecka 38 m. 4.

Kacprzak Alicję, ur. 10.3.1921 r., która w czasie powstania była na ul. Szczygłej 3/5, poszukują i proszą o podanie wiadomości rodzice, Warszawa, ul. Żelazna 31 m. 25.

Kanę Zbigniewa, wędźnia obozu w Lein genfeld (10) Nr 27752, widzianego w kwietniu w Sudetach w Plan Fachau, poszukuje i gorąco prosi o wszystkie, którzy znają dalsze jego losy o podanie wiadomości za wynagrodzeniem em matka, Kraków, Prądnik Czerwony, ul. Dobrego Pastrza 221.

Kowalczyka Stanisława, lat 24 Kowalczyka Wacława lat 16. Kowalczyka Jana lat 55. zamieszkałych przed powstaniem w Warszawie, ul. Leszno 123, poszukuje Kowalczyk Maria z córkami Warszawa, ul. Złota 59a m. 20.

Kerchera Szczepana, wywiezionego 22 sierpnia 1944 r. do Pirmazen, dalszych wiadomości brak, poszukuje i prosi wszystkich, którzy coś wiedzą o jego losie o podane wiadomości rodzina Warszawa, Grochów, ul. Szembeka 2. Grabowska Jadwiga.

Ppor. rez. Kaczyńskiego Tadeusza, ur. 8.9.1904 r. w Suwałkach, syna Stanisława i Marii z Chrzanowskich, powołanego do wojska 25 sierpnia 1939 r., był w Bydgoszcz w 61 p.p., poszukuje żona Kaczyńska, Sępolino Krakowskie, ul. Rynek 16.

Karcz Józefa, wywiezionego w 1940 r. do Rosji, i brata Hermana Bolesława — poszukuje Karcz Aniela, Gliwice, Świętojańska 64—2.

Kmsztacz Witold, syn Hilarego i Jadwigi, ur. w 1911 r. w Włnie, wywieziony do Niemiec, Nr Lagru 784/2 Nr jeńca 7887 — jest poszukiwany przez Jadwigę Kmsztacz, Gliwice, Dąbrowskiego 17.

Kowalski Franczek, ur. w 1907 roku, ostatnio zam. w Dubnie skąd został zabrany przez Niemców — jest poszukiwany przez żonę i dzieci zam. Chełm Lubelski, gm. Krzywierki, wieś Pokiówka, Kowalska Helena. Wracaj! Jesteśmy w krytycznym położeniu.

Kozicki Gustaw, ur. 26.2.1906, wywieziony do obozu pracy w Puszkowie, ostatnio przebywający w Szwecji — jest poszukiwany przez siostrę Janinę Podolak zam. Olesńska koło Wrocławia, ulica J. Trzebińskiego 18.

Każdy kto wie o rodzinie Kujattów o Karolu, Marii, Zdzisławie, Zenonie i Krystynie, zamieszkałych w Rosji, pow. Wołkowyski, Białoruś, proszony jest o przesłanie wiadomości do W. Bielawskiej, zam. Tczew, Rybacka 14.

Karasiński Jerzy Włodzimierz, ur. 21.1.1930 r. w Łodzi, zabrany w czasie powstania z Warszawy, dnia 7 sierpnia z ul. Elektoralnej 45, obecnie podobno przebywający w Padeborn — jest poszukiwany przez matkę Elżbietę Karasińską, Kraków Starowiślna 50—11.

Kombodziński Włodzimierz, ur. 18.3.1913 r., zamieszkały w Warszawie, Elektoralna 20—29, ewakuowany 8.7.1944 r. w czasie powstania — jest poszukiwany przez żonę Kamodzińską Hildegarde, Rydułtowy, pow. Rybnik, woj. Śląskie.

Kwiecińskiego Władysława, ur. 25.8.1908 r. w Nowej Wsi, wywiezionego w czasie powstania z Warszawy, poszukuje i prosi o wiadomości żona Maria z córką Ireną i matką Balbiną, Warszawa, ul. Radzyńska 2 m. 2.

Kubiśkich Jacenta i Antoninę, oraz Stanisława, Marię, Leokadę i Władysława, którzy mieszkali po powstaniu warszawskim w Rzeszynie, poczta Zduny, pow. Łowicz, poszukuje Kubiśki Józef, przebywający w Obozie Polskim Fuldzie. Wszelkie wiadomości proszę kierować do Red. „Repatrianta” względnie podać przez radio.

Kopca Edwarda, wywiezionego podczas powstania do Oświęcimia, poszukuje lub prosi o wiadomości: Kopeć Jan i Andrzej, Warszawa, Książęca 6 — Poplawscy.

Lewickiego Jana Jerzego, ur. 1888 r., więźnia Mauthausen Nr 95435 i Lewickiego Jerzego Witolda, ur. 2.4.1925 r., Nr 95246 wywiezionych z Warszawy, ul. Hołówk 3, w sierpniu 1944 r. — poszukuje Jadwiga Lewicka, Dąbrowa Górnicza, ul. Wiejska 7.

Lewickiego Jana Jerzego, ur. 1888 r., więźnia Mauthausen Nr 95435 i Lewickiego Jerzego Witolda, ur. 2.4.1925 Nr 95436, wywiezionych z Warszawy, ul. Hołówk 3 w sierpniu 1944 r., poszukuje Jadwiga Lewicka, Dąbrowa Górnicza, ul. Wiejska 7.

Lekki Wincenty, ur. 13.4.1928 r., wywieziony z obozu w Pruszkowie do Sangerhausen w Saksonii — poszukiwany jest przez matkę, Władysława Lekki, Żyrardów, 1-go Maja 2.

Lukomskiego Wincentego, syna Józefa i Antoniny, pracującego w Westfalii w Cheme, Vollstr. 111 — poszukują rodzice, zam. Sosot, Rybaków 21.

Lewandowskiego Karola „Wielki”, który był w Stalagu XI A — poszukuje i prosi o wiadomości matka, Lewandowska Maria, Warszawa, Żolibórz, ul. Mickiewicza 34/36.

Łajca Ignacego, ur. 3.8.1898 r., wywiezionego z Warszawy we wrześniu 44 roku do obozu w Fünflöchen, jeńca cywilnego Nr 32715, rzekomo przebywającego tam do dnia 20.1.45 r. — poszukuje

Maria i Stefan Łajca, zam. Warszawa, ul. Kamionkowska 7 m. 2. Proszą o wiadomości.

Każdego, kto by wiedział o losie Łopackiego Kazimierza, lat 24, z Puław, b. węża Leonbergu, wywiezionego prawdopodobnie w marcu ub. r. do Dachau, prosi zrozpaczona matka o wiadomości Puławy, Lubelska 39, Antonina Łopacka.

Łuciów Michał, ur. 1912 r. w Zuchowcu, pow. Ławów, przebywający na robotach w Niemczech w Bernku Königberg Otterstein — jest poszukiwany przez żonę Józefę Łuciów, zam. w Kobylcu, pow. Koźle.

Madeja Stefana wywiezionego do Niemiec w czasie powstania, poszukuje żona Stanisława Madej, zam. w Warszawie, ul. Koźmińska 3 m. 1.

Matuszczaka Antoniego, wywiezionego do Koruwesheim Wohnlager 2 k/Stuttgartu, który pracował w parowozowni jako blacharz do dnia 4 kwietnia 1945 r. i stamtąd ewakuowanego do Frydrychshufen nad jeziorem Bodeńskie, poszukuje żona Helena Matuszczak z dziećmi, Warszawa, Saska Kępa, Elsterska 4.

Mozajskiego Jurka, Oflag X C Lubeka V/1 Battalion P.W.X. Comp. 5. Geesthacht Heidberg b/Hamburg, pozdrowienia Adela Gergelowej z Hanusią, Jurkiem i Leszkiem, Warszawa, ul. Chocimska 24. Ministerstwo Zdrowia.

Maczyński Jerzy, ur. 9.8.1909, wywieziony w czasie powstania w początkach września do Gusen II, Blocke 7/II 95484, jest poszukiwany przez Zofię Maczyńską, Radomsko, Legionów 25b.

Córke Reginę Magier, Reginę Schnitzer — poszukuje Ewa Magier z Chrzanowa. Każdego, ktokolwiek zna obecny adres proszę łaskawie o przesłanie go do Redakcji „Repatrianta”.

Mieciał Zygmunt, ur. 25.3.12, wywieziony do obozu koncentracyjnego w Buchenwald Nr 11069/17 — jest poszukiwany i proszony o powrót przez matkę Bronisławę Mieciał, Łódź, Bol. Limanowskiego 135—25.

Mieczanie Janinę, ur. w 1921 r. i Bernarda, ur. w 1927 r. w Włnie, dzieci Alfreda i Heleny, wywiezionych do Niemiec — poszukuje matka H. Mieczanie, zam. Gorzów n/W, ul. Warszawska 48 — szpital miejski.

Mrosza Stanisława, ur. 26.11.1894 r., wywiezionego z Pawliaka do Pöllitz k/Szczecina, blok 10 — poszukuje żona, Poczta Miłosna, H politów k/Warszawy.

Mańkowskiego Henryka, ur. 11.6.1908 r., więźnia obozu Oranienburgu (Sachsenhausen) poszukują rodzice, Warszawa, Saska Kępa, ul. Katowicka 8b m. 2.

Molaka Stanisława, ur. 16.8.1904 r., który ostatnio podawał wiadomości z Włoch poszukuje żona, Warszawa, ul. Górnośląska 16 m. 41. Helena Molak.

Mostowskiego Stanisława prosi o natychmiastowy powrót do Warszawy i dalsze wiadomości żona, Mostowska Helena, Warszawa, ul. Koszykowa 8 „Polskie Radio”.

Moroza Leopolda, lat 24 z Włna, plutonowego — poszukuje żona Stefania Moroz, Bydgoszcz, ul. Jodłowa 15 m. 9.

Morycińskiego Romana, lat 49, zabranego 14 sierpnia 1944 r. wraz z grupą mężczyzn z domu przy ul. Inflanckiej 1, poszukuje żona i syn, Warszawa, ul. Tucholska 33, Żolibórz.

Mętrak Pawła, wywiezionego 21 sierpnia 1944 r. do Niemiec — poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą o losie zaginionego, o podane wiadomości: Maria Mętrak, Warszawa-Praga, ul. Targowa 64 m. 32.

Michałaka Piotra, ur. w lipcu 1895 r., który rzekomo został przewiezony w lipcu 1944 r. z Pawliaka do Gross Rosen — poszukuje żona, Michałak Janina, zam. wsi Piaski, gm. Górzno, pow. Garwolin.

Nahorniak Halna — jest poszukiwana przez siostrę Annę Kostek, Nysa, Dąbrowskiego 6 — I p.

Nalewajczyka Bogusława, zabranego w czasie powstania z W-wy, a ostatnio przebywającego w obozie Grossenasp, Holstein Śląsk, poszukuje żona Zofia Nalewajczyk z córką Elżunią.

Olszewskiego Józefa, lat 60, zamieszkałego w Warszawie, ul. Emilii Plater 9/11, wywiezionego w czasie powstania z Czerniakowskiej — poszukuje żona, Warszawa, ul. Emilii Plater 9/11 m. 10a.

Olek Feliksa, ur. 2.7.1900 r., zabranego w czasie powstania do Niemiec, obóz Buchenwald — poszukuje żona Zofia Olek, Warszawa, ul. Spokojna 3.

Orlowskiego Józefa, ur. 18.9.1914 r., za mieszkającego Stare Miasto, ul. Rynek

3, wywiezionego w czasie powstania do Oświęcim — poszukuje żona z dziećmi, Warszawa-Praga, ul. Włńska 43.

Oporskiego Leona, ur. 1894 r., zam. we Włochach k/Warszawy, ul. Graniczna 32 wywiezionego w czasie powstania do Hersbruck, następnie do Dachau albo Fremanu — poszukuje żona, Włochy, ul. Graniczna 32.

Orłowski Romana, pochodzącego ze Śląska, będącego na robotach Berlin Neunym Str. 36 — poszukuje Wł. Dobro, goszcz, Kto znałby jego adres proszę podać wiadomości do Redakcji tygodnika.

Ogórek Marian Zbigniew, ur. 3.10.1909, wzięty z powstania warszawskiego ze Starego Miasta, znajdujący się podobno w Bawarii (Flossenburg) — poszukiwany jest przez matkę Władysławę Ogórek, Kraków, Pl. Kossaka 2—11.

Przewdziecki Stanisław, b. komendant Obozu Płaszów — poszukiwany jest przez Hankę Osiańską, Przemysł Potra Kmity 5.

Pędowscy poszukują syna Jerzego, więźnia Gusen i adwokata Zakrzewskiego, Skwierzyna, Urząd Zemski, Ziemia Lubuska, Odezwićcie się!

Piriewicz Augustyn, repatriant z Litawy, pow. Stryj, oraz **Piriewicz Tadeusz** — poszukiwany są przez Marię Kostecką, Wrocław, Gneisenaplatz 2.

Posadło Ryszarda Tadeusza, ur. 3.4.1913 r., który był w obozie w Starobielsku (ostatnia wiadomość z kwietnia 1940 r.) — poszukuje matka, Warszawa, ul. Tamka 45.

Parczewskiego Janusza, ur. 14.4.1921 r., poszukuje matka, Warszawa, Dobra 2—38. Przybyłko Kazimierz — Zychory Marię będących ostatnio w Jächen (Düsseldorf) poszukuje Przybyłko Zbigniew, Warszawa-Praga, ul. Stalowa 24 m. 10.

Perzanowskich Bronisława i Edwarda poszukuje żona i matka Perzanowska Stanisława. Wracajcie, w domu wszystko dobrze, Warszawa-Praga, ul. Stalowa 41 m. 37.

Potrowskiego Mariana, ur. 2.2.1922 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Górczewska 15, wywiezionego 4.9.44 r. z obozu w Pruszkowie do Niemiec — poszukują matka Stanisława i siostra Irena Strójwas, Kraków, ul. Kapucyńska 3—2.

Patana Romana, ur. 12.1.1907 r., zabranego z powstania do Niemiec, który był w grudniu 1944 r. w Frankfurcie n/M. — poszukuje żona Jadwiga Patan, Poznań, ul. Czesława 17a m. 16.

Pikulskiego Jana, ur. 1920 r., zamieszkałego we Włochach k/Warszawy, wywiezionego do czasu powstania do Mauthausen, następnie do Ebensee — poszukuje matka i brat, Włochy, ul. Sieradzka 1 m. 15.

W z y w a n i

Bartoszewicza Witolda, ur. 25.IV.1904 roku, syna Polikarpa i Marii Stalag V C/8069 Nr. 11327, poszukuje i wzywa do powrotu matka, Bartoszewicz Maria i poczta Łomianki, Dąbrowa Leśna pod Warszawą.

DYLEWSKIEGO JERZEGO SYLT wzywa do natychmiastowego powrotu Wanda. Matka bardzo ciężko chora. Wracaj! Warszawa, ul. Rosyńska 13.

Drewnowski Jerzy ur. 2.XII.1927 r. Jureczku! Ist i fotografię otrzymałam, sprawka nam wielką radość. Pisz często podaj swój adres. Czekamy powrotu. Matka z Basią. Adres bez zmian.

Domańskiego (Keen) Tadeusza Lubeka Polski Szpital Wojskowy Marquardplatz zawiadamia rodziców że wiadomości otrzymani. Jesteśmy zdrowi, wracaj do wujka Adama, Warszawa Służew ul. Wiejska 24.

Deniewicz Aleksandra, ur. 7.5.1897 r., prosi żona Jadwiga Deniewicz o szybki powrót do kraju, zam. obecne W-wa, Hoża 37 — 2, dawniej Kopernika 37.

Góral Marjan, ur. 26.8.24 r., wywieziony do Niemiec, pracował w Berlinie w Jochanirtal — Fabryka Samolotów, ostatnio wywieziony w niewiadomym kierunku. Najukochańszy synu, daj znać o sobie, rozpaczamy z tobą, Młetek w domu, wszyscy zdrowi, mieszkamy w Kluczborku, ul. Senkiewicza 7-3 B. Józef Góral.

Gajger Stefana Obóz Polski w Hanau strefa amerykańska Team 27, zawiadamiamy, że listy otrzymaliśmy. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Adres nie zmieniony. Pruszków ul. Pałeczka 3 m. 11.

Gieratowskiego Ireneusza, będącego w szpitalu (Hospital 2002) Gaulling München w Bawarii (Deutschland) Blok V, p. 137) błaga żona o szybki powrót. List od Ciebie otrzymałam. Gieratowska Waleria, Warszawa, Górczewska 110 m. 14.

Horodyński Janusz Bad Harzburg Hotel Prinz Heinrich. Wracaj natychmiast do domu. Tadeusz doręczył list i fotografię, niezwłocznie tylko wracaj. Mieszkamy w Częstochowie ul. Św. Rocha 117 Rodzice Horodyńscy.

Krupę Mariana, który był ostatnio w Buchenwaldzie, poszukuje i prosi o wiadomości sześcioletnia żona z Basią i Wojtkiem. Czekamy na twój przyjazd, Janina Krupa, W-wa, Grochów, Zamienicka 41.

Kumutajtisa Mieczysława, ur. 24.6.1912 r. w Warszawie, który był w Monachium, wzywa do natychmiastowego powrotu. Jadwiga Kumutajtis Gdańsk Wrzeszcz Al. Rooswelta 116 m. 5. Wracaj transportem, jesteśmy nam bardzo potrzebny, w domu wszystko w porządku. Czekamy wracaj!!!

Klujew Roman Wasseralfinger Kreis Aalen Wrtenberg UNRRA Team 126 Mrich Strabe 6. Wszystko dobrze przyjeżdżaj natychmiast. Janek.

Kończuski ewżena Eugeniusza, P/40/OS/IMCA/BAOR, zawiadamia Zofia Waleczkówna zam. w Warszawie, ul. Fajfata 2

m. 11, że wszyscy żyją, proszę o podanie dokładnego adresu. Czekamy na przyjazd.

Lubrański Hilarego Bardowischi bel Lijneburg ul. Wolności 11, zawiadamia syn Zdzisław, że jest sam bez warunków do życia, prosi o szybki powrót, Warszawa, ul. Grójecka 20 b.

Moczyński Janka i Mania, Ulm. Jesteśmy wszyscy cali i zdrowi. Posady są, dokształcać się można. Czekamy. Ojciec z dziećmi i Wacława w Ostrzeszowie Wlkp., reszta w Poznaniu. — Babunia.

Miszczaka Jerzego Fallingsbostel Kom. 4/T zawiadamiają rodziców, że trzy listy otrzymali. Jesteśmy wszyscy zdrowi i na miejscu. Pisz często do nas Warszawa Grochów ul. Aptečna 5. Matka chora wracaj do domu przedko.

Obęcarka Władysława — Klopenburg Obóz Polski Kacperkowo zawiadamia siostra z Legionowa, że wszyscy żyją i są zdrowi, prosimy o powrót. Legionowo.

Ryniewicz Halinko, matka, Olek i rodzina proszą Cię o szybki powrót do kraju.

Stanisław Kędzierski ur. 10.12.1919. List otrzymałam 4.4.1946 r. Jestem chora, czekam na Ciebie z niecierpliwością, przyjeżdżaj natychmiast — matka, zam. Warszawa, Hoża 37 m. 35.

Sodo Stanisław, ur. 3.12.1918 r., więzień obozu Mauthausen. Odezwić się! Jesteśmy zrozpaczeni brakiem wiadomości o tobie. Wracaj czeka na Ciebie rodzina. Jan Sodo, Dąbrowa Górnicza, Zagórska 71—2.

Świechowski Henryk, syn Antoniego, Bejrut. Tatusiu, jestem zdrowa, pracuję i uczę się na uniwersytecie w Toruniu. Matka jest siostrą PCK w Sezen k. Goslar strefa ang. — córka Agnieszka, Toruń. Un werytet.

Tarnawskiego Andrzeja przebywającego w Ulmie nad Dunajem Römerstr. 67 wzywa do natychmiastowego powrotu żona Zofia Tarnawska Międzyzlesie k. Warszawy Fabryka.

Henryka Toroniewicza wzywa żona, M. Toroniewicz, Warszawa, Świętosławska 22 m. 3.

Warpechowskiego Ryszarda Göttingen k. Hannover zawiadamia siostra, że obecnie zamieszkuje w Łodzi ul. Malwowa 3 m. 2. Rysiu kochany jesteśmy szczęśliwi że żyjesz, wytrwaliśmy w kraju. Zwrot listów panych do Ciebie.

Wiśniewskiego Kazimierza Pforzheim Obóz Polski „Waszyngton” zawiadamiamy, że list otrzymaliśmy. Przyjeżdżaj, Warszawa ul. Kazimierzowska 81 c. 16. Kwaszczyńska Julia.

Zajęca Kazimierza Obóz Polski Diekhöfen k. Hildesheim, zawiadamia matka, że mieszka w Warszawie ul. Puławska 90 m. 11, prosi o szybki powrót.

Zwierzchaczewskiego Stanisława prosi żona Janina Zwierzchaczewska z synkiem i rodzicami Kozickim o szybki powrót do kraju, Warszawa ul. Wilcza 66 m. 15.

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta” można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec i Austrii.

Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii

Listy składać należy w redakcji Mokotowska 48 parter

Paschke Helenę poszukują rodzice. — Helciu daj znać o sobie. Wracaj jak najprędzej do domu. Mama martw się. Zjemy wszyscy. Całujemy cię. Franciszek Paschke. Szamotuły. — Al. 1-go Maja 107-a.

Plebaniaka Stanisława zabranego w czasie powstania, a ostatnio przebywającego w obozie karnym w Flossenbурgu Nr 28666 poszukuje żona Plebaniak Janina, zam. W-wa — Zoliborz, ul. Kozietulskiego 17 m. 7.

Piotrowskiego Antoniego, ur. 28.2.1923 r. w Warszawie, syna Leona i Marii, z domu Poboza, który wyszedł 1 sierpnia w kierunku ul. Wroniej — poszukuje matka. Warszawa ul. Pogodna 6.

Raczyńskiego Stanisława Jana, ur. 12.6.1903 r. w Warszawie, syna Stanisława i Franciszki, inżyniera-hydraulika, zam. w Warszawie ul. Radońska zaginionego w czasie powstania — poszukuje żona Wanda. Warszawa, ul. Brzeska 15/17.

Radeckiego Franciszka wywiezionego w powstaniu do Niemiec, poszukuje żona Radecka Franciszka, zam. w Warszawie, ul. Koźmińska 3 m. 1.

Radwańskiego Jerzego, ur. 1912 r. i **Złotorzyckiego Jana**, lat 46, który był w Norymbierdze — poszukuje Maria Złotorzycka. Odezwijcie się! Warszawa, ul. Hoża 7 m. 43.

Rydzę Władysława, ur. 20.9.1919 r., zamieszkałego w Jelonkach k/Warszawy, wywiezionego w czasie powstania do Dachau, następnie do Mauthausen i Buchenwald — poszukuje żona. Jelonki k/Warszawy, ul. W. Poła 22 m. 3.

Rzewnickiego Leszka, ur. 16.6.1912 r., wywiezionego z Warszawy do Niemiec poszukuje matka. Zawadamia, że mieszka obecnie: Bytom, ul. Wallisa 6, parter.

Rouba Mirka, lat 18, zaginionego w czasie powstania warszawskiego — poszukują i proszą wszystkich, którzy wiedzą o jego losie o podanie wiadomości rodzice. Sopot, ul. Rokossowskiego 31, p. III.

Robaczyńskiego Ryszarda, ur. 21.1.1907 r. o którym była ostatnia wiadomość ze Starobieleśka 1940 r. — poszukuje żona Zofia. Warszawa, ul. Powsińska 36.

Roszczyka Henryka, ur. 24.4.1928 r. w Warszawie, ul. Czernałkowska 215, zaginionego od czasu powstania — poszukują rodzice. Warszawa, ul. Cecylii Sniegockiej 19 m. 7.

Swinarskiego Tadeusza, ur. 22.6.1880 r., rannego w wrześniu 44 r. w Warszawie, wywiezionego do Giery w październiku 44 r. — poszukuje Barbara Swinarska. Warszawa, ul. Ks. Siemca 2.

Soczewkę Zdzisława, ur. 23.5.1923 r., Warszawa, Żytnia 40 — poszukują rodzice. Wiadomości kierować: Łódź, Kilińskiego 84—9, Kakt Anna.

Szymczak Krystynę Henrykę z Marszałkowskiej 139, wywiezioną z Warszawy przez Niemców w sierpniu 1944 r. do obozu Ravensbrück, blok 28 nr. 52482 — poszukują rodzice Szymczakowie. Warszawa Szeroka 36—3.

Szymczak Tadeusz, przebywający ostatnio w Bawarii — jest poszukiwany przez rodzinę. Prosimy o przesyłanie wiadomości na adres: Sylwester Szymczyk, Tomaszów Mazowiecki, Spalska 12.

Szpakowski Artur Wincenty, ur. 20.1.1906 w W-wie, syn Eugeniusza i Barbary, zam. ostatnio w Warszawie, ul. Szustra 10 — jest poszukiwany przez matkę. Warszawa, Szustra 10—8.

Staszela Ignacego, Celle, Hannovera 35, zawiadamiam, że listy otrzymujemy. czekamy na powrót. Staszela Jerzy Łódź, ul. Daniłowskiego 7—78.

Sucaka Michała, będącego na robotach w Niemczech — poszukuje ojciec Andrzej Sucak z Konieczkowej, gm. Niebylec.

Sierakowskich Włodzimierza, lat 22, Tadeusza, lat 20 i Jerzego, 28 — poszukuje matka. Warszawa, ul. Żulniskiego 3.

Stręgę Romana, ur. 1902 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Podchorążych 10 wywiezionego od czasu powstania do Niemiec — poszukuje siostra Janina Gorzkowska. Pruszków, ul. 3-go Maja 39.

Śliwińskiego Zdzisława, ur. 24.8.1919 r., zabranego po kapitulacji Warszawy do Niemiec, był w obozie Orero (Harz Schützenrlt — poszukuje żona Janina. Warszawa, ul. Działka 17.

Stykowskiego Władysława, ur. 1893 r. i **Stykowskiego Mariana**, ur. 1926 r., zamieszkałego Powsinek, gm. Wilanów wywiezionych w czasie powstania do Mauthausen — poszukuje żona. Wilanów, Powsinek, dom własny.

Szymańskiego Stanisława, zam. w Warszawie ul. Nowogrodzka 11, który ostatnio przebywał w Rawensbrück, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą coś o nim o podanie wiadomości. Szymańska Jadwiga. Warszawa ul. Reja 3/5, Ministerstwo Lasów Państwowych.

Szczepanik Kazimierz, ur. 23.9.1922, wywieziony przez Niemców 8.1.1940 r., proszony jest o danie znaku życia. Osoby znające powyższego, proszone są o zawiadomienie: Szczepanik Katarzyna. Przemyśl, Lenartowicza 21.

Skierniewskich Kazimierza i Stefana, zamieszkałych w Warszawie, ul. Czerwonego Krzyża 11, poszukują i proszą o szybki powrót rodzice.

Szulca Bronisława, który od 1942 roku był w Tela V v. poszukuje Wardecka Janina, Warszawa, ul. Tamka 46 m. 27.

Zbigniew Szparaga, ur. 4.9.1944, widziany prawdopodobnie w Calle — poszukiwany jest przez rodziców. Warszawa, Widok 2.

Stachurski Władysław Eugeniusz, ur. 14.5.1921 r. w Łodzi, syn Józefa i Marii z Walińskich, aresztowany i więziony w Magneburgu, poszukiwany jest przez zropaczonych rodziców. Kto wie, daj coś o wyżej wymienionym, proszony jest o przesłanie wiadomości za zwrotem kosztów pod adresem: Por. Józef Stachurski, wieś Bukowce, poczta Berutów, powiat Oleśnica.

Sosnowskiego Stanisława, ur. 27.11.1922 r., poszukuje i zawiadamia, że wszyscy żyją — matka. Sosnowska Zofia, Warszawa, ul. Poznańska 21—60.

Srednickiego Ryszarda, ur. 24.2.1899 r., a ostatnio przebywającego w Gross Rosen poszukuje Piłchowicz Czesława zam. w W-wie ul. Czernałkowska 178.

Świątko Witolda, ur. 14.2.1921 r., wywiezionego po powstaniu do Niemiec, do Stalagu X B, a następnie do Stalagu XVIII A Nr jeńca 222338 poszukuje orosi o wiadomości Alina Witkowska zam. W-wa — Okęcie ul. Kazimierza Wielkiego 18 m. 5.

Trzech Edmunda, ur. 11.8.1926 r. w Flossenbурgu, przetransportowanego do obozu w Gröchlitz poszukuje matka, Warszawa, ul. Lubelska 25 m. 32.

Topczewskiego Edwarda, ur. 16.7.1920 r. w Warszawie, syna Stanisława i Katarzyny z domu Miłosz, wywiezionego w czasie powstania 21.10.1944 r., ostatnio w dzianego w Buchenwaldzie, a następnie wysłanego na Komando, poszukuje matka Topczewska Katarzyna. Warszawa, ul. Topiel 29.

Tolkaczewska Wiktoria i Anna, repatriantki z Wilna — poszukwane są przez Piotra Tolkaczewskiego zam. Sopoty, Ks. Pomorskich 67, Wojewódzki Urząd Ziemi sk.

Taczanowskiego Anton'ego, ur. 1.1.1901 r., zamieszkałego ostatnio w Warszawie, Rakowiecka 41 o którym brak wiadomości od sierpnia 1944 r. poszukuje i prosi wszystkich o podanie wiadomości, siostra Maria Taczanowska. Poznań, Dębiec, Bzo wa 6—1.

Tomaszewskiego Jana, jeńca z roku 1939, przebywającego ostatnio w Stalagu X B Gefangenennummer 21545 — poszukuje wujostwo Morgun Jan wieś Potrówka, gm. Krzywiczki, pow. Chełm Lubelski.

Telatyckiego Adama, więźnia obozu Gross Rosen następnie Mauthausen — poszukują rodzice. Proszę o wiadomości: Telatycki Sosnowiec, Żeromskiego 10.

Trojana Pawła, jeńca wojennego Lager Augsburg 2 — Komp. 2. Gefangenennummer 5002 — poszukuje żona Anna Trojan, zamieszkała obecnie w Krzyżanówku, parcia Kutno.

Dr. chirurga Trawińskiego Stanisława, o którym nie było żadnej wiadomości od 8 września (powstanie) 1944 r. poszukuje i błaga wszystkich, którzy coś wiedzą o jego losie o podanie wiadomości, siostra, Warszawa, Belany, ul. Szafarska Nr 9. Brat w Anglii.

Trzebieckiego Karola Dyonizego, ur. 9.10.1915 r. w Warszawie wywiezionego po powstaniu do Mauthausen, następnie wywiezionego w niewiadomym kierunku poszukuje Trzebiecki Zygmunt. Warszawa Grochów, ul. Grenadierów 44a m. 1.

Trawińskiego Leona Ryszarda, ur. 1927 roku w Sadnie, zamieszkałego w Warszawie, Pl. Żelaznej Bramy 8, który był w obozie w Hersbrück (13a) poszukują rodzice Maria i Józef Trawińscy. Warszawa Praga, ul. Środkowa 14.

Tomaszewskiego Wojciecha, ur. 3.4.1928 r. Tomaszewskiego Andrzeja, ur. 24.12.1921 r., przebywających w obozie Stutthof pod Gdańskiem, poszukuje matka Wanda Tomaszewska, Warszawa Mokotów, ul. Ksawerów 20.

Ubysz Jerzego, ur. 1914 r., syna Kazimierza, który został zabrany w czerwcu 1944 r. z mieszkania przy ul. Bryłowskiej w Warszawie, na Pawiak i wywiezionego do Gross Rosen, o którym była ostatnia wiadomość 28 grudnia 1944 r., poszukuje i prosi o wiadomości matka. Ubysz Helena, Gostynin ul. Kilińskiego 8.

Ubysz Kazimierza, lat 67, wywiezionego w sierpniu 1944 do Oświęcimia o którym była ostatnia wiadomość w grudniu 44, poszukuje i prosi o wiadomości żona, Ubysz Helena, Gostynin, ul. Kilińskiego 8.

Wśniewskiej Krysi, ur. 2.6.1924 r., zamieszkałej w Warszawie, ul. Biała 8, ostatnio była w obozie Stalag VI C Oberlangen (23) Post. Lathen Nr 46963, poszukuje matka. Jelenia Góra, ul. Klonowicza 3. Dolny Śląsk.

Warszawski Edward, przebywający ostatnio w Smensberg Schieswig Alsten, jest poszukiwany przez ojca Jana, zamieszkałego w Warszawie, p-ta Nielków Polskich, pow. Żelazna Góra.

Włła Jerzego Juliusza, ur. 12.4.1927 r., zamieszkałego Warszawa, Długa 9, wywiezionego z Pruszkowa we wrześniu 1944 r. do obozu Leimeritz, poszukuje ciotka. Błagam o jakkolwiek wiadomości. Jadwiga S. Szalla, Jelenia Góra, ul. Kasprowcza 51 m. 1.

Kto by wiedział o losie **Wrzosa Stanisława**, lat 23 z Puław, b. więźnia Leimeritz w dzianego 9 maja w Pradze Czechkiej, proszony jest o zawiadomienie rodziców. Andrzej Wrzosa, Puławy, Lubelska 14.

Więclawską Lidę, która była w Rawensbrück i Więclawskiego Teofila, był w Gross Rosen poszukuje i prosi o wiadomości Franciszka Więclawska Warszawa, ul. Głogiera 4 m. 21 (przy Pl. Narutowicza).

Wilkowskiego Apolnarego, ur. 23.7.1913 r. Obóz konc. Hamburg Neuengamme Nr 1867 blok II i Witkowskiego Jerzego, ur. 23.7.1922 r., Leipzig Markramstadt Nordstrasse 8, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Grochowska 283 m. 27.

Wielog Franciszka, ur. 1916 r. z Mędzypola gm. Międzyzylesie, jeńca wojennego 1939 r., poszukuje żona. Warszawa, ul. Kepna 8 m. 1.

Wysmórka Michała, lat 44, zabranego z domu przy ul. Inflanckiej 1 14.8.1944, poszukuje żona i dzieci. Warszawa, ul. Inflancka 1.

Wypycha Ryszarda, ur. 28.2.1923 r. w Stolnie, wywiezionego do Niemiec, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą o jego losie o wiadomości rodzina. Warszawa, ul. Sirzelecka 4 m. 2.

Wyżulowicza Andrzeja, lat 22 „Stanczyk” baon Baszta, pluton Jana, zaginionego w czasie powstania na forcie Mokotowskiej poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą o losie poszukiwanego o podanie wiadomości rodzice. Warszawa, ul. Al. N. epodległości 130 m. 9.

Wysmórka Ryszarda, lat 19 zaginionego w czasie powstania na Starym Mieście poszukuje matka i bracia. Warszawa, ul. Inflancka 1.

Wolskiego Sławomira Jana, ur. 18.8.1928 r., syna Stanisława, który był ranny i wywieziony 21.2.1944 r. na Pawiak, poszukuje i prosi o wiadomości matka Felicja Wolska Warszawa Praga, ul. Stałowa 45 m. 3.

Wójcik Józef Jakub, **Wójcik Mieczysław Kazimierz**, **Wójcik Stefan Marian**, **Wójcik Stanisława Wanda** (z domu Zaputowicz), **Wóźnak Konstancja Eugenia**, **Wóźnak Kamila Sabina**, poszukiwani są przez **Wójcik Teodozję**. Ktokolwiek wiedziałby o ich losie proszony jest o podanie wiadomości: Brwinów ul. Słowackiego 18.

Zalewskiego Juliana, ur. 24.2.1906 r., który ostatnio był w Gross Rosen, następnie przewiezionego do Mauthausen, poszukuje żona Wanda Zalewska, Warszawa Służew Stegny, Al. Wilanowska 36.

Zętko Józefa, wywiezionego w czasie powstania z Warszawy do Oranienburg-Sachsenhausen, później komando Falkensee — poszukuje i prosi o wiadomości żona Stanisława z córką Aloną Zętek. Gdańsk-Wrzeszcz, Wincentego Pola 2—2.

Zaluska Janinę „Ninę”, ur. 5.9.1923 r., wywiezioną po powstaniu z Warszawy, przebywającą w Stammlager XI A prosi o szybki powrót matka. Częstochowa, ul. Focha 17.

Zarzyckiego Jerzego, ur. 5.12.1916 r. w Warszawie, zamieszkałego przy ul. Leszno 121, wywiezionego w czasie powstania do Oświęcimia, następnie do Obozu Leimeritz blok II Nr 30752, poszukują rodzice. Warszawa, ul. Chłodna 20 m. 4. Zarzycki Antoni i Felicja.

Zarębskiego Mirosława, ur. 1921 roku, który w sierpniu, w powstaniu przepłynął Wisłą z Prag i jakoby widziano go na Mokotowie w pierwszych dniach września 1944 r. poszukuje i gorąco prosi o wiadomości: Poniatowska, W-wa, Dobra 22—5.

Kto by wiedział o losie **Zarnowskiego Konrada**, ur. 19.2.1888 r. w Warszawie, w pierwszy dzień powstania wyszedł z domu i wszelki ślad o nim zaginął. Rodzina błaga o wiadomości: I. Poniatowski, Dobra 22/24—5.

Zurakowskiego Jana, ur. w 1906 r., wywiezionego w marcu 1945 r. z Wilna — poszukuje żona Zofia Zurakowska, wieś Cechocin, p-ta Elg szewo przez Kowalewo, woj. Pomorskie.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA” ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYLA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU!

Godziny przyjęć: Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i soboty od 15 — 16. Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 8 — 16.

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu.

Redaktor: Dr. Jacek Marecki

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 48. Druk. Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka”. Warszawa Smolna 12 B-07611